

# MAGAZYN GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXIII Nr 195 (7432)

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA; 29, 30, 31 SIERPNIA 1975 f.

Cena 2 zł

2>ROŁETARm\$ZX

mZYSTKJC B

KRAJÓW,

ŁĄCZCIS SIĘ t

16  
STRON



## Dzień ze starostą Centralnych Dożynek

Brygada składająca się z sześciu czerwonych bizonów, z których jeden prowadzi Marian Bednarek, a pozostałe: Tadeusz Wywiał, Adarn Dydacki, Czesław Kozera, Jan Młynarczyk i Tadeusz Musie! — kończy koszenie dużego łąnu owsa pod Jezierzycami. Bizony po raz ostatni robią nawrót, a potem zaczynają się szykować do przejazdu na następne pole, o kilka kilometrów dalej.

Kombajn Mariana Bednarka znajduje się mniej więcej w środku stawki. Teraz zatrzymuje się na chwilę, żeby móc się wspinać po stromych schodach na pomost i ruszać dalej. Kombajnista, jak na gospodarza przystało gościnnie wyciera z kurzu puste boczne siedelko. Jest to jednak gest raczej symboliczny, bo już po kilku minutach obaj jesteśmy czarni. Kto by pomyślał, że w tych jasnozielonych drżących przy łada podmuchu wiatru owsianych miotełkach jest tyle czarnego Jak sadza kurzu?

Al« oto jut widać koniec roboty. T>w« idące przfrd nami birony zlizwały z kończącego się klinem pnia ostatni owies do ystego ściernia i cała szóstka formuje

\*5ę Jui w długa kolumnę do drogi. Przed nami trzy kilometry polnego traktu, można więc swobodnie porozmawiać.

— Lubię żniwa — mówi Marian Bednarek — mimo kurzu i upału. Te kilka dni w czasie których przesiadamy się z traktorów na kombajny, kiedy pracujemy w dużych brygadach są zupełnie niepodobne do pozostałych, kiedy siedzę na traktorze najczęściej sam jeden z własnymi myślami...

Mam zatem okazję zapytać, o czym teł myśli traktorzysta który jak np. Bednarek przez 25 lat, w ciągu ośmiu, dziesięciu, a czasem i więcej godzin dziennie, często sam jeden na polu, robi nie kończące się nawroty i widzi tylko uciekające do tyłu zagony. Marian Bednarek uśmiecha się na to pytanie: — O wszystkim, ale głównie o tym, żeby dobrze wykonać robotę: równo zorać, prawidłowo zasiać, dokładni\*tkosić. Kiedy pole jest równe i dobrze mtawirm\* maszyna pracuje spokojnyrr rytmem jest równie\* czas n\* myślenie « rA\*nnych \*prawach, n« wspomnienia nawet.,

fdo&3ńcŁeni» na itr. 63

- A „Wesoły Autobus” Polskiego Radia
- A Występy zespołów pieśni i tańca
- A Zabawa ludowa, kiermasze handlowe

SKŁADAMY WIZYTĘ  
MISTRZOWI  
GOSPODARNOŚĆ!

KOSZALIN. Tak fu4 Informowaliśmy, w niedzielę 31 hm. odhędi\* się w Gościnie Wielki Festyn Prasowy pn. „Z wizytą u mistrzów gospodarki”, na który złożą się ra, in,:

— występy orkiestry wojskowej.

— pokaz mody

— występy Zespołów Pieśni i Tańca „Swojacy” z JŁtrrttay\*

— program „Wesołego Autobusu” Polskiego Radia

— zabawa ludowa

— zabawa młodzieżowa

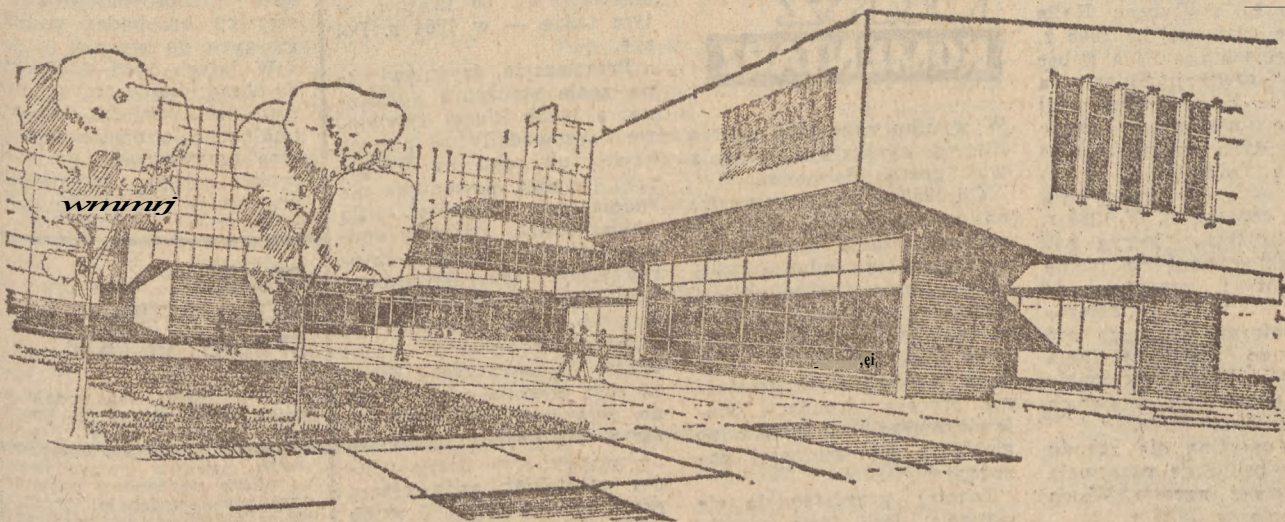
— kiermasze gastronomiczne i handlowe.

Organizatorzy Festynu: Redakcja „Głosu Pomorza”, Redakcja „Gromady — Rolnika Polskiego” i Gminny Komitet FJN serdecznie zapraszają do Gościna wszystkich mieszkańców województwa koszalińskiego. Wycieczki autokarami z zakładów pracy i domów czasowych jak naj\* milej widziane!

A więc: KIERUNEK GOŚCINO!

NIEDZIELA V MISTRZA GOSPODARKOSCK

## INSTYTUT ZIEMNIAKA



Rysunek przedstawia fragment nowo projektowanych obiektów Instytutu. Z prawej strony budynek ośrodka szkolenia, a lewej budynek administracyjny widziane z przystanku autobusowego, Rysowała: LIDIA ZIELIŃSKA-LOREK

CZYTAJ STR. 11

Gsn. Paweł Batów  
u P. Jaroszewicza

28 bm. prezes Rady „SU” aistrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego na wypoczynku w Polsce byłego dowódcę 63 armii IS Frontu Białoruskiego Armii Radzieckiej — gen. armii Pawła Ratowa — przewodniczącego radzieckiego Kł (mitetu Weteranów Wojny). W wizycie, wziął udział minister ds. kombatantów — gen. dywizji Mieczysław Grudzień.

Solidarność

Organ Francuskiej Partii Komunistycznej „L’Humanité” opublikował wspólne oświadczenie Fderacji Francuskiej Partii Komunistycznej, Partii Socjalistycznej, Zjednoczonej Partii Socjalistycznej i Francuskiej Demokratycznej Konfederacji Pracy. Departamenty Loary. Oświadczenie stwierdza, że antykomunistyczne wystąpienia w Portugalii napady na lokale demokratycznych partii i związków Zawodowych nie są niczym innym, jak kontrofensywą reakcji. W tych warunkach jest sprawą niezwykle ważną umacnianie ruchu solidarności z demokratycznymi siłami Portugalii — konkludują autorzy oświadczenia.

Komitet  
Rozbrojeniowy

W Pałacu Narodów w Genewie zakończyła się czwarta sesja letnia sesji Komitetu Rozbrojeniowego, której obrady toczyły się od 24 czerwca. Na końcowym posiedzeniu wystąpił

FAKTY  
DNIA

przedstawiciel ZSRR Aleksei Roszczin. Podkreślił on, że w czasie sesji Komitetu zaszło ważne wydarzenie historyczne — zakończenie KBWE, które zapoczątkowało nowy etap stosunków między państwami w warunkach odrębnienia między narodowego.

DRW — ZSRR

W czwartek do Hanoi przybyła na zaproszenie Komitetu Centralnego Partii Pracujących Wietnamu i rządu DRW radziecka delegacja partyjno-rządowa z zastępcą członka Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącym Rady Ministrów RSFR Michaiłem Sołomieniewem. Delegacja weźmie udział w uroczystościach zorganizowanych z okazji 30-lecia powstania DJRW i otwarcia Mauzoleum Ho Chi Minha

Wahadłowo podróż  
H. Kissingera

Sekretarz stanu USA Henry Kissinger i premier Izraela Rabin przeprowadzili w czwartek rozmowę na temat ostatecznego projektu nowego porozumienia egipsko-izraelskiego o rozdzieleniu wojsk na Synaju. W czwartek wieczorem Kissinger przybył do Aleksandrii, gdzie ma przedstawić projekt prezydentowi Egiptu Anwarowi Sadatowi

Atak izraelski

Samoloty izraelskie zbombardowały w czwartek obóz uchodźców palestyńskich w pobliżu Tyru, w południowym Libanie. Nalot trwał 10 minut. Są ranni.

Mowy dowódcy

Prezydent Maria Estela Peron mianowała generała Jorge Videla nowym dowódcą sił zbrojnych Argentyny. Obserwatorzy polityczni stwierdzają, iż nominacja ta rozładowała na pięć sytuację, jaka wytworzyła się w kraju i usunęła ją groźbę wojskowego zamachu stanu.



OSIEKI. Pracowite, wypełnione różnymi imprezami, dyskusjami i pracą twórczą są dni i wieczory uczestników XIII Międzynarodowego Spotkania Artystów i Artystów Sztuki w Osiekach. Wczoraj odczyt na temat „Krytyka — nauka czy sztuka?” wygłosił prof. Artur Sandauer. Odbijają się, też wieczory autorskie uczestników Pleneru — m.in. Józefa Wilkonia, Leszka Walickiego z Krakowa i Wacława Twarowskiego z Poznania.

Na naszym zdjęciu uchwyciliśmy moment takiej rozmowy prof. Artura Sandauera (tę prawej) i artystę-pracownika x Nubrandenbura, Joachimem Lautenschleaga f«m. (steti).

TM, 8. Kształt



# Wt

## tgjfacfaaniki

### YOGODNIA

A PREZYDENTOWI Finlandii, Urho Kekkonenowi wręczono pierwszy egzemplarz jubileuszowej monety wybitej z okazji 75. rocznicy jego urodzin. Moneta jest zrobiona ze srebra i jej wartość wynosi 10 marek.

Na awersie umieszczono wizerunek U. Kekkonena, jego podpis i rok wydania monety — 1975. Na rewersie wygrawerowano typowy pejzaż fiński z czterema sosnami, symbolizującymi cztery kadencje prezydentury U. Kekkonena.

Moneta wejdzie do obiegu 3 września br. w dzień urodzin prezydenta Finlandii.



Henry Kissinger

Zgodnie z proponowanym porozumieniem Izrael zwróci Egipcjowi jedną siódmą terytorium Synaju zagarniętego podczas wojny w 1967 r. łącznie ze strategicznymi przełęczami Giddia i Mitla oraz polami naftowymi w Abu Rudeis.

Prezydent Sadat zapytany przez dziennikarzy jakie korzyści może dać porozumienie egipsko-izraelskie krajom arabskim stwierdził, że jest ono nie tylko korzystne dla świata arabskiego ale także dla sprawy pokoju w tym rejonie świata.

Tymczasem zwraca się uwagę na gwałtowne wystąpienie opozycji izraelskiej przeciwko podpisanie porozumienia. Policja musiała użyć amatek wodnych do rozprzeczania demonstrantów. Kilkaście osób aresztowano.

A W PONIEDZIAŁEK w Limie rozpoczęły się obrady ministrów spraw zagranicznych państw niezaangażowanych. 26 bm. przemówienie inauguracyjne wygłosił prezydent Peru Velasco Alvarado. Przemówienie utrzymane było w tonie neutralnym bez elementów krytyki w stosunku do żadnego kraju świata, stanowiło jednocześnie wielki apel o jedność państw Trzeciego Świata. Wskazując na wielkie problemy ogólnoswiatowe położył on nacisk na rosnącą przepaść między krajami słabo rozwiniętymi a wysoko uprzemysłowionymi. Racjonalna polityka demograficzna, zwrócenie pilnej uwagi na produkcję żywności przy współudziale wszystkich krajów Trzeciego Świata, rozsądne gospodarowanie zasobami naturalnymi oto niektóre z zadań dla Trzeciego Świata postulowane przez prezydenta Alvarado. Mówca podkreślił także możliwości wniesienia przez Trzeci Świat poważnego wkładu do rozwiązania problemów ogólnoswiatowych. Zależać będzie to od zdolności do wspólnego i jednolitego działania krajów Trzeciego Świata.

A ODPOWIEDZIA na uchwałę KC KPZR o socjalistycznym współzawodnictwie dla uczczenia XXV Zjazdu partii są odbywające się od kilku dni w całym Kraju Rad wiece i zebrania na których podejmuje się cenne zobowiązania. Partyjny dokument w tej sprawie stał się tematem dnia. Jemu i odzewowi nań prasa radziecka poświęca czołowe publikacje. Tematyka ta znajduje się także na czele dzienników radiowych i telewizyjnych.

A W PONIEDZIAŁEK poinformowano w Lizbonie, że w wyniku narady przedstawicieli portugalskich partii postępowych z rewolucyjnymi oficerami Ruchu Sił Zbrojnych został utworzony wspólny organ „tymczasowy sekretariat”, którego zadaniem będzie organizowanie wspólnych działań przeciwko reakcji i na rzecz dalszego rozwoju procesu rewolucyjnego. W skład sekretariatu weszli przedstawiciele ośmiu partii i organizacji w tym Portugalskiej Partii Komunistycznej i Portugalskiego Ruchu Demokratycznego. Sprawa jedności lewicy jest sprawą numer jeden. Powstanie szerokiego frontu lewicy jest komentowane jako ważny krok w kierunku przezwyciężenia rozbieżności dzielących dotąd zarówno cywilne jak i Wojskowe siły polityczne.

Wzmocniona lewica podjęła z powodzeniem próby przeciwstawienia się rozwijającej się od wielu tygodni kampanii przemocy sterowanej przez prawicę.

Również w poniedziałek wieczorem odbył się w Lizbonie posiedzenie Rady Rewolucyjnej. Wynikiem obrad było podjęcie przez nią trzech ważnych decyzji — zawieszenia działalności 5 biur sztabu generalnego odpowiedzialnego za informację i propagandę, zalecenie reorganizacji Rady Rewolucyjnej czym na początku przyszłego tygodnia zajmie się Zgromadzenie Ruchu Sił Zbrojnych oraz przywrócenie gen. Eurlo Corvacho na stanowisko dowódcy północnego okręgu wojskowego.

JAK STWIERDZA opublikowane w Algierze oświadczenie agencji „Angola-Press”, jednym z zasadniczych elementów sytuacji w Angoli jest jawna ingerencja Chin w wewnętrzne sprawy tego kraju. Prowadząc politykę sprzeczną z interesami mas ludowych Angoli i opartą na błędnej ocenie sytuacji politycznej w tym kraju, Chiny, stwierdza oświadczenie, nie tylko popierają najbardziej reakcyjne siły Angoli, lecz także dostarczają im znacznej ilości broni. Przekonywającym tego dowodem, podkreśla oświadczenie agencji, jest fakt, że siły zbrojne MPLA zdobyły w czasie starć z oddziałami FNLA nowoczesną broń pochodzenia chińskiego.

W. BUDZIŃSKI

## 100 TYSIĘCZNA MANIFESTACJA W LIZBONIE

LIZBONA (PAP). W środę wieczorem przed pałacem prezydenckim Bëiem w Lizbonie odbył się wiec z udziałem około 100 tysięcy członków i zwolenników frontu partii lewicowych. Do zebranych przemówili z balkonu pałacu prezydent Costa Gomes i premier Vasco Goncalves. Agencja Reutersa pisze, że premier Goncalves, którego wystąpienia nie zapowiadano do ostatniej chwili, został entuzjastycznie powitany przez zgromadzonych.

Vasco Goncalves oświadczył, że Portugalia przeżywa obecnie trudne chwile. „Jeśli nie chcemy powrotu do krwawego faszyzmu, musimy walczyć”.

Vasco Goncalves powitał z zadowoleniem utworzenie zjednoczonego frontu ludowego, w którego skład weszła Portugalska Partia Komunistyczna.

Przemawiając po premierce, prezydent Portugalii, gen. Costa Gomes wezwał wszystkich Portugalczyków do jedności i położenia kresu wszelkim podziałom. Opowiedział się za rozwiązaniem kryzysu politycznego na zasadzie współpracy wszystkich sił politycznych.

## KORSYKA

### PRZYCIĄGA UWAGĘ OPINII PUBLICZNEJ

PARYŻ (PAP). Miasto Bastia na Korsyce było w nocy ze środy na czwartek terenem poważnych zamieszek wywołanych przez młodzież, sympatyzującą z ruchem opowiadającym się za autonomią Korsyki. Doszło do gwałtownych starć między demonstrantami a policją. Kilku uczestników demonstracji było uzbrojonych w broń myśliwską, z której otworzono ogień do interweniujących policjantów. Dwie osoby zabito a 14 raniono. Oddziały policji zdołały przywrócić spokój dopiero w czwartek nad ranem.

Przypuszcza się, że demonstrowali stracę zorganizowali ekstremityczne elementy Stowarzyszenia na Rzecz Odrodzenia Korsyki (ARC). Organizacja ta została w. środę rozwiązana przez rząd francuski.

## Przygotowania do światowej konferencji rozbrojeniowej

# Głos Polski na rzecz rozbrojenia

NOWY JORK (PAP). W dniu 27 bm. zakończył obrady komitet przygotowawczy światowej konferencji rozbrojeniowej, zatwierdzając raport, który zostanie przedłożony 30 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Zabierając głos na forum komitetu, stały przedstawiciel PRL w ONZ, ambasador Henryk Jaroszek wyraził zadowolenie z postępu do konanego przez komitet w dziedzinie przygotowania światowej konferencji rozbrojeniowej. Wskazał jednoznacznie na doniosłe wydarzenie polityczne ostatnich tygodni, które stworzyły pomyślny klimat dla dalszych wysiłków na rzecz postępu w dziedzinie rozbrojenia, w tym szybkiego zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej.

towej konferencji rozbrojeniowej.

Za szczególnie doniosłe wydarzenie przedstawiciel Polski uznał podpisanie w Helsinkach końcowych dokumentów Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy określanych powszechnie jako Wielka Karta Pokoju w Europie.

Mówiąc o zaangażowaniu Polski na rzecz rozbrojenia, ambasador Jaroszek przypomniał wystąpienie na forum 29. sesji Zgromadzenia Ogólnego pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, który wypowiedział się za szybkim zwołaniem światowej konferencji rozbrojeniowej.

Przechodząc do omawiania prac komitetu przygotowaw

czego, przedstawiciel Polski wyraził zadowolenie, iż przyjęty raport uwzględnia stanowisko Polski wobec podstawowych celów i założeń światowej konferencji rozbrojeniowej.

Jak wiadomo rząd polski zwrócił uwagę, że światowa konferencja rozbrojeniowa powinna ożywić i wzmocnić wysiłki odprężeniowe, stanowiąc forum dyskusyjne dla wszelkich aspektów rozbrojenia, zarówno nuklearnego jak i konwencjonalnego, na skalę regionalną i globalną, dokonać wszechstronnego przeglądu obecnego stanu rokowań rozbrojeniowych oraz opracować na tej zasadzie konstruktywne zalecenia.

## Zgon sekretarki Lenina

MOSKWA (PAP). Agencja TASS poinformowała, że w wieku 94 lat zmarła Lidia Fotiewa, członek KPZR od 1904 roku. Lidia Fotiewa po zwycięstwie władzy radzieckiej była sekretarką Włodzimierza Lenina. Czwartkowa prasa radziecka zamieszcza nekrolog podpisany przez Leonida Breżniewa, Nikołaja

Podgornego i Aleksieja Kosygina, w którym podkreśla się, że L. Fotiewa całe swoje życie poświęciła służbie ojczyźnie i wielkiej sprawie budownictwa komunizmu. Przeszło 30 lat pracowała w Centralnym Muzeum Lenina w Moskwie. Była odznaczona Orderem Bohatera Pracy Socjalistycznej.

## Timor — nadal toczą się walki

LIZBONA (PAP). Sytuacja w portugalskim Timorze jest nadal nie wyjaśniona. Z fragmentarycznych doniesień agencji wynika, że na wyspie nadal toczą się walki między miejscowymi organizacjami politycznymi podczas gdy władze portugalskie przebywają na wyspach Atauro, gdzie panuje spokój. Na Atauro udała się do Darwin w Australii portu-

galska rządowa misja pokojowa.

Do Darwin płynię frachtowca „Macdili” z kilkuset uchodźcami. Istnieją obawy, że statek może zatonać, bowiem łódek na pokładzie jest tak dużo, że załoga ledwie może się poruszać między pasażerami. Wśród podróżnych znajdują się ranni, bowiem w czasie załadunku port był ostrzeliwany przez zwalczające się ugrupowania.

## BULDOŻERAMI W POMIDORY

RZYM (PAP). Na lamach dzienników włoskich ukazały się zdjęcia, na których traktory i buldożery rozniają przyzmy pomidorów. Fakty te świadczą o zastrzeżeniu się tzw. „kryzysu pomidorowego”, który wynika z związku z odmową właścicieli przetwórci konserwowych kupowania od rolników pomidorów po uzgodnionej wcześniej cenie.

W jednej tylko miejscowości Villa Literno zniszczono

27 bm. sto kwintali tych owoców. W wielu innych rejonach do zniszczenia przeznaczono około miliona kwintali pomidorów.

Masowe niszczenie tego cennego warzywa wywołuje protesty społeczeństwa włoskiego.

Zdaniem dziennika „Unita” za odmowę kupowania pomidorów kryje się chęć podniesienia ceny na owoce konserwowe.

# Pozgonie Haile Selassie

7 SIERPNIA rano zmarł w Addis Abebie jeden z ostatnich już cesarzy wieku XX, 83-letni był władca Etiopii Haile Selassie, który zwykł był mienić się „zwyckim lwem plemienia Judy” i „królem królów”. Umarł zdetronizowany i odsunięty od władzy od września ub. roku.

Karię polityczną Haile Selassie rozpoczął w 1908 r. od objęcia stanowiska gubernatora prowincji Sidamo, a następnie Harrar. Prowadził politykę postępową, dążąc do likwidacji wpływów miejscowych feudałów i arystokratów — gwołi umocnienia władzy centralnej. W 1930 r. po wielu latach intryg pałacowych, zasiadł na tronie cesarskim i przystąpił do realizacji wielu postępowych reform, mających prowadzić do unowocześnienia państwa, które otrzymało wówczas pierwszą w swoich dziejach konstytucję.

Tę pomyślną dla narodu politykę brutalnie przerwała faszystowska agresja Włoch na Etiopię w 1935 r.

Haile Selassie stanął na czele sił zbrojnych, ale w nie równej walce został pokonany. Kontynuował ją na emigracji, głównie w Londynie.

Wielkie poruszenie w świecie wywołała jego płomienna oskarżycielska mowa, wygłoszona w Lidzie Narodów. W Sudanie organizowały się oddziały etiopskie, które obok wojsk angielskich wkroczyły w 1941 r. do Etiopii.

## Nasz KOMENTARZ

W wyniku zabiegów cesarza Etiopia uzyskała Erytreę, a więc doistej do morza.

Od 1955 polityka wewnętrzna cesarza zmieniła się. Nowa konstytucja umocniła jego absolutną władzę. Było to naturalną konsekwencją oparcia się na wąskiej grupie feudałów i hierarchii kościoła koptyjskiego. W rezultacie doszło do zahamowania procesu likwidacji wielowiekowego zacofania i pogłębienia się trudności gospodarczych.

Inaczej przedstawiała się sytuacja, jeśli idzie o rolę Etiopii na arenie międzynarodowej i jej politykę zagraniczną. Haile Selassie wielokrotnie występował jako trybun ruchów niepod-

ległościowych i mediator w wewnętrznych sporach afrykańskich. Z jego inicjatywy powstała w 1963 r. Organizacja Jedności Afrykańskiej z siedzibą w Addis Abebie. Tutaj także pracuje komisja gospodarcza ONZ do soraw Afryki. On sam wiele podróży — do czasu abdykacji odwiedził aż 60 krajów, w tym także — w 1964 r. Polskę.

Przestarzała, średniowieczna zgoda struktura społeczna, a także klęski żywiołowe spowodowały w początkach ub. roku na Etiopię głód i nędzę, powodując niezadowolenie ludności. Za modernizację państwa opowiadali się wojskowi, którzy już w 1960 roku próbowali obalić cesarza. W czerwcu ub. roku wojskowy komitet koordynacyjny uznał tempo demokratyzacji życia za zbyt powolne i przystąpił do ograniczania władzy cesarza. W sierpniu rozwiązane zostały trzy filary władzy cesarskiej: rada cesarska, sąd cesarski i sztab wojsk cesarskich. Haile Selassie pozbawiony został władzy wykonawczej. Dalszym krokiem była likwidacja — 21 lutego br. — monarchii.

## POPRAWKA KURSU „VIKINGA”

NOWY JORK (PAP). Uczniowie amerykańscy w Państwie dokonali niewielkiej zmiany kursu sondy kosmicznej „Viking” zmierzającej w kierunku Marsa. Na rozkaz radiowy z Ziemi uruchomiony został na sekund główny silnik „Vikinga”.

Sonda ma dotrzeć w pobliże Marsa 20 czerwca przyszłego roku. Lądownik „Vikinga” opadnie na powierzchnię planety i będzie prowadził badania gruntu oraz atmosfery.

## NIEBEZPIECZNA ASPIRYNA

LONDYN (PAP). W artykułach opublikowanych w brytyjskim periodyku medycznym „The Lancet” dr Gillian Turner i Edit Collins z australijskiego centrum badań zdrowia dziecka w Sydney dowodzą, iż kobiety „regularnie zażywające aspirynę w czasie ciąży, rodzą dzieci poniżej przeciętnej wagi, częściej też zdarzają się im martwoporody. Aspiryna może wywołać anemie u kobiet ciężarnych i komplikacje w czasie porodu. Lek ten nie pozostaje bez wpływu na zdrowie noworodka.

Lekarki stwierdziły, że poród u kobiet zażywających aspirynę trwa znacznie dłużej niż normalnie, częściej, trzeba uciekać się do pomocy kleszczy lub stosować cesarskie cięcie.

## POWRÓT MIESZKAŃCÓW BIKINI-OPÓŹNIONY

NOWY JORK (PAP). Powrócił 150 osób na atol Bikini, skąd wysiedlono je w 1946 roku, został przełożony z połowy września br. na termin późniejszy. Decyzję tę podjęło ministerstwo spraw wewnętrznych TJŚ po przeprowadzeniu w czerwcu br. badań radiologicznych na wyspie.

W latach 1946—1958, kiedy Amerykanie przeprowadzili na Bikini 23 eksperymenty nuklearne, a następnie podczas przywracania na atol życia, jego mieszkańcy przebywali na wyspie Kili.

## CZYŻBY MORDERSTWO SPRZĘD 60 LAT?

BONN (PAP). Jak podaje agencja PPA, grupa pletwonufftów badająca wody jeziora Koenigssee koło Berchtesgaden (KFN) natrafiła na ofiarę morderstwa popełnionego prawdopodobnie przed wojną światową za panowania cesarza Wilhelma. Na głębokości ok. 40 m znaleźli oni szkielety zwłok zamordowanej kobiety. Przy zwłokach znalazła moneta z podobizną cesarza Wilhelma. Moneta ta wyszła z obiegu po zakończeniu I wojny światowej.



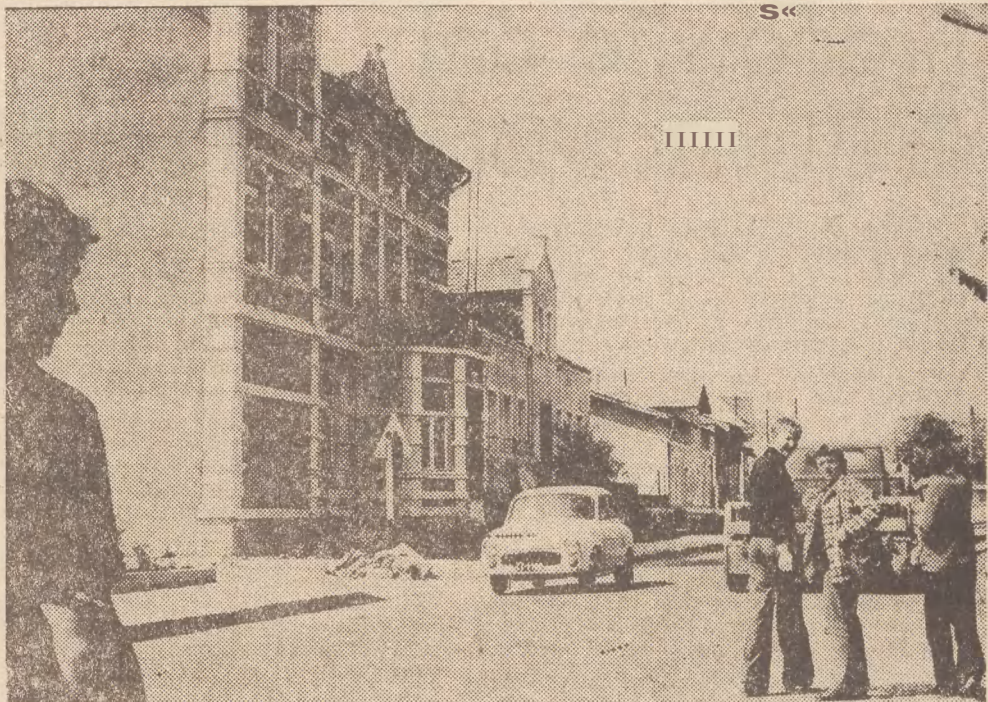
Zorzgdzenie prezesa Rady Ministrów

# Poprawa dyscypliny i wykorzystania czasu pracy

WARSZAWA (PAP). Uka-  
zało się zarządzenie prezesa  
•Kady Ministrów w sprawie  
Poprawy dyscypliny i lep-  
szego wykorzystania czasu  
Pracy.  
Zarządzenie to podjęte w  
Porozumieniu z CRZZ zob-  
owiązuje kierowników uspo-  
łeczniowych zakładów pracy  
ao przeprowadzenia w ter-  
minie do 15 września br.  
szczegółowej analizy stanu  
dyscypliny ustalenia wiel-  
kości strat czasu pracy,  
Przyczyn ich powstawania  
r.az opracowania i realiza-  
cji programów zmierzają-  
cych do najbardziej efek-  
tywnego wykorzystania cza-  
su pracy.  
Celem sporządzenia anali-  
zy w każdym przedsiębior-

stwie i instytucji powołane  
zostaną specjalne zespoły, w  
skład których wejdą m. in.  
kierownicy służb pracowni-  
czych oraz odpowiednich ko-  
mórek technicznych i pro-  
dukcyjnych, odpowiedzialni  
za stan organizacji pracy,  
prawidłowego zaopatrzenia  
materiałowego itp. Sprawy  
te bowiem decydują w ol-  
brzymiej mierze o tym, jak  
wykorzystywany jest czas  
pracy każdego zatrudniono-  
go.  
Na podstawie wyników a-  
naliz, opracowane zosta-  
ną szczegółowe programy  
przedsiewzięć, zmierzają-  
cych do poprawy dyscypli-  
ny pracy, organizacji pro-  
dukcji i bardziej efektyw-  
nego wykorzystania czasu

pracy, którego znaczenie —  
wraz z systematycznym  
podnoszeniem wyposażenia  
technicznego przemysłu, sta-  
ła tendencją do skracania  
czasu pracy i deficytem  
kadr — staje się w sikali ca-  
łej gospodarki coraz więk-  
sze.  
Wyniki analiz oraz progra-  
my poprawy organizacji  
pracy przedłożone zostaną  
do zaopiniowania akt.ywowi  
społeczno-gospodarczemu za-  
kładu, a następnie konfe-  
rencjom samorządu robotni-  
czego lub radom zakłado-  
wym.  
Zatwierdzone przez KSR  
programy będą integralną  
częścią przyszłorocznych pla-  
nów techniczno-ekonomicz-  
nych wszystkich przedsię-  
biorstw i instytucji; Obo-  
wiązywać one będą również  
W okresie całego nadchodzą-  
ces'go pięciolecia.  
Zarządzenie prezesa Rady  
Ministrów zobowiązuje rów-  
nież administrację do doko-  
nania niezbędnych zmian  
i uzupełnień w regułami-  
nach pracy, zapewniających  
odpowiednią poprawę dy-  
scypliny.



## „Z wizyią u mistrza gospodarności”

NA PRZEŁOMIE SIERPNI I WRZEŚNIA

### Wyplata podwyższonych zasiłków rodzinnych

WARSZAWA (PAP). Na  
Przełomie sierpnia i wrze-  
śnia nastąpią w zakładach pra-  
cy pierwsze wypłaty podwy-  
szonych zasiłków rodzinnych  
Przysługujących pracowni-  
kom za sierpień. Drugi etap  
zakończonyj właśnie reformy  
systemu zasiłków obej-  
mie, jak wiadomo, pierw-  
szych dwoje dzieci w rodzi-  
nach o dochodach nie prze-  
kraczających 1400 zł mie-  
sięcznie na jedną osobę. O-  
oGnie zasiłki w tych rodzi-  
nach wynoszą: na jedno dzie-  
cko — 160 zł, na dwoje — 410  
zł, na troje — 750 zł, zaś  
na czwarte i każde następne  
dziecko — po 360 zł. Róż-  
nica między zasiłkami pod-  
stawowymi i podwyższonymi  
nie jest istotna. Stąd znacze-  
nie skrupulatnego obliczenia

dochodów rodzin, decydują-  
cych przeciw o uprawnieniu  
do podwyżki.  
Niezależnie od liczebności  
rodziny i krewnych razem z  
nią mieszkających, bierze  
się w tych obliczeniach pod  
uwagę tylko dochody prac-  
ownika, jego żony (lub mał-  
żonka) oraz dzieci pozostają-  
cych we wspólnym gosoodar-  
stwie domowym. Do docho-  
dów tych zalicza się przecięt-  
ne zarobki netto, zasiłki cho-  
robowe i macierzyńskie, sty-  
pendia, oraz emerytury i ren-  
ty..  
Obliczony w ten sposób  
przeciętny dochód miesięcz-  
ny całej rodziny należy po-  
dzielić przez liczbę jej człon-  
ków. Oprócz osób wspomnia-  
nych wyżej, przy podziale  
tej kwoty uwzględnia się

również innych członków ro-  
dziny pod warunkiem, że po-  
zostają we wspólnym gospo-  
darstwie domowym, nie ma-  
ją żadnych własnych docho-  
dów i utrzymywane są tyl-  
ko przez rodzinę.  
Prawo do podwyższonego  
zasiłku rodzinnego ustala się  
raz do roku. Chodzi bowiem  
o to, by świadczenie to by-  
ło wartością stałą w budże-  
cie rodziny, niezależną „od  
wahań zarobków. Ponownie  
rozpatruje się to uprawnie-  
nie jedynie w dwóch przy-  
padkach: zmiany liczebności  
rodziny lub uzyskania dodat-  
kowego źródła stałego do-  
chodu.  
Ustalenie uprawnień do  
zasiłków rodzinnych i ich  
wysokości jest obowiązkiem  
zakładów pracy.

4 KOŃCZYĆ ZBIÓR SŁOMY I PODORYWKI A SIEW POPLONÓW  
^ CZAS NA SIEW JĘCZMIENIA OZIMEGO

## INTENSYWNE PRACE NA POLACH

KOSZALIN, SŁUPSK. Rolnicy Pomorza  
środkowego wykorzystują sprzyjające wa-  
runki atmosferyczne. W tempie szybszym  
fiż w poprzednich latach wykonują na  
ścierniskach prace decydujące o wysokości  
\* jakości przyszłych plonów. Jednocześnie  
obserwuje się jednak w obu wojewódz-  
twach nie usprawiedliwione rozpiętości w  
Zaawansowaniu poszczególnych zabiegów  
W różnych gminach i przedsiębiorstwach  
dolnych.  
O zakończeniu podorywania, ściernisk za-  
meldowało kilka państwowych gospodarstw  
rolnych m. in. w woj. koszalińskim Kombi-  
nat PGR w Tychowie, gdzie podorano  
znaczące obszary pól poza zaplanowanymi  
Pod ten zabieg oraz państwowe gospodar-  
stwo w Smardzku. W woj. słupskim pod-  
orywki wykonały już zakłady przedsię-  
biorstw w Człuchowie i Leborgu Kończą  
Podorywki zakłady kombinatów PGR w  
Kusowie i Sycewicach. Ogółem w słupskich  
Pegeerach wykonano ponad 95 proc. zapla-  
nowanych podorywek, w koszalińskich —  
około 90 proc. Kończą podorywki również  
rolnicy indywidualni. Zabiegowi temu va  
Polach rolników poddano w obu wojewódz-  
twach około 90 proc. pól. Najbardziej za-  
aw'arisowane są prace przy podorywfeach  
ni. in. w gminach: Dygowo, Manowo, Sie-  
myśl i Wierzchowo szczecineckie.  
W pegeerach przystapiono ostatnio do  
siewów poplonów ozimych. Po obsianiu  
około 2,5 tys. ha poplonami ścierniskowymi  
pegeerach koszalińskich zrealizowano  
około 12 proc., a w słupskich — około 10  
Procent planu siewu poplonów ozimych.  
Siew poplonów ozimych rozpoczęto rów-  
nież w ośrodkach hodowli zarodowej i sta-  
ic'ch hodowli roślin. W kilkunastu gmi-  
nach słupskich i koszalińskich siew poplo-

nów ozimych rozpoczęli rolnicy indywi-  
dualni.  
Na obszarze większym o około 10 proc.  
od planowanego ukończyli siew rzepaku  
rolnicy indywidualni i gospodarstwa pań-  
stwowe. Znacznie przekroczono zadania w  
tym zakresie m. in. w gminach Darłowo,  
Karlino i Lejkowo.  
W pegeerach w obu województwach zo-  
stało jeszcze na polu około 10 proc. słomy.  
Znacznie przyspieszyć trzeba zbiór słomy,  
która opóźnia prace na ścierniskach w go-  
spodarstwach Górawino, Gościno, Połczyn  
Zdrój, a w woj. słupskim — w Kombinacie  
PGR Kusowo i w gospodarstwach: Mota-  
rzyno, Potęgowo, Suchorze. Wcześniej po-  
trafiły zebrać słomę kombinaty PGR w  
Świdwinie i Wrzosowie oraz PGR w Smar-  
dzku, a w woj. słupskim — zakłady przed-  
siębiorstw w Człuchowie i gospodarstwa  
w Zdrzewnie i Czarnej Dąbrówce. Słoma  
stanowi ważną pozycję w bilansie pasz  
i jako wartościowy komponent. Trzeba ją  
więc zebrać jak najszybciej i najdokład-  
niej.  
Państwowe gospodarstwa rolne w oou  
województwach ukończyły koszenie drugie-  
go pokosu traw na areale 18 tys. ha. Zwie-  
ziono plon pokosu z 17 tys. ha. Zaawanso-  
wane są prace przy zbiorze drugiego poko-  
su u rolników indywidualnych. Słabe tem-  
po drugiego pokosu obserwuje się tyllko w  
gminach Sianów, Karlino i Kołobrzeg. W  
większości gmin rolnicy przystąpili do ko-  
pania ziemniaków.  
Czekają na rolników dostateczne ilości  
materiału siewnego zbóż ozimych. Czas,  
by intensywniej odbierać przede wszystkim  
nasiona jęczmienia ozimego. Zbliża się  
przecież optymalny termin siewu jęczmie-  
nia —

T. F.

### Utonął w jeziorze

BYTÓW. W Gostkowie, w  
miejscowym jeziorze kapął się  
z braćmi 17-letni Rajmund W.  
i po odpłynięciu kilkunastu me-  
trów od brzegu doznał skurczu  
mięśni. Tonącemu pospieszono  
z pomocą, lecz wydobyto jui  
martwe ciało, (taz)

### \*-EMncił rowerzystą

SŁUPSK. Tragiczny w skut-  
kach wypadek zdarzył się w  
oie'ly wtorek wieczorem na  
odzie pomiędzy miejscowościami  
Brzeście i Sporysz. Samo-

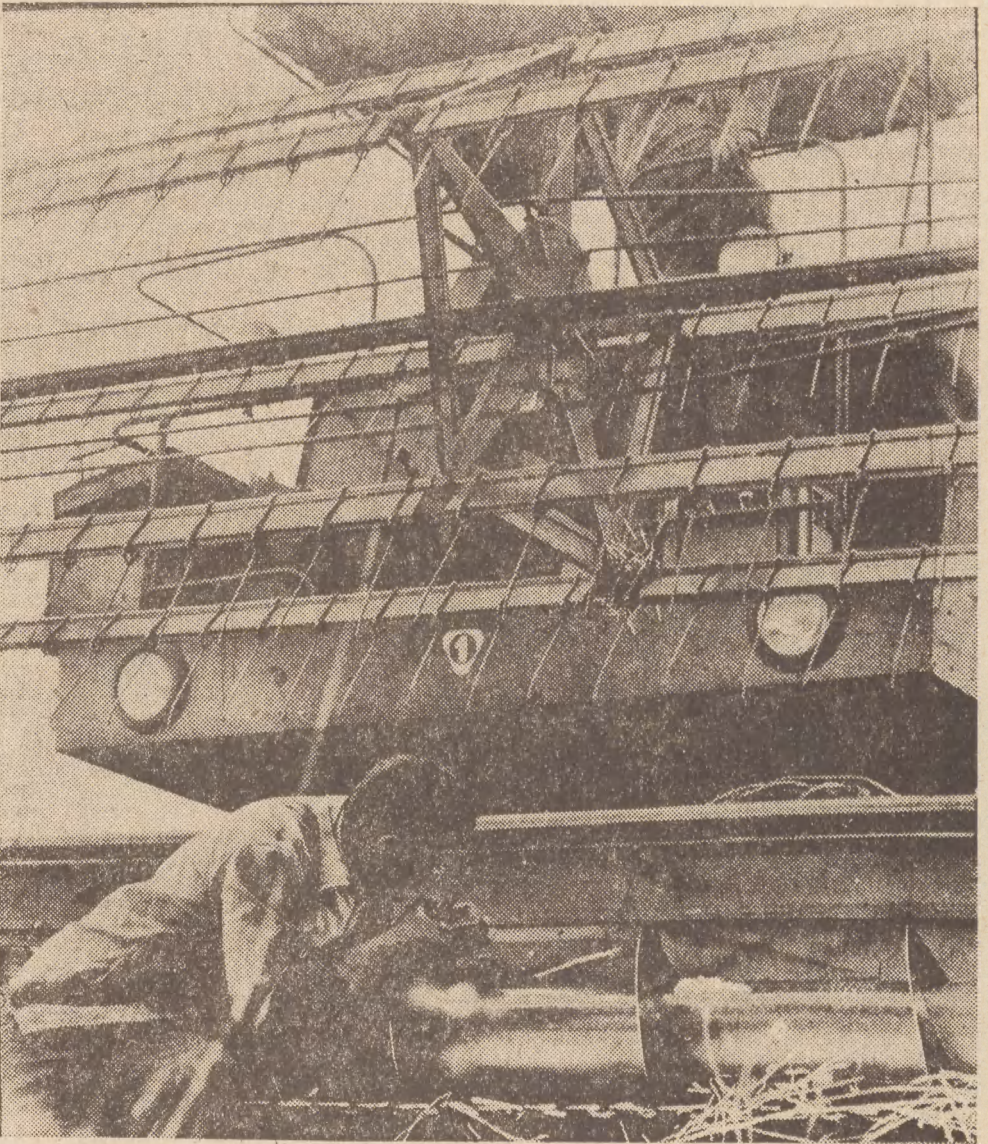
chód osobowy fiat 125, po mi-  
nieniu czterech pojazdów, ude-  
rzył błotnikiem idącego prawą  
stroną jezdni 66-letniego Fran-  
ciszka Sz., który prowadził nie  
oświetlony rower. Rowerzysta  
wpadł na maskę samochodu  
i od uderzenia głowa w ssybę  
poniósł śmierć na miejscu.



... to nazwa wiel'ego festy-  
nu prasowego organizowane-  
go w najbliższą niedzielę prze-  
redakcję „Głosu Pomorza” i  
„Gromady Rolnika Polskiego”  
w Gościnie — gminie, która  
zwyciężyła w krajowym konkur-  
sie „Gmina — mistrz gospodar-  
ności, Organizując niedziel-  
ny festyn dla mieszkańców Go-  
scina, jeszcze raz dajemy wy-  
raz naszego uznania dla ich  
codziennej pracy i zapobiegli-  
wej, mądrej gospodarności, za  
które uzyskali tytuł mistrzow-  
ski.

Nie pierwsza to nasza wizy-  
ta u mistrza gospodarności. W  
Gościnie bywaliśmy często, kie-  
dy trwały jeszcze konkursowa  
zmagania, a jego mieszkańcy  
rzetelnie zapracowywali na  
zaszczytny tytuł, który uzyskała  
gmina. W Gościnie byliśmy  
również, kiedy przygotowywało  
się ono do niedzielnej uro-  
czystości. Z tamtych wizyt wła-  
śnie pochodzą m. in. zamiesz-  
czone zdjęcia, (wiew)

Fot.  
WIESŁAW WISNIEWSKI











# CO ŁĄCZY TYCH LUDZI?

Cudzy sukces zwykle skłania do wypowiadania kontrowersyjnych opinii, nawet wówczas, gdy autorem osiągnięć nobilitowanych nagród, lub odznaczeniem są działacze zajmujący się sarną prozą życia: porządkowaniem podwórzy, kontrolą czystości na klatkach schodowych, mediacjami w tak wielkich sporach jak kłótnia pani Malinowskiej z panią Kowalską o to, że piesek zabrudził wycieraczkę...

— To co ONI tam robią, to przecież nie nadzwyczajnego. I po cóż się ich tak reklamuje.

W dniu opublikowania listy nagrodzonych w „Trybunie Ludu” jeden z dyrektorów wydziału Urzędu Wojewódzkiego przysłał prywatny telegram z gratulacjami. Wcale nie musiał. To nasz przyjaciel mówi się o nim w Komitecie Osiedlowym nr 1 w Słupsku. Oznacza to, że po maga czynnie.

Komitet Osiedlowy nr 1 w Słupsku otrzymał doroczną nagrodę „Trybuny Ludu” za działalność społeczną. Komitet Osiedlowy? Osiemnastu, czy bodaj dwudziestu ludzi, którym praca w komitecie osiedlowym wcale nie wydaje się sprawą błahą. Dyrektor przedsiębiorstwa, artysta plastyk, robotnik, profesor muzyki, nauczycielka, kierownik działu w dużej fabryce, dyrektor szkoły... Co łączy tych ludzi? Dlaczego nie wstydzą się debatować o drobiazgach. Jak na przykład: Czy jak pomaluje się na ścianach korytarzy, obok napisu „Proszę zamykać drzwi”, lub „Oszczędzaj światło” — myśzkę Miki, to dzieci berla skłonne za mykać drzwi i oszczędzać światło? Czy to jest wychowawcze? i czy zda egzamin?

Dzielnica, nad którą wychowawcza i społeczną pieczę sprawuje Komitet Osiedlowy, to samo centrum miasta, a i domy są ze „s+are^n budownictwa”. Przeważnie dz\* @t,nasto-w'p7n' czynszó\*''i^ z podwórkami jak studnie, bo

wówczas nie wiedzano o małej architekturze i dlatego tyle pracy kosztuje teraz przyzwyczajenie ludzi do szanowania zieleni. Niektóre budynki są dobre, inne złe. W dobrych mieszkają lokatorzy, którzy bez pouczeń dbają o porządek, w złych trafia się tak zwany „element”. Niedawno jeden z takich porabiał siekierą poręcz na klatce schodowej, od piwnic aż do strychu. Pewnie, że nazajutrz był skruszony i przeproszał, ale co szkody narobił...

Siedziba komitetu mieści się w lokalu Administracji Domów Mieszkalnych nr 1. Jest to mały reprezentacyjny budynek przy ulicy 22 Lipca, ale tablica informacyjna komitetu jest nieco większa od tablicy adeemu, żeby było wiadomo, kto tu komu jest podporządkowany. Bo jak wiadomo komitetowi po wołano nie po to, by wyreczają się nimi administracja. Zaopatrzone je w mocne prerogatywy i jak będą chcieli, to mogą nawet kierownika adeemu od wołać. Tego jednak w ogóle nie biorą pod uwagę, bo kierownik jest również działaczem komitetu. Oznacza to, że nie wykorzystuje na posiedzeniach swoich administracyjnych uprawnień i nigdy nie przechodzi do opozycji.

W opozycji do komitetu znajdują się jednak niektóre instytucje i urzędy w mieście. Nie jest to wyrażna wrogość, ale walka podjazdowa trwa od lat. Gastronomia i handel są w komitecie na cenzurowanym. Zresztą nie bez powodu. Tuż obok adeemu i komitetu osiedlowego rozpięta się piwiarnia, wyrzut sumienia dla działaczy, zakała dzielnicy. Pani Maria, która mieszka naprzeciwko piwiarni mówi bez ogródek: Jakby dyrektorowi zakładów gastronomicznych tak sikano na klatce schodowej, to na pewno zrobiłby porządek. A my, cierpimy już tyle lat...

Sa też i inni kłopotliwi sąsiedzi. Chodzi o kilka-

naście domów mieszkalnych należących do PKP. Odcinają się te domy i po dworka od osiedlowych, smutnym, brudnym wyglądem i niespołecznie kontrastują z oazami zieleni zbudowanymi czynnem społecznym przez mieszkańców w kompleksach osiedlowych. Działacze komitetu próbowali już wielu wychowawczych metod, od łagodnej perswazji, do budującego przykładu, ale administracja słupskiego Węzła PKP głucha jest na wszystko. Wobec tego niedawno poproszono ich, by wytłumaczyli się w Urzędzie Miejskim. Czy prezydent wpłynie na opornych? Zdania wśród członków komitetu są podzielone.

Różne są metody i formy pracy społeczno-wychowawczej Komitetu Osiedlowego. Najbardziej preferowana jest zasada doboru i naturalnej selekcji.

— Myśmy tak dobierali sobie ludzi, by byli odpowiedni — mówi Bogdan Rogalka, przewodniczący tego społecznego gremium. Dobieranie w praktyce oznaczało namawianie do współpracy. Było w tym wszystkim trochę wyrażania, ale cel przecież uświęca środki. W rezultacie komitet jest pełną reprezentacją społeczeństwa osiedla. Społeczna

kadra jest obecnie bardzo ustabilizowana, ale przedtem bywało, że ludzie kręcili się jak w poczekalni. Mnóstwo przychodziło takich, którzy pozwalali się wybierać do władz, bo mieli do załatwienia prywatne interesy. Remont podłogi, pieca. Nie byłoby to naganne, gdyby pracowali w komitecie aktywnie, to mogłoby być ich potrzebą pamiętać i polecić ich czasem służbie technicznej adeemu, ale wielu z nich nic nie robiło, tylko żądało, bo przekonani byli, że to się w funkcji należy.

Z takimi rozstawano się bez żalu, wybierano innych. Z przezorności takich, o których wiadano, że nie będą żądali natychmiastowych remontów, którym dobrze społeczne leżało na sercu, którzy nie obawiali się krzywego oka właścicieli różnych komórek i szopek. Bo akcja rozwalania takich budowli zaczęła się tak na dobre przed sześcioma laty. Działacze komitetu zabrali się do estetyki osiedla. To krótkie i modne słowo niezbyt obrazowo oddaje to wszystko czego dokonali. W społecznym interesie burzyli to, co było interesem prywatnym. Na miejscu paskudnych szop, komórek, klatek przystąpili do budowania zielonych, estetycznie zagospodarowanych podwórek. Zieleni, kwiaty, piaskownice dla dzieci, asfaltowe boiska do siatkówki dla młodzieży. Obecnie, takie kompleksy, jak mówi kierownik ADM nr 1, Zbigniew Brodzki — są bazą odpoczynku. Tworzy się nadal nowe. Ostatnio dla mieszkańców jednego z dwóch w osiedlu domów z nowego budownictwa. Teren ładnie urządzają, ale nie będzie betonowego podwórka, tylko puszysty, gęsty trawnik, by dzieci mogły na trawie grać w piłkę. Bo to był błąd, że poprzednio dawali na każdym podwórku tylko wąskie trawniki i rabaty. A resztę brukowali i betonowali...

Przy ul. 22 Lipca i przy ul. Konopnickiej wiszą specjalne tablice, gdzie pod szkłem prezentuje się zdjęcia z czynów społecznych mieszkańców dzielnicy. Z czynami bywa różnie, ale zwykle dobrze. Mieszkańcy naprawdę bez przymusu pracują. Oczywiście, ci którym rozwalono szopki, mieli wszystkim za złe, ale teraz już się pogodzili, bo musieli. Czyn społeczny — to mocny punkt wychowawczej roboty komitetu. Na przykład przez dwa ostatnie lata, każdy mieszkaniec może zapisać sobie na konto 175 złotych za pracę społeczną. Można oczywiście tak dzielić, ale pieniądze za czyn społeczny mieszkańców zgodnie z zawartą umową płaci komitetowi adeemu. Znajdują się na społecznym koncie. Na początku tego roku mieli w PKO 140 tysięcy. Dołożą teraz nagrodę Try-

buny Ludu i będzie wcale okragła sumka.

Finansują z tego na przykład: zakup róż. imprezy i sprzęt do klubu „Nastolatka”, klubu, który powstał na miejscu magazynów adeemu, wyremontowanych bardzo solidnie. Mirosław Jaruga, artysta plastyk, członek komitetu zaprojektował bardzo ładne wnętrza. Klub był niezbędny, bo już siedem lat temu postanowili wychowywać i edukować młodzież, która przysparzała kłopotów. Bywało przedtem, że malowano klatki schodowe, a po miesiącu nie można było ich poznać. Osiedlowa młodzież właśnie w bramach i klatkach urządziła sobie towarzyskie salony. Z nudy, z braku godziwej rozrywki. Obecnie jest klub, społeczna rada młodzieży, młodzieżowa drużyna ORMO. W klubie jest 7 sekcji, plastyczna, fotograficzna, itp., więc każdy może pofolgować swoim zainteresowaniom. Ci najbardziej gorący należą do ORMO. Ostatnio młodzież wykomendant zarządu! zbiorowe podlewanie rabat. Junacy bez szemrania przyskakiwali różną wodą.

Jest nadal trochę kłopotów z maluchami. To istny tajfun. Potrafią roznieść we wszystkie kąty materiały budowlane przygotowane do tynkowania. Psocą dlatego, że się nudzą, więc zaprasza się ich do klubu. Raz w tygodniu dwugodzinna porcja filmów o Bolku i Lolku dla maluchów. Dłatego też na klatkach znalazły się te myszki miki.

Pani Adamowska, nauczycielka ze szkoły podstawowej nr 6 znalazła dla starszych dzieci godziwe zajęcie. Komitet Osiedlowy stwierdził, że ponad 30 samotnych rencistów ma kłopoty z dokonywaniem zakupów, sprzątnięciem, noszeniem węgla. Zaopiekowali się nimi harcerze pod patronatem pani Adamowskiej. Pomagają i mają bardzo pożyteczne i odpowiedzialne zajęcie. Ponadto ze swej strony komitet opracował plan remontów u samotnych, wiekowych lokatorów. Adeem maluje mieszkania choć to należy do lokatorów. Uzyskali z Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej fundusze, to pokryją koszty malowania u tych, którym należy pomóc finansowo.

Komitet jest dobrze poinformowany o życiowych sprawach mieszkańców po przez opiekunów budynków. Jest to aktywny komitetu i oczko w głowie Bogdana Rogalki. Ci ludzie właśnie swoimi sposobami nadają kierunek pracy komitetu. Ceni ich się bardzo chociaż kontakty z nimi bywają kłopotliwe. Taka na przykład pani Halina z domu przy ulicy Wojska Polskiego. Zawsze chce, by coś było zrobione już natychmiast. Ale wiadomo, że wszystkiego od razu nie

można. Albo pan Kaźmierczak, kilka razy rzucał legitymację komitetu, bo nie dość szybko wykonano postulat jego podopiecznych, ale daje się przekonać i nadal działa. „Nawet jeśli czasami krzyczą, to w sfusznej sprawie i oie można się na nich obrażać...” Tak widzi ten problem kierownik adeemu Ludzi nie można zrażać, najważniejsze, że pracują, załatwiają.

Ostatnio na przykład zorganizowano spotkanie mieszkańców w sprawie usług i handlu. Przybyli na zebranie przedstawiciele Wydziału Handlu i przedsiębiorstw usługowych i sadzili, że szybko da się odfajkować sprawę, jak to było edzie indziej. Rozczarowali się, bowiem komitet wystąpił z dokładną analizą i wypunktował wszystkie braki, postawił postulaty i trzeba było się mocno tłumaczyć.

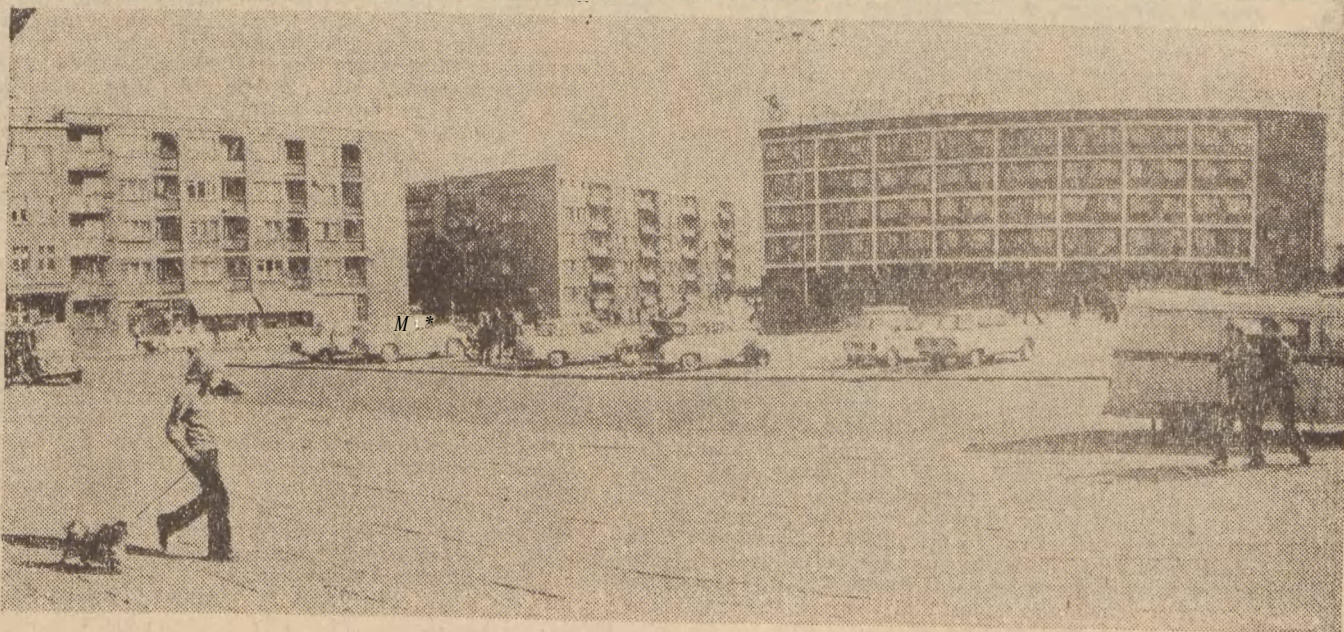
Wszystko trzeba poważnie traktować, wówczas mieszkańcy widzą, że mają do czynienia z komite-tem niemalowanym. Nip mówi się tego, co prawda wprost w tym gremium, ale widać, że starają się być w pracy konsekwentni. Gdy pojechali do Warszawy odbierać nagrodę, starali się dotrzeć do ministra Drozda, który powinien mieć serce dla komitetu w Słupsku, bo był u nich i wszystko osiadał. Wic gdyby można było, to bardzo by prosili o trochę nowoczesnego sprzętu do utrzymania czystości. No choćby ze dwa multi-kary. To znakomite maszyny. zimą odśnieżają chodniki, latem mogą zamiatać. Jest to bardzo ważne, bowiem dozorca i sprzątaczkę odchodzą na emeryturę, a Zakład Oczyszczania Miasta, jak to oceniają, bardzo niesystematycznie pracuje.

Nigdy nie należy pytać ludzi wprost o motywy działania, bo wówczas z reguły słyszy się okragłe odpowiedzi o społecznych potrzebach, o zadaniach i chociaż nigdy, społecznych potrzeb nikt nie neguje, wyjaśnienia takie wydają się drętwe. Muszą przecież być te bardziej proste, naturalne motywy które skłaniają tych ludzi do pracy i działania. Może to być chęć pokazania się w środowisku, konieczność znalezienia czegoś, jakiejś pracy po zakończonym okresie zawodowej aktywności. Może to przecież być ochota decydowania o drobnych sprawach i tych większych w interesie ośmiu tysięcy mieszkańców. Motywy mogą być różne, liczy się przede wszystkim praca, działanie dla wspólnego dobra...

WALDEMAR PAKULSKI  
Zdjęcie górne: ratusz to Słupsku,  
Fot. CAF-KRASZEWSKI

Zdjęcie poniżej: plac Armii Czerwonej z widokiem na Starówkę.

Fot. I. WOJTKIEWICZ





# Dzień ze starostą Centralnych Dożynek

(dokończenie ze str. 1)

Najdawniejsze wspomnienia Mariana Bednarka to folwarczne czworaki w majątku Kawęczyn na Lubelszczyźnie. W jednym z nich mieszkała rodzina Bednarków z sześciorgiem dzieciaków. Które tylko trochę podraستاło. Stawało do roboty na pańskim. Marian także nie próżnował w dzieciństwie, najpierw chodził do szkoły i poma gał w domu, ale kiedy skończył 14 lat stanął do pracy na równi z dorosłymi. Po wojnie wszystko się zmieniło. Rodzina Bednarków osiedliła się w Dąbrowie w woj. koszalińskim i zaczęła gospodarzyć na dziewięciu hektarach.

Mariana od początku pociągała mechanizacja. Jeszcze gospodarząc z ojcem ukończył kurs traktorzystów w Świdwinie w 1947 roku. Na stałą pracę w pegeerze jeszcze się jednak nie decydował — na 9 hektarach ojcowskiej gospodarki było co robić! Ale kiedy w 1949 roku w odwie dziny do siostry w ich wsi przyjechała jej koleżanka z Lubelskiego, Helena i bardzo przy padła Marianowi do gustu, zaczął się rozglądać za możliwością usamodzielnienia.

Wesele odbyło się hucznie, jak na lubelską tradycję przystało w 1949 roku, a w lutym 1950 roku Marian Bednarek poprosił o przyjęcie go na stałe do PGR w Dąbrowie. Ponieważ na początku gospodarstwo nie miało dla niego ciągnika najpierw poszedł pracować do młocki. Po miesiącu wszakże otrzymał swój pierwszy w życiu ciągnik, jak pamięta, był to amerykański farmal...

Ale my tu sobie rozmawiamy a kombajny już nam zniknęły z oczu, zostaliśmy na drodze sami. — Tak już jest — mówi Bednarek — że jak się człowiek zagada to instynktownie zmniejsza gaz, żeby było bezpieczniej. Wkrótce jednak my jesteśmy na miejscu. Widzimy, że każdy z piątki kombajnistów już „zaciął” nowy łan. Czując nad pracą brygady dyrektora Żarski i główny specjalista do spraw mechanizacji inż. Jesiołowski dają Bednarkowi znać, którędy ma zajeżdżać.

Marian Bednarek uważnie słucha uwag dyrektora Żarskiego odtętu wiedzy fachową i doświadczenia bardzo wysoko ceni. Ten szacunek wynika nie tylko stąd, że Jarosław Żarski jest zastępcą dyrektora kombinatu. Cenił go również wtedy, gdy był on jeszcze głównym mechanikiem, gdyż wszyscy w Kombinacie Redło pa mietają, że to właśnie Żarski konsekwentnie udoskonalał system prac polowych w kombinacie, że to on zaproponował organizację brygad kombajnowych, a następnie brygadowy zbiór

słomy i wiele innych tego typu rozwiązań organizacyjnych, które zdały egzamin.

Schodzimy. Przez następne kilkadziesiąt minut kombajn Bednarka poprowadzi doświadczony mechanik Mieczysław Makowski. Przez chwilę Bednarek i Makowski wymieniają uwagi i kombajn rusza w ślad za pozostałymi. Mechanik teraz ma okazję „wsłuchać się” w jego pracę.

— Doskonale się spisuje — mówi Bednarek o swoim kombajnie — jeszcze nie miałem w tym roku ani jednego postoju. Zawsze sam go przygotowuję do akcji.

Wracamy jednak do przerwanej tematu:

Ile miałem w ciągu tych 25 lat pracy ciągników? Dużo; pięć albo sześć. Na tym pierwszym pracowałem tylko rok i poszedłem do wojska. Kiedy wróciłem po dwóch latach już w naszym gospodarstwie na farmalach nikt nie jeździł. W to miejsce dostałem ursusa C-451, na kołcach. Pracowałem na nim kilka ładnych lat, a kiedy już się nie nadawał do remontu dostałem następnego, a po nim w 1960 roku zetora-super którym robiłem prawie dziesięć lat. Od trzech lat mam ursusa C-385. Jest to najcięższy ciągnik z całej rodziny ursusów, nadaje się do pracy właściwie z wszystkimi maszynami rolniczymi, a to jest ważne również dla traktorzysty, który przestał być tylko kierowcą.

Tak. Marian Bednarek może powiedzieć najlepiej, jak się w ciągu 25 lat zmieniał obraz i zakres prac wykonywanych przez traktorzystów. Dziś ciągnik sprzężony z nowoczesną maszyną rolniczą np. z silosokombajnem stanowi wieloczynnościowy agregat, traktorzysta zaś z kierowcy przekształcił się w operatora maszyn. Najlepszym zresztą przykładem zmian w tej dziedzinie jest dzisiejsze kombajnowanie. To już nie tylko obsługa skomplikowanych maszyn jakimi niewątpliwie są bizony, ale także cała strategia żniwna, która musi uwzględniać kształt każdego pola, jego konfigurację. Kiedy się na takim polu znajduje 6 potężnych bizonów i wiele ciągników z przyczepami, każdy ich ruch musi się odbywać według ściśle ustalonych reguł. Nie bez znaczenia jest również ekonomika tej organizacji zbiorów. Dlatego kombajny nie mogą ani chwili czekać na odbiór ziarna z pełnych pojemników, z kolei punkty odbioru muszą być tak usytuowane, żeby ciągniki przebywały jak najkrótszą trasę. Czy Kombinat Redło byłby w stanie zbierać zboże z 1800 hektarów w ciągu 10 dni nawet tymi 18 bizonami, gdyby ci, którzy na nich pracują nie opanowali, całej tej strategii? Marian Bednarek, który zasłużył się do jednego z najlepszych kombajnistów województwa (15-letni staż kombajnisty i od

kilku lat czołowe lokaty we współzawodnictwie między kombajnistami w województwie) uważa, że on i jego koledzy chcąc nadażyć za zmianami które zachodzą w naszym rolnictwie państwowym nie mogą w żadnym przypadku poprzestać na tym czego się nauczyli na kursach traktorzystów. Dlatego też, on sam, oprócz zdobywanego doświadczenia pilnie śledził za wszystkimi nowościami w tej dziedzinie, wiele czytał. Dzięki temu zdał niedawno egzamin kwalifikacyjny z wynikiem bardzo dobrym oraz uzyskał tytuł mistrza upraw polowych.

Bo w ciągu tych lat zmieniały się nie tylko ciągniki i kombajny. PGR Dąbrowa, które kiedyś było niewielkim gospodarstwem rolnym stało się w tym czasie częścią wielkiego pegeerowskiego kombinatu w Redle, dysponującego dużymi wyspecjalizowanymi ośrodkami hodowli, mechanizacji i upraw polowych, całym rozległym zapleczem socjalnym. Pola orzą dziś, nie ja: dawniej, pojedynczy traktorzysta, lecz jedna duża wyspecjalizowana brygada orek. Podobnie jest z zasiewami, zabiegami ochrony roślin, zbieraniem zielonki, nie mówiąc już o takich kampaniach jak żniwa czy wykopki. A plony? Bednarek dokładnie pamięta, bo nie takie to znów odległe czasy, kiedy z tego pola na którym jesteśmy zbierało się 18 kwintali z ha. W tym roku zbiorą co najmniej dwa razy tyle.

Przez te wszystkie lata Marian Bednarek zyskał sobie wśród załogi opinię człowieka niezwykle pracowitego, uczynnego i prawego. Dyrektor Kombinatu w Redle inż. Jan Kamiński a tak że pozostali zwierzchnicy i koledzy uważają go ponadto za fachowca o złotych rękach. Jemu więc od lat powierza się prace wymagające najwyższych kwalifikacji. Kiedy przed kilkoma laty województwo koszalińskie otrzymało pierwsze 4 bizony, jeden z nich przekazano do obsługi właśnie Bednarkowi. Tylko on w całym kombinacie potrafił tak precyzyjnie poprowadzić mechaniczną sadzarkę do ziemniaków, że wschody nie są gorsze niż przy ręcznym sadzeniu. Dlatego całe 100 hektarów ziemniaków, które corocznie sadi się w Dąbrowie powierza się właśnie jemu. On też jako pierwszy za kilka tygodni poprowadzi nowoczesny kombajn do buraków, który ma jesienią nadejść do kombinatu. I wszyscy są przekonani że zrobi to tak samo dobrze, jak sadzenie ziemniaków czy koszenie zboża.

A co się przez te lata zmieniło w jego życiu prywatnym? Mieszka jeszcze wprawdzie w swoim starym mieszkaniu, ale blok, w którym ma otrzymać nowe już jest na ukończeniu. Z trójki dzieci, których się Bednarkowie dochowali, dwóch synów już się usamodzielnili. Starszy poszedł w ślady ojca — pracuje jako brygadzysta warsztatów w tym samym kombinacie, młodszy ukończył szkołę górniczą i przeniósł się na Śląsk. Tylko córka jeszcze się uczy w technikum przemysłu skórzanego. Jest jeszcze wnuczka Adrianna, a wkrótce pewnie będzie tych wnuków więcej. A wtedy wolny czas, który dotąd Marian Bednarek przeznaczał w większości na pielęgnowanie ogródka, przyjdzie pewnie podzielić nieco inaczej...

Ale oto wracają kombajny. Mechanik Mieczysław Makowski daje znak, że wszystko w porządku — można jechać dalej. Żegnamy się więc pośpiesznie; kombajn w żniwa nie może stać ani minuty,

WIESŁAW WIŚNIEWSKI

## INSTYTUT ZIEMNIAKA

Utworzony w 1966 roku Instytut Ziemniaka w Boninie jak każda tego typu placówka naukowa-badawcza, rozwija się etapami. W miarę upływu czasu rozszerza się zakres badań, powstają nowe działy, zwiększa się liczba pracowników. Do realizacji rozszerzonego zakresu badań potrzebne są nowe laboratoria wyposażone bogato w aparaturę itd.

Projektuje się budowę trzech zespołów budynków a mianowicie: centralnego laboratorium z zespołem szklarni, centralnego ośrodka szkolenia podyplomowego i kadr naukowych oraz administracyjnego z centralną biblioteką i ośrodkiem informacji naukowo-technicznej. Całość zajrnia obszar 16 hektarów wolnej dotychczas przestrzeni pomiędzy istniejącymi zabudowaniami Instytutu a drogą Koszalin — Bobolice. Łączna kubatura nowych obiektów wyniesie 40 tys. metrów sześciennych, a nowych laboratoriów — 21 tys. metrów sześciu. Szklarnie zajmą powierzchnię 9 tysięcy metrów kwadratowych.

Najciekawszym obiektem będzie niewątpliwie Centralne Laboratorium, wyposażone w najrozszerzniejsze urządzenia badawcze z mikroskopem elektronowym, urządzeniami fitotronowymi, pozwającymi stworzyć dowolnie zaprojektowane przez badaczy warunki rozwoju roślin; Centralne Laboratorium oddzielone zostanie od pozostałych obiektów znajdujących się na terenie ogólnodostępnym. Łączyć je będzie jedynie osłokone przejście do 3-kondygnacyjnego budynku, administracyjnego.

Nową funkcją Instytutu będzie szkolenie podyplomowe oraz kadr naukowych. Dla tej funkcji projektuje się budowę nowego obiektu.

Głównym projektantem rozbudowy obiektów Instytutu Ziemniaka jest mgr inż. arch. Lidia Zielińska-Lorek. (wl)

...ROKU PAMIĘTNEGO

## PIERWSZE GODZINY

W ostatni wieczór sierpnia 1939 roku Warszawa, podobnie jak i cała Polska, lękała się spać z wielkim niepokojem o jutro. Wojna wisiała na włosku. Ale też wszyscy mieli nadzieję. W 230 punktach stolicy kopano rowy przeciwlotnicze. Trwała mobilizacja. Tegoż dnia w „Robotniku” pisał jego naczelny redaktor Mieczysław Niedziałkowski: „Bieg zdarzeń ma tempo zawrotne. Polska stoi jak stała: z bronią u nogi i z decyzją obrony w sercach i mózgach”. Ratusz stołeczny ogłosił ostre przygotowanie. Natomiast w teatrach trwały normalne przedstawienia. Przygotowywano nowe premiery. W teatryku „Ali Baba” Ludwik Sempoliński parodiował Hitlera śpiewając na melodię popularnej Titiny.

Ten wąsik a ch ten wąsik...  
Ten wzrok, ten lok, ten płaszczyk.  
I wdzięk, i lek, i mina...  
I śmiech — tak jest, to ja.

Przestały kursować pociągi międzynarodowe, ograniczono ruch pasażerski na liniach podmiejskich.

Pierwszorzeczniowy ranek zapowiadał się pięknie. Polska jeszcze nie wiedziała, że poprzedniego dnia, w czwartek 31 sierpnia, Hitler wydał rozkaz ataku na całą granicę z lądu, powietrza i na morzu. O godzinie 6 pojawiły się nad Warszawą pierwsze samoloty napastnika, fłado jeszcze milczało. W Szefostwie Przeciwpowietrznym otrzymano meldunek o pożarze wywołanym wybuchem bomby przy ul. Tureckiej. Nagle nad Okęciem zjawiała się eskadra z czarnymi krzyżami. Atakowano Polskie Zakłady Lotnicze, lotnisko, domy przy Chełmskiej, Antoniowskiej. Po południu przyszedł atak na Koło. Były pierwsze ofiary. Przy ul. Obozowej, pod gruzami domu, strażacy z sekcji sierżanta Górskiego i sierżanta Kruka znaleźli kobietę z martwym dzieckiem na ręku. Palili się też Praga i domy na Ulrychowcu.

Przeciw samolotom napastnika wystartowały myśliwce

Warszawskiej Brygady Pościgowej pod dowództwem płka Stefana Pawlikowskiego. Jeden z pilotów, Gustaw Sidorowicz, wspomina: „Zestrzeliliśmy wtedy osiem heinkli. Z mojej eskadry ppor. Palusiński zestrzelił jednego, ale sam parzy tym został ranny. Zginął dowódca IV dywizjonu. Sporo maszyn podziurawionych. Nastroje były jednak dobre. Uzupełniano amunicję, naprawiano lżejsze uszkodzenia, znowu gotowość. Czekamy... Po południu o godzinie 17.40 znowu poderwano nasz dywizjon w powietrze. O parę minut za późno. Nad Warszawą krążyły już niemieckie bombowce. Artyleria do nich grzała i widziałem rozrywające się w powietrzu szrapnele. Skierowano nas na Otwock i Mińsk. Tam się kręciły mesiserschmidty... Byłem z eskadrą na wysokości 4000 metrów. Szliśmy w szyku luźnym. W pewnej chwili wychodząc z potężnego kumulusa natknąłem się na dwa messerschmidty, chodzące w kółko. Tak się szczęśliwie złożyło, że temu pierwszemu ze stu pięćdziesięciu metrów wleźłem na ogon. Nie zauważył mnie. Dałem trzy serie. Skreślił, zadymił, poszedł w dół. Podnieiony na duchu zaatakowałem drugiego, ale drugi mnie spostrzegł, oderwał się ode mnie piorunem, zrobił zwrot i mając słońce z tyłu, zaczął mnie atakować. Musiałem przyjąć walkę...”

Tego dnia wygłosił orędzie prezydent Mościcki, a Wódz Naczelny został wyznaczony następcą prezydenta. W radiu i na słupach ogłoszeniowych — powódź zarządzeń. Zawieszono prawo wolności osobistej, nietykalności mieszkaniowej, wolności słowa, tajemnicy korespondencji i wolności zrzeszania się. Ludwik Landau, kronikarz lat wojny i okupacji, napisze pod datą 1 września: „Pośród ludzi nie znać było popłochu. Nastroj wahał się między zaciekawieniem przed tym, co nastąpi i zdziwieniem, że tak właśnie wszystko się rozpoczęło”. Rydz Śmigły odmawia przyjęcia delegacji ludności, która domaga się zorganizowania cywilnej obrony i włączenia szerokiego mas do walki. Prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński

\*ki wzywa natomiast ludność do kopania rowów przeciwlotniczych. Organizuje też brygady robocze pod kierownictwem inż. A. Olszewskiego do pomocy zasypianym osobom i ludności z rozbitych domów. Mnożą się apele różnych organizacji społecznych do ludności o czynny udział w obronie miasta i zapewnieniu mu normalnego toku życia.

Wspomina kronikarz: „Drugi alarm w ciągu dnia miał miejsce o godzinie 11.15 i zastał mnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Wszyscy się podporządkowali wówczas skrupulatnie przepisom biernej obrony. Również i ja znalazłem się w ładnych schronach Pałacu Brihlla, urządzonych w niskich, ale dobrze napowietrzonych salach podziemnych, gdzie były też pielęgniarki, nosze i dobrany korpus służby zdrowia...”

Po ustaniu alarmu zauważyłem na ulicy większe życie, ale żadnego śladu paniki. Ogonki cywilów przed sklepami, grupy rezerwistów, którzy podawali ku stacji. Za oknami kwiaciarni uśmiechy sprzedawczyń, odświeżających różę dla klientów. Taka była Warszawa w ciągu pierwszych godzin wojny”.

Nazajutrz szef „Robotnika” — Niedziałkowski w artykule „Karty padły na stół” pisał: „Nie wywołałimy tej wojny i nie chcieliśmy jej. Została nam narzucona. Będzie to wojna o całe jutro świata. Są tylko dwie drogi rozwojowe: albo podporządkowanie się Trzeciej Rzeszy w jej planach hegemonii, albo złamanie tych planów i ocalenie zarazem wolności narodów, wolności ludów i wolności ludu. Wkroczyliśmy na drogę drugą. To jest Polski dziejowy ślak”.

2 września Komenda Główna ZHP wydaje specjalny rozkaz, w którym pisze: „Harcerze! Obejmujcie służbę Pogotowia Harcerskiego. Każdy staje na wyznaczonym stanowisku. Macie użyć te umiejętności, które zdobyliście przez wiele lat harcerskiego życia i harcerskich ćwiczeń. Gdy bracia Wasi staną do służby żołnierskiej, wówczas wszyscy pozostali wyteżają wszystkie siły. aby zastąpić ich i spełnić tę służbę, którą dla Polski w tej chwili wykonać trzeba”.

Powstaje również Pogotowie Harcerek na czele z harcmistrzem Natalią Niekrasową.

2 września odbywa się o godzinie 15 posiedzenie Sejmu. Przemówienie wygłasza premier Składkowski wzywając do skupienia się wokół Wodza Naczelnego. Prezydent Starzyński jedzie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w różnych sprawach organizacji obrony. Po powrocie oświadcza swoim pracownikom: „Potracili gło-



# TAJEMNICE CHARAKTERU

„Świetny pracownik, tylko ma trudny charakter” — takie opinie słyszy się często. „Ale ma charakterek” — dziwnie się ludzie obserwują zachowanie bliźnich. Charaktery i charakterki są różne — nie znalazłyby się na świecie chyba dwa identyczne, choć mieszka na nim prawie 4 miliardy ludzi. Co więcej, naukowcy nie zdołali precyzyjnie określić nie tylko wszystkich cech charakterologicznych człowieka, ale nawet ustalić, co składa się na pojęcie charakteru, tak często używane i tak pozornie oczywiste.

Nauka nie daje jednak za wygraną i uparcie próbuje zgłębić tajemnice psychiki człowieka. Psychologia ustala więc, że największy wpływ na kształtowanie się charakteru czy raczej tych cech, które w potocznym ujęciu składają się na charakter, ma otoczenie, w którym Wzrastają dziecko. Przede wszystkim oczywiście, wpływ jaki wywiera na młodego człowieka rodzina. W układach i stosunkach w niej panujących trzeba poszukiwać źródeł cech osobistych, które budzą szacunek i zadowolenie, bądź też dezaprobatę i krytykę otoczenia.

## Zaskakujące wyniki

Bardzo interesujące prace przeprowadzili psychologowie francuscy. Przez długi czas psychologia obracała się wokół układu dziecko-

-rodzice, poszukując w nim głównego, jeśli nie jedyne- go wpływu na kształtowanie charakteru człowieka. Ten kierunek, uważany za jedyne właściwy, doprowadził jednak do utknięcia badań wobec zagadek, których rozwiązanie, przy uwzględnieniu wyłącznie wpływu rodziców na dziecko, nie było możliwe. Rozszerzono więc zakres dociekań o oddziaływanie wszystkich członków rodziny, a więc także i dzieci. Wyniki były zdumiewające.

Okazało się mianowicie, że im większa jest rodzina, tym słabiej oddziałują na dzieci rodzice i większy jest wpływ rodzeństwa. Pewne układy powstające w rodzinie obdarzonej więcej niż jednym potomkiem są tak silne, że rzutują na całe życie dorastającego młodego człowieka. Z teoretycznego punktu widzenia byłoby nawet pożądanym — twierdzą psychologowie francuscy — żeby przyszłe samodzielne życie dziecka było kontynuacją jego układu rodzinnego. Oznacza to, że młodziemiec posiadający starszą siostrę powinien ożenić się z dziewczyną pozostającą w identycznym układzie w swojej rodzinie, tzn. mającą młodszego brata. Przykłady różnych, idealnych (przypomnijmy — teoretycznie) kombinacji można by mnożyć.

## Faworyty i faworyci

**Ekspert określił zestaw cech charakterologicznych,**

występujących u ludzi pochodzących z różnych układów rodzinnych. Są to rzeczy bardzo interesujące, a ponieważ pochodzą z naukowych dociekań — a nie z senników egipskich, przytaczamy niektóre opinie.

Idealnym kandydatem na męża jest młodzieniec, który ma młodszą siostrę. Przyzwyczajony do opieki nad nią w rodzinie, będzie to samo czynił w małżeństwie, nie boi się ryzyka i podejmuje je z całą odpowiedzialnością. Rozumie kobiety i łagodnie traktuje ich słabości. Niezły także jako mąż — żonę jest mężczyzną posiadającym młodszego brata, jakkolwiek traktuje kobiety dosyć surowo, celem dyscypliny, porządek i nie pozostawia wątpliwości, kto jest głową rodziny.

W pewnym sensie odpowiednikiem tego typu jest kobieta, która ma młodszą siostrę. Potrafi radzić sobie w życiu, umie dopominać się o swoje prawa, ale lepiej, żeby nie zetknęła się z mężczyzną poprzednio opisanym — wojna domowa murowana.

Ideąłem żony będzie natomiast dziewczyna, która wyrosła w rodzinie ze starszym bratem. Łagodna i miła, potrafi zrozumieć mężczyznę i jest przez nich bardzo lubiana, czego nie można powiedzieć o uczuciach żywnionych do niej przez kobiety.

Różnych małżeńskich wariantów charakterologicznych Francuzi naliczyli 10; nie będziemy ich wszystkich wymieniać, żeby nie zachęcać do komputeryzacji wyboru partnera czy partnerki do wspólnego życia. Bywają bowiem stada, które powinny się rozpaść po tygodniu, a żyją szczęśliwie dziesiątki lat, podczas gdy małżeństwa idealne kończą się rozwodem. Łatwiej jest zbadać Księżyc, niż psychikę człowieka, czym zresztą nie trzeba się martwić. Jakże nudny byłby świat, w którym bliskie go człowieka wynajdowałby komputer tak, jak potrzebną książkę ze zbiorów bibliotecznych.

TADEUSZ JACEWICZ

# ŚLADEM publikacji Kokieteria czy brak pamięci?

Podobno dżentelmeni nie spierają się o fakty. Tylko gdzie dziś szukać dżentelmenów? Felietonem, który opublikowałem w magazynie „Głosu Pomorza” z dnia 1-3 sierpnia br. pt. „Wszystko dobre, co się do brzo kończy”, poczuł się obrażony Zarząd Słupskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Czyn”. W obszernym liście do Redakcji prosi o opublikowanie sprostowania, „które konieczne jest dla przywrócenia dobrego imienia spółdzielni, które zostało podważone...”

Dotychczas byłem przekonany, że najbardziej skutecznym sposobem przywrócenia dobrego imienia Spółdzielni będzie sprawne załatwianie spraw i problemów swoich członków, ale skoro odpowiedź w gazecie ma przywrócić honor, proszę bardzo...

Przypomnijmy, to zresztą konieczne dla rzeczowej polemiki, pokrótce, treść felietonu. Otóż Tadeusz Bekier był od lat członkiem Spółdzielni „Czyn”. Ożenił się i okazało się, że jego żona jest również udziałowcem spółdzielni. Tuż po ślubie otrzymała mieszkanie. Po pewnym czasie, kiedy Bekierem urodziło się dziecko zaczęli się starać o inne mieszkanie. To, na które przed kilku laty wpłacił pieniądze Tadeusz Bekier, jeszcze w kawalerskim stanie. Okazało się wówczas, że mogą otrzymać to uprawnione M-3 jeśli Tadeusz Bekier... przedstawi wyciąg z sądu o przeprowadzonym rozwodzie. Po dwóch latach, po wielu perypetiach, po wielu staraniach wreszcie uznano zasadność roszczeń Tadeusza Bekiera i przyznano mu większe mieszkanie. Niestety, mieszkanie było pełne usterek, jak bombonierka cukierków. Zdeterminowany ostatecznie T. Bekier szukał pomocy w naszej Redakcji.

Pragnę wyjaśnić, że zasadniczych dla sprawy Tadeusza Bekiera wyjaśnień i informacji udzielał autorowi felietonu wiceprezes Sp-ni „Czyn” inż. Jerzy Dziarnowski, który jednocześnie obiecał wówczas, że załatwi wszystko pomyślnie uznając interwencję naszego Czytelnika za słuszną. Dlatego felieton opatrzyłem tytułem Wszystko dobre, co się dobrze kończy”. Aliści otrzymałem teraz list z Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Czynów Słupsku” podpisanym przez inż. Jerzego Dziarnowskiego, w którym prosi o... sprostowanie faktów. Cóż to jest, kokieteria, czy po prostu brak pamięci?

Czynię jednak zadość prośbie, bowiem w swoich wyjaśnieniach inż. Dziarnowski prezentuje dość dziwaczne stanowisko. Nie przedstawia nowych faktów, przydaje tylko do znanych własną „służbową” interpretację, jako żywo przypominającą słynną odpowiedź: to nie my, to kolega... Wynika z tego wszystkiego bardzo „logiczny wniosek” że winien jest tylko bohater mojego felietonu, który śmiało zwrócił się o pomoc do Redakcji. Natomiast Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czyn” czysta jest jak łąka i zgoła niewinna.

Obszerny list zawiera wyjaśnienia uszeregowane w pięciu punktach. W pierwszym poucza się mnie jakie są zasady rozdziału mieszkań ustalonych przez Centralny Związek Spółdzielni Mieszkaniowej. Nic natomiast nie mówi się o sposobach „załatwiania” i „rozdziału” mieszkania dla Tadeusza Bekiera. W drugim punkcie zwraca się uwagę autorowi, że żona T. Bekiera była członkiem tej samej spółdzielni, a nie jak napisał Spółfelm „Kolejarz”. Przypadek to sprawie więcej pikanterii. Czyżby Spółdzielnia „Czyn” nie ważyła nazwisk swoich członków? Z niejaką pretensją pisze się w liście do Redakcji, że Wiesława Bekier do wspólnego zamieszkania zgłosiła męża, Tadeusza Bekiera. Przepraszam, a kogo miała zgłosić?

W trzecim punkcie imputuje się bohaterowi felietonu, że chciał wyłudzić od Spółdzielni jeszcze jedno mieszkanie i dlatego Uwarunkowano przyznanie nowego od okazywania, zgodnie z przepisami, orzeczenia sądu o przeprowadzonym rozwodzie. Nic nowego, potwierdzają się fakty opisane w felietonie. Trzeba dodać, że dopiero z listu wiceprezesa Spółdzielni dowiadujemy się, że starania Tadeusza Bekiera o zmianę mieszkania trwały ni mniej, ni więcej tylko dwa lata. Tyle czasu trzeba było na przyznanie racji człowiekowi, który był członkiem spółdzielni i miał prawo domagać się wyjaśnień szczegółowych i kompetentnych decyzji. Niestety, musiał pisać do centralnych instytucji, by wreszcie ktoś w Słupsku uznał jego rację.

Nie chcę cytować wszystkich mętnych uzasadnień, które — jak napisano — mają odzwierciedlenie w dokumentach. Informacji merytorycznych udzielał mi autor protestującego listu. Niestety, nie ustosunkowałem się do zasadniczych problemów, które ujawniłem w felietonie. A przecież wysmiewałem i krytykowałem czysto biurokratyczne sposoby reagowania Spółdzielni na kłopoty i problemy jednego z jej członków. Starałem się zwrócić uwagę na to, że obowiązki Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyn” nie mogą ograniczać się do pobierania opłat za mieszkanie i przydzielania mieszkań, z usterkami, że ponosi ona odpowiedzialność i za to, czy mieszkanie nadaje się do zamieszkania. Na te problemy Zarząd Spółdzielni nie uznał za stosowne udzielić odpowiedzi poza enigmatycznym stwierdzeniem, że „wpływ Spółdzielni na ilość występujących usterek wbrew pozorom jest nieznaczny”. No więc, kto ma chronić członków spółdzielni przed partacką robotą nie których ekip budowlanych?

Uważam, że sprawa jest zakończona choć fakty można jeszcze dowolnie interpretować. Problem jednak pozostał. Okazuje się, że nie wszystko dobre, dobrze się kończy.

BOGDAN TOMSKI

wy. Zamieszanie większe jak u nas. Musimy liczyć tylko na siebie”. Radio nadaje komunikaty wojenne, ale ludność nie jest zorientowana w sytuacji na frontach. Płyną pieśni: „Jak to na wojenne ładnie”, „Hej, strzelcy wraz”. Wieczorem na deski scen warszawskich wychodzą jak zwykle aktorzy, dając w ten sposób do zrozumienia, że Warszawa walczyć żyje normalnym rytmem. W Teatrze Nowym — premiera komedii Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Baba Dziwo”.

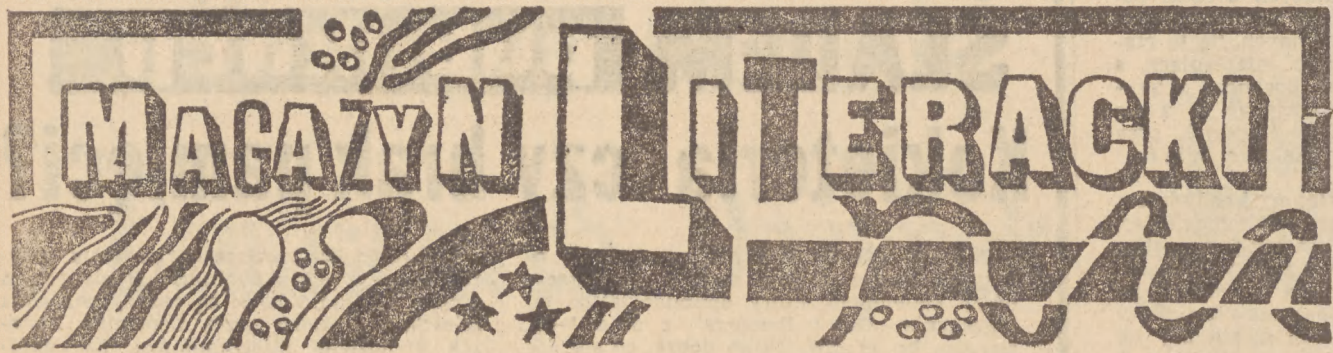
3 września dowództwo obrony Warszawy powierzone zostaje przez min. spraw wojskowych gen. Walerianowi Czumie. Teraz dopiero na dobre przystępuje się do organizacji obrony. Gen. Czuma opracowuje plan strategiczny. Lecz Warszawa już **wyczuła**, że musi się gotować nie tylko do obrony z powietrza, lecz i do obrony przed regularnymi wojskami piechoty. Dotarła wiadomość o sytuacji na frontach. Nastrój entuzjazmu i mobuizacji Wzmocnił się jeszcze po ogłoszeniu, że do wojny przystępują Anglia i Francja. Przed ambasadami tych krajów odbyły się podniosłe manifestacje. Wznoszono patriotyczne okrzyki, śpiewano „Marsyliankę”, „Warszawiankę”, „Jeszcze Polska nie zginęła”. Ludzie owładnięci nadzieją mieli łzy w oczach. Dziękowali królowi angielskiemu.

Ogłoszono też dekret o amnestii. Ale dekret nie objął Więźniów politycznych przede wszystkim komunistów, którzy domagali się broni i chcieli stanąć do obrony kraju. Wolność uzyskali tylko kryminaliści. 3 września po kolejnej wizycie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — prezydent Starzyński wypowiedział do swojego zastępcy znamienne słowa: „Ci ludzie nie mają zupełnego poczucia odpowiedzialności”.

Nowe nominacje w rządzie dowiodły raz jeszcze, że w tych dniach wielkiej próby narodowej obozowi rządzącemu obca jest idea rządu zjednoczenia narodowego. Nadal funkcjonowała rządowa karuzela. Już 3 września Wódz Naczelny zawiadomił rząd, że należy się przygotować do ewakuacji niektórych urzędów za Wisłę. Był to tragiczny sygnał. Jednak gdy rząd i Rydz-Śmigły rozmyślali nad ratowaniem swojej skóry, żołnierz polski walczył bohatersko z nawałnicą hitlerowską. Nie żałował daniny krwi. Również ludność Warszawy gotowała się do przyjęcia wroga w progach stolicy. I jak wiemy, Warszawa po kilku dniach meżnego trwania została pozostawiona na łasce losu i meżnych swoich obrońców. Po ucieczce rządu na czele tych obrońców stanął prezydent miasta Stefan Starzyński. Warszawa broniła się prawie miesiąc.







5fe      ift

W dawnych Chinach, w czasie Święta Zbiorów, władcy prowincji składając sprawozdanie przed cesarzem, na pierwszym miejscu relacjonowali o całorocznym urodzaju wierszy. Autorzy, spod piór których wyszły najlepsze utwory poetyckie, otrzymywali szlachectwo, jeśli nie byli d... szlachcicami, i mogli osiąść na dworze cesarskim, gdzie zapewniano im dożywotnie warunki wszechstronnego rozwoju. Oznacza to, iż talent poetycki w tamtych czasach był ceniony najwyżej.

Taką mniej więcej notkę, wypis z „Filozofii dziejów” Hegla, przyniósł mi Jeden z moich przyjaciół poetów.

Pięknym zrządzeniem lo»u, tegoroczne Polskie Święto Płonów zbiega się z XX-leciem powstania koszalińsko-słupskiego środowiska literackiego i X-leciem istnienia Oddziału Związku Literatów. Nie będę zbyt drobiazgowo wyliczał jaki jest nasz pion literacki, mówiłem o tym niejednokrotnie kiedy indziej i również na łamach „Głosu”. Warto jednakże choć zdaniem wspomnieć, iż dorobkiem naszego nielicznego, i jednego z młodszych środowisk literackich w kraju, jest ponad siedemdziesiąt książek, powieści, zbiorów opowiadań, oraz tomów wierszy a także około dziesięciu sztuk teatralnych Andrzeja

Turczyńskiego. Kilku poetów i prozaików uzyskiwało główne nagrody w konkursach Ogólnopolskich. Ukazały się dotąd przekłady ngszej twórczości w kilkunastu językach obcych. Nasze utwory, szczególnie poetyckie, stanowią stały repertuar amatorskich teatrów a także corocznych konkursów recytatorskich.

Tak najogólniej i najlapidarniej brzmiałaby relacją z okazji Święta Płonów. I trzeba jeszcze tu wyraźnie zaznaczyć, iż nie jest to ostatnie słowo pisarzy koszalińsko-słupskich — ani na miarę ambicji ani chyba i możliwości. Każdy przecież artysta, e w tym i pisarz, dotąd jest twórczy, dopóki cechuje go nieprzerwany, stały rozwój. I to ostatnie stwierdzenie w pełni dotyczy naszego środowiska.

Z okazji Święta Zbiorów, dzięki pięknie pojętemu mecenasowi „Głosu Pomorza”, ukazuje się dziś pierwszy „Magazyn Literacki”, który zamierza się kontynuować wydając w cyklu jedno-i półtoramiesięcznym. Niniejszy numer przynosi wiersze poetów w większości dobrze znanych Czytelnikom. Utwory te w treści najogólniej korespondują z Ideą Święta Płonów, aczkolwiek nie były one pisane „z okazji” tego wydarzenia o po prostu wybrane z najnowszego dorobku poszczególnych

autorów. Ich konkretność i głęboki związek z życiem świadczą więc dobrze o stanie naszej twórczości poetyckiej. W dzisiejszym wydaniu Czytelniczcy znajdą dwa wiersze zdolnego poety słupskiego Janusza Adama Kobierskiego, który zyskał już pierwsze ostrogi poetyckie drukując również w prasie ogólnopolskiej. Opowiadanie zamieszczone na tych stronach pióra kołobrzeżanina, rybaka Piotra Bednarskiego, pochodzi z tomu jego opowiadań morskich, który ukaże się niebawem nakładem Wydawnictwa Poznańskiego. Pisarz ten ma Już na swoim koncie tom poezji, a więc po wydaniu drugiej książki, będzie kandydować do Związku Literatów.

Obok prezentowania najnowszej twórczości znanych pisarzy, „Magazyn Literacki” ogłaszać będzie znaczące debiuty, o które zawsze najmłodszym najtrudniej. W „Magazynie” znajdują się także recenzje literackie o autorach i ich książkach, jak również wypowiedzi pisarzy i polemiki artystyczne.

Niechże więc nie opuszczają tych łamów ani Erato ani Euterpe, niech gości tu na równych prawach także Kaliope.

CZESŁAW KURIATA

Zygmunt Flis

## Portret matki

Stare matki nie umieją  
wracać do portretów  
zapamiętanych  
przez swoje dzieci

Nie chodzi tylko  
o złocenie lub czerń ramty

Zmarszczki matek  
układają się  
inaczej od ich strony

Mają coś ze stromizny  
przepaści

Są takie kłopoty z rekami  
Z różą w dłoni  
im niedobrze

Lepiej z wonną plamą chleba  
Zawsze chleba i soli

Soli co jak tży  
co są zupełnie niefotogenicznii

Marta Aluchna-Emelianow

## Sześć życzeń dla nowt narodzonego

jeśli zawoła mam 6  
niech nie wola na próżna.

ia co powiedzie jego kroki  
droga wciąż dalej od źródła  
niech go nie wiedzie  
do nikąd

chleb  
darzący błogostawioną sytością  
goryczą niech go nie syci

pak róży w dłoni  
kształt utajony płomienia  
niech mu się nie rozsypie  
w popiół

pocałunek pokoju  
niech mu nie wypali na skroni  
pieczęci zdrady

a słowo  
ziarno siewne  
niechaj nie wzejdzie  
kąkolem

Janusz Adam  
Kobierski

## Rodzinnej ziemini

Zygzakami łanótp  
wypisane na tobie  
w kłosa spięte dzieje  
Chusto pełna chleba  
malowana słońcem

Anatoliusz Jureń



Proszą pani — drugi raz tak się zwracam  
Proszą pani oto pani i chleb —  
Przystanmy nad naszą rzeką —  
Właśnie mija gorący wiek

Zostawmy Goyą —•  
Beethovena też zostanmy w domu —  
My sami potrafimy płonąć

Dobry jest żytni chleb  
Pogadajmy nad rzeką o tyci\*•—  
Ja tak lubią kwitnienie maków  
I tycia

Janusz Adam Kobierski

## CHLEB

Ulepiony z ziemi wody ognia  
czarny biały

owoc żywiołów

Henryk Livor-Piotrowski

## ZIARNO

kiedy kwiat jy,i przeminął  
i spłynęły miody  
mądre pszczoły odeszły  
na nieznaną łaką  
wówczas niby niedbale  
sięgnąłem po ziarno  
ukryte przed mym okiem  
w prozaicznym strąku

ł leżało na dłoni  
sekretnie milczące  
sterylny' drobny owoc  
minionego lata

wiedziały o tym ptaki  
że to nie żadne ziarno  
lecz bardzo ważna wiadomość  
przysłana ze wszechświata



Ryszard Siennicki: Dziewczyna i fletem.

Reprodukcja: J. Łaryonowicz



Piotr Bednarski

# Don Kichot

Na Morzu Północnym sztorm. Wszystko po drodze wciągane w jego rytm, który twardniał i wyciskał piętno. Wszelki żyw duch uciekał z morza. Niebo przymknęło powieki. W gardzielach fiordów rwały się płachty chmur. Deszcz siekł bez przerwy, dopełniał morze swoją mocą i przenikał ziemię. Nie ustępował ani na chwilę, nadchodził falami, w skośnym rozkołysie swojego chłodu. Woda zalewała świat, drażyła skały i ludzi. Wiatr sól i fale, szaruga, ciemność i mgła, szły w triumfalnym pochodzie, z azjatyckim przepychem i okrucieństwem.

Był to już czwarty sztorm w miesiącu. Tylko sześć dni otwierało się morze. Przez resztę dni warczało, odgryzało się jak suka. Nie przepuszczało nikomu i niczemu, jak śmierć.

Oni zostali na morzu. Stary, długi i chudy jak cztery nieszczęścia, zarządził sztormowanie. Przez długie obcowanie z tym żywiołem zatarta się w nim granica wytrzymałości. Żaden przejaw nie budził lęku. Istniało tylko morze łaskawe i skazujące na bezczynność.

Tkwiał w sterówce jak słup soli, nie zmlebiając pozycji posilał się i spał snem uczu-

lonym na zmianę kursu. Najmniejsze wychylenie różnicy kompasowej wyzwało w nim przekleństwo. Stary gryzł się ze sobą. W życiu nie miał takiego pechowego miesiąca i nie chciał mieć. Liczył, kalkulował i przeliczał się. Wiatr nie uciął na trzeci dzień, zmienił tylko kierunek i nabrał mocy. Zostali sami zdani na siebie i statek, gdzieś tam, gdzie morze przemienia się w ocean.

A mogli, tak jak inni, siedzieć w porcie. Ale nie mieli pretensji do Starego. Ryby trzeba łowić zawsze. Mieli to we krwi jak chorobę, która nie dawała im spokojnie żyć, ani po bożemu umierać.

Wiatr zmagął się i wydłużał fale, pękając z wielkości ciskały w statek pianę. Brał wodę dziobem i w przechyle otrząsał się z lodowatych strumieni. Korab trzeszczał i stękał jak stary babsztyl. Telepał się między ziemią i niebem, między snem i jawą z taką uporczywą zjadłością, że Siemion, rybak, wyleciał z koi i bluźniąc zaczął wygrażać Bogu i rybom. Wyrzucił z siebie wszystko jak wymiocinę, a potem wyskoczył na pokład i zaczął skrecać się ze śmiechu.

— Ryby mało, piekła mało, ziemi i nieba mało — krzyczał kalecząc się i objając,

At fala zakneblowała mu głowę, porwała i wyrzuciła za burtę.

Nie byli w stanie pomóc. Ośłupieli. Stali z rozdziawionymi jamami przygłupków i nie dowierzali oczom. Tylko Stary wyrwał się ze swojego słupa soli i zastopował maszynę. Ale nie było kogo ratować. Siemion płynął już do swojego początku, nie pogodzony z ziemią i morzem.

— A tak się matka męczyła — rzekł głuchosternik i nacisnął na szprychy. — Wyszczelaby w pokrzywy, gdyby wiedziała, co go czeka. Całe życie szarpał się z falą. Ani porządnego dnia, ani spokojnej nocy. Nas wszystkich trzeba było wylać w pokrzywy. Śmiechu wart ten nasz żywot na tym morzu. Ani Boga ani ludzi.

— Głupi jesteś — mruknął Stary i odepchnął go od steru. — I ciamajda!

— A Panu potrzebne to morze jak umarłemu kadzidło — stękał dalej. — Śmierć na karku siedzi, a ten pęta się światłami jak jaki Don Kichot. Jaki diabeł gna pana i dokąd?

— Tam gdzie! Ciebie! — krzyknął Stary i zgrzytnął zębami. Zgrzytnął, splunął i do końca sztormu nie oddał nikomu \*t«-ru,

Zbigniew Krupowieś-

## Ziemia

z tobą ^  
gorzka jak mądrość nizinnych rozmyślań  
prawdziwa jak chleb czerstwy na głodnych  
biwakach  
— dwadzieścia kilka lat  
to jakby wczoraj

widzisz te głodne oczy pierwszy elementarz  
buty przez które wiatr anginą wyśpiewywał  
i tamte rany co mróz — chirurg zszywał  
to jakby wczoraj

ojciec schylony gwiazdy kładł na stole  
ku którym później myśl krótsza o zasięg ramion  
natka miękko opatrywała okiennice głodu  
\* w oczach światło wilgotne dzieliła  
"a równe części

słyszysz kroki  
idą  
wciąż kroki  
9\$kie słowo po słowie skracałem sipoje 8ieipj

zjeżdżają latem do mego ogrodu  
zachodzi słońce nad doliną serca  
a burze z liści odzierają drzewa,  
Schodzą w otwarte jutro.

ostatnią gałąź wspomnień  
skrzypi furtka  
wiatr, kołysze

na horyzoncie już gwiazdy  
zapalasz  
\* cień twój  
Pada  
przede mną

Tadeusz Pawlak

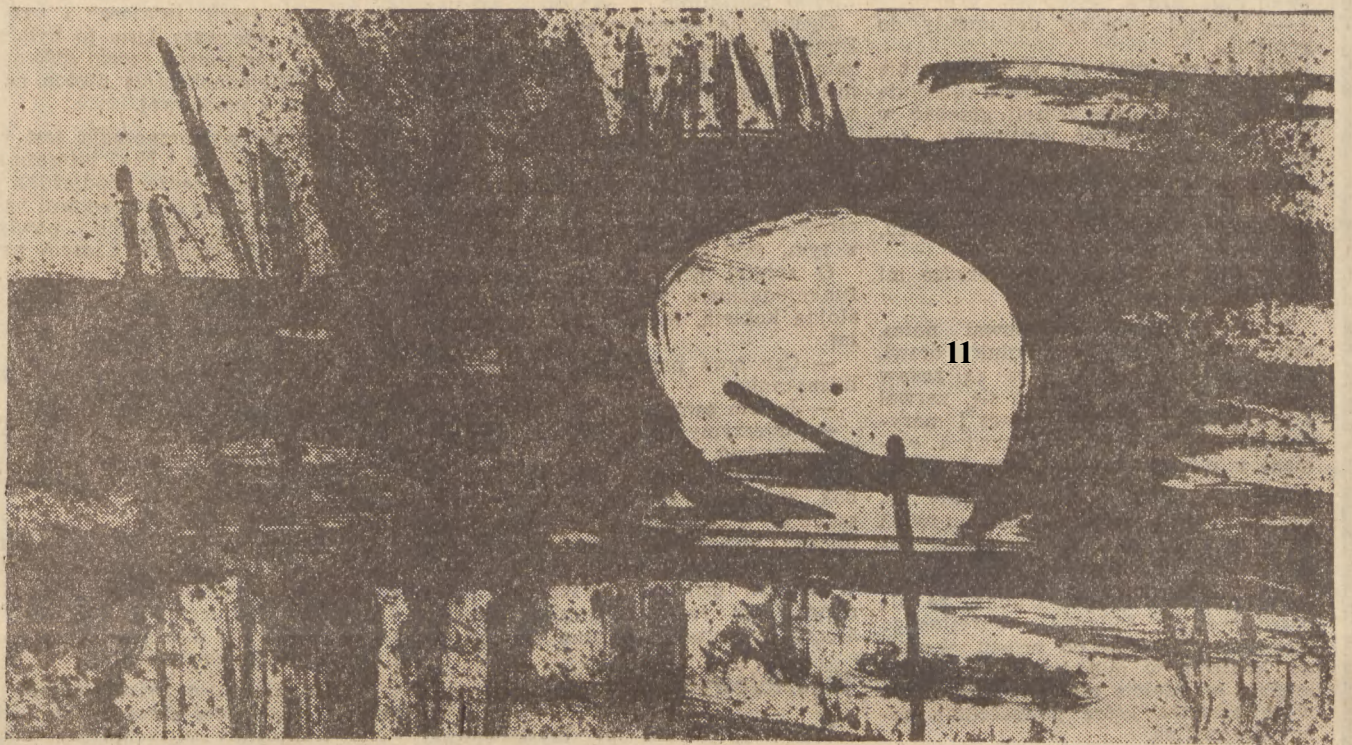
## Który orze pamięć

Wspominając dziadka mojego — "Wojciecha

Na szarych kartkach zagonów  
pługiem spisywał roczniki  
grzebnego żywota z pokorą  
spożywał winne grona czując  
smak promieni słońca —  
słodką gorycz ziemi

Zdjąłbyś czapkę przed nim,  
gdybyś przechodził tamtądy ó zackódzłś  
gdy kłęczał promienny na zoranej roli  
dziękując koniowi za trud całodniowy  
i niebo prosił o stokrotne  
rozmnożenie ziarna

Od tej pory  
każdy kłós pszenicy w czas przedzłwny  
pokłon mu oddaje A ja zbożu  
kłaniam się wierszami



Kazłrrtrrz Cebula7 ardfika

Reprodukcja: "Jerzy Pdiai

Andrzej Turczyński

## Kobieta w różowym 'kapeluszu

Tego właśnie fata Łucja odnalazła spokój i potrzebną cierpliwość do znieśnienia przede wszystkim własnej obecności. Rozgrzany piasek parzył stopy, wiatr czynił skórę szorstką od pyłu i jakby szara od niego, jednostajny szum morza łagodził pamięć spraw zbyt bliskich, aby uległy już zatarciu. Dookoła byli ludzie, ale dzięki ich natarczywej obecności Łucja była w stanie wszystek czas poświęcić wyłącznie sobie mogła dokonać rozstrzygnięć i przewartościowań.

Był koniec lipca, kiedy przyjechała. Dwa pokoje w amfiladzie, która wynajęła, były cieniste i chłodne, a widok z obu północnych okien gubił się w odległości jednoczesnej nieba i morza. Dom usytuowany był na wznieśieniu, łagodnym od strony lądu, gwałtownie zerwanym od morza. Wysokie sosny kołysały się dudniąc głucho po nocach. Małe, codzienne, uporczywe czynności. Lusterko, kremy, puder, kredki, tusze i szminki — rytualne środki piękna. Ile lat ma kobieta dwudziestosiemioletnia, ile lat ma ciało niewinne i dojrzałe, zbyt dojrzałe na dziewczęcość, zbyt niedoświadczona na dojrzałość. Nieustający dialog dała z czasem i rozumem.

Łucja. Drobną jasnowłosa, szarozielone oczy. jakby senne, do połowy przesłonięte ciężkimi powiekami, blade usta, może nieco za duże, wreszcie kształtne, niewielkie ręce.

Przyjechała zmęczona zazdrością, bezsilna wobec uczucia, które ją spopielilo, które przeżyła miotając się między wzlotami a upadkami, między uwielbieniem a pogardą. „Jakże to

tak?" — myślała. Niepozorne gesty, wydawać by się mogło bez znaczenia, słowa niby proste i jasne, a przecież przekrywające nieprzebrany gąszcz zasadzek, zatem jakże to tak? W którym momencie, w jakim miejscu. Jak zaczyna się kłeska kobiety albo kłeska jej mężczyzny? Pytam ale znajdując nigdy odpowiedzi.

Byli tacy, którzy na pewno widzieli ją rankiem idącą między ruchomymi płaszczyznami piasku, nieba i wody. Ci przysięgali, że widzieli jasnowłosa kobietę, raczej drobną, w wielkim różowym kapeluszu. Podobała się niektórym z tych ludzi, jej oryginalność tutaj nigdy nie spotykana, ale kiedy, o niej opowiadali nie ją widzieli, ale ten jej olbrzymi różowy kapelusz. W południe widzieli ją także, aż nagle zniknęła z ich pola widzenia. Zupełnie nagle. Było to coś niestychanie nieprawdopodobnego, że niemożliwe do uwierzenia. Mówili, że rozplynęła się w przezroczystości powietrza, w blasku słońca, że stała się nagle nicością. Użyli nawet określenia, że się roztrwoniła. Miała przecież na imię Łucja, czymże więc była, jeśli nie światłem, jego esencją.

I to Jest sprawa, która jest ni pewno. Reszta to tylko domysły. Domniemywania. Gąszcz, w który weszła kobieta imieniem Łucja i nikt już jej od tamtej pory nie zobaczył. Wieczorem ludzie wypłynęli z bosakami z nadzieją, choć płonna, że znajdą jej ciało. Ale przecież jak można znaleźć ciało, które rozplynęło się w powietrzu? Czy można blas> wyrwać x przestrzeni bosakami?

~ Niewytłumaczalne w tym wszystkim Jest tylko jej uczucie zazdrości — powiedziałem półgłosem do Tamary, która była banalna podobnie jak jej imię.

~ Nie wydaje mi się, chyba nie wydaje mi się. Ta sytuacja jest wymyślona, kobieta bowiem nie umie zniknąć, nagle zniknąć. Znikają tylko mężczyźni i na tym polega nasze, kobiet, piękło. Ale ty nie na ten temat nie wiesz, dlatego fascynuje ciebie zniknięcie, nagle zniknięcie Łucji, Łucja, prawda?

~ Tak, ale ją widzieli.

— Widzieli? Kto?

f— Ludzie.

— MężczyźniIT

mm Mężczyźni.

— No, widzisz. Sam wfdzTsz, palce to wszystko jest banalne. Widzieli ją tylko mężczyźni. Ją, kobietę w różowym wielkim kapeluszu, ją, której twarzy nie byli w stanie sobie przypomnieć, zresztą — Jakże mogli, kiedy jej nie widzieli, nie pamiętali.

I oto widzę ciebie, Lucjo. I nie pamiętam. Byłaś moją matką, a przecież twoje macierzyństwo Jest? było? fałszem. Ledwie odprysk z gwiazdy. Idziesz plażą, wysłonecznionym brzegiem. Czas nas oddala. Mówili, że zniknęłaś jak odprysk światła od Jądra ciemności. I to właściwie wszystko, co jest mi wiadomym o kobiecie w różowym kapeluszu.



Z NOTATNIKA OFICERA ŚLEDZIEGO

# SZEŚĆ narzeczonych WŁAMYWACZA

— Tego co dzisiaj opowiem — zaczął rozmowę porucznik — nie da się opisać chronologicznie.

— Czyli, była to sprawa nietypowa?

— Raczej śledztwo miało nieco inny, niż zwykle przebieg, bo zbiegły się w czasie jego prowadzenia dwie różne sprawy związane z jedną i tą samą osobą.

## Telefogram z Ostrołęki

W otwartych drzwiach mieszkania pojawiło się kilku mężczyzn w stalowych mundurach.

— Milicja! Prosimy dokumenty do kontroli...

Tej wizyty nikt się w melinie nie spodziewał, zaskoczenie było absolutne. Ludzie potulnie zaczęli grzebać w kieszeniach, wyciągać legitymacje, dowody osobiste.

Śniady, ciemnowłosy młody człowiek pewnym krokiem podszedł do funkcjonariusza milicji. Był już w płaszczu, gotowy do drogi.

— Może ja pierwszy, bo bardzo mi się spieszy.

Kiedy milicjant wyjmował notes, mężczyzna skoczył w kierunku drzwi. Funkcjonariusz chwycił go za rękaw płaszcza. Tamten szarpnął się, zerwał z siebie błyskawicznie płaszcz i marynarkę, szybko otworzył drzwi i wybiegł z mieszkania w samej koszuli.

Żadnych efektów nie przyniosły zeznania pozostałych w mieszkaniu świadków. Nikt go nie znał. Przyjechał podobno z innego województwa.

Sprawa była o tyle trudna, że nie poszukiwano żadnego określonego człowieka. Była to po prostu okresowa kontrola w mieszkaniu, o którym krążyły w mieście nie najlepsze opinie w mieszkaniu, które powszechnie nazywano meliną.

Sprawdzone płaszcz i marynarkę pozostawiono przez uciekiniera. Niestety, żadnych dokumentów nie było. Jedynie w kieszeni marynarki znaleziono kartkę z kilkunastoma adresami. W większości były to adresy koszalińskie.

To już był jakiś ślad. Z pewną dozą prawdopodobieństwa należało przypuszczać, że mężczyzna był mieszkańcem Koszalina. Przemawiał również za tym fakt, że przed meliną zauważono taksówkę z koszalińskimi znakami rejestracyjnymi.

Jeszcze tego samego dnia do komendy MO w Koszalinie nadszedł telefogram z Ostrołęki. Podano w nim rysopis uciekiniera, oraz spis adresów jakie przy nim znaleziono.

## Człowiek, który specjalizował się w ucieczkach

Po krótkiej naradzie w Wydziale Kryminalnym, ustalono, że być może w tym przypadku chodzi o Bogdana K. który przed czterema miesiącami uciekł z zakładu karnego w naszym województwie. Na taką sugestię wskazywał wiek i rysopis człowieka, który uciekł z meliny w Ostrołęce. Bogdan K. miał bogaty życiorys. Mimo stosunkowo młodego wieku odsia-

dywał już czwarty wyrok w zakładach karnych.

— Nie mamy absolutnej pewności że o tego mężczyznę chodzi — zauważył jeden z oficerów.

— Nawet jeśli to nie jest Bogdan K. to człowiek, który uciekł z meliny w Ostrołęce też musi mieć sporo na sumieniu. A znalezione przy nim adresy świadczą że ma jakieś kontakty w Koszalinie.

Rysopis nadesłany z Ostrołęki przekazano wszystkim funkcjonariuszom mundurowym i pracownikom Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej w Koszalinie.

Dyskretnie obserwowano mieszkania, których adresy miał przy sobie. Okazało się, że to nie żadne meliny ani mieszkania cieszące się złą sławą. Na wszelki przypadek nie rozmawiano jednak z ich właścicielami żeby nie „spłoszyć ptaszka”.

Wreszcie któregoś dnia nadszedł sygnał: pod jednym z adresów przebywał człowiek, którego rysopis jest zgodny z tym, jaki przysłano z Ostrołęki.

O szóstej rano do drzwi zapukali funkcjonariusze MO. Otworzyła przystojna kobieta. Miała około trzydziestu lat.

— Czy poza panią przebywa ktoś w mieszkaniu.

— Jestem sama.

— Wierzmy, ale niestety, musimy to sprawdzić.

Zaskoczona kobieta odsunęła się na bok. Milicjanci szybko weszli do mieszkania. W pokoju stał już częściowo ubrany mężczyzna. Teraz nie myślał już o dalszym kompletowaniu stroju. W slipach usiłował wyskoczyć przez okno. Tym razem ucieczkę udaremiono. Był nim faktycznie Bogdan K.

## Kryształowy ślad

Dla uzupełnienia tej błyskawicznej akcji pozostało jeszcze przeszukanie mieszkania, przecież przebywał w nim znany przestępca. Nie szukali niczego konkretnego i nie spodziewali się raczej żadnej rewelacji.

— Rzeczywiście, nie ma nic podejrzanego — doszli do wniosku po zakończeniu przeszukiwania.

— Normalne mieszkanie, normalnie wyposażone, jak tysiące innych. Zabieramy klienta i kończymy sprawę.

— Jedno tylko dziwne — trzeci z funkcjonariuszy z zainteresowaniem badał zawartość kredensu.

— Widzieliście ile tu kryształów. Przecież to drogie sztuki, nie każdy może sobie pozwolić na podobnie bogatą kolekcję.

— Czekajcie, były przecież „kryształowe włamanie”. Już od czterech miesięcy wlecze się sprawa i jeszcze nie ustalono sprawcy.

Czy spostrzegawczość funkcjonariuszy i zdolność kojarzenia faktów była przypadkowa? Jeżeli tylko w ten sposób sędzić to takich „przypadków” zdarza się bardzo dużo.

W komendzie sprawdzono opis skradzionych w czasie włamania przedmiotów z wyglądem tych, jakie zabezpieczono u właścicielki mieszkania. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości że

to te same. Ale to tylko część łupu z dokonanych włamań, Gdzie jest reszta?

Kobieta tłumaczyła, że kryształowy otrzymała w prezencie od Bogdana K. Jak to się popularnie mówi, upieczono dwie pieczenie przy jednym ogniu. Tą samą osobą okazał się zbieg z więzienia i sprawca włamań. Bogdan K. na początku wszystkiemu zaprzeczał. Ale tutaj okazały się pomocne pozostałe adresy znalezione przy nim w Ostrołęce.

## Wszystko z miłości, Wysoki Sądzie...

Tak można by strawestować znane powiedzenie, biorąc pod uwagę charakter całej sprawy. Właścicielkami zanotowanych na kartce mieszkań były młode, samotne kobiety. I wszystkie otrzymywały cenne upominki w postaci kryształów, sztućców i wyrobów jubilerskich a nawet i futer. Od zyskano niemal wszystkie zrabowane w czasie włamań przedmioty. Rozpoznali je właściciele. Bogdan K. nie miał już podstaw, żeby się wypierać przestępczych czynów. Przysłał się do wszystkiego. Było tych włamań osiemnaście. Dokonywał ich sam, stosując ciekawą taktykę.

Wyjeżdżał taksówką do ustalonej miejscowości. Kierowcy wcale chętnie widzieli takiego pasażera. Bo na przykład za dwu- lub trzygodzinny kurs do Białogardu płacił „brudasa” i był panem wozu. Pierwszy kurs to było rozpoznanie. Następnym razem dokonywał włamań. Niejednokrotnie dwóch na tej samej klatce schodowej.

Trudna do wytłumaczenia Jest obojętność kierowców. Nie interesowało ich, że dziwny pasażer podjeżdża pod dom w obcym mieście i wynosi jakieś paczki kryształów. To samo powtarza się pod drugim domem. Czasem nawet trzy razy.

Równie trudno Jest wytłumaczyć postępowanie jego sześciu „narzeczonych”. Wiedziały, że nie pracuje, bo każda z nich zapewniała mu wikt i opierunek. Nie trzeba oczywiście dodawać, że ze wszystkimi kobietami utrzymywał kontakty równocześnie. Niektóre nawet o tym wiedziały i wskazywały milicji adresy innych jego „koleżanek”.

Ale trzeba Bogdanowi K. przyznać, że jest przystojnym chłopakiem, potrafił się ładnie ubrać, o co przeważnie dbały jego „narzeczona”, i w konwersacji zawsze był akuratywny, bo i gadkę sprawną umiał poprowadzić.

— Nie mogę się jednak oprzeć sugestii — opowiadał porucznik że te kobiety traktowały wszystko w dobrej wierze. A muszę przyznać, że nie były to panie z półświatka. W większości inteligentne i — muszę to przyznać — reprezentacyjne. Imponowały im drogie prezenty jakie znosił Bogdan w charakterze „jego udziału w przyszłym, wspólnym majątku. Potrafił na przykład jedną z nich tak wykołować, że wręczyła mu dwadzieścia cztery tysiące na załatwienie formalności ślubnych i zakup sprzętów do przyszłego, wspólnego gospodarstwa. A Bogdan przepuścił te pieniądze, podejmując inne narzeczona w knajpach.

Miał chłopak również „dużo inwencji, dużo tupetu. I niespotykany wręcz ta lent w omotywnianiu kobiet pajęczyną, prymitywnych przecież, obiecanek matrymonialnych.

Bogdan K. był włamywaczem z miłości, przynajmniej tak sam to uzasadniał. Ale sąd uznał, że był po prostu przestępcą, recydywistą. Za swą cztero miesięczną działalność, od chwili ucieczki z zakładu karnego, otrzymał najwyższą w takim przypadku karę — 10 lat pozbawienia wolności. Do tego przyjdzie mu dokończyć odsiadkę wyroku, którą przerwał poprzednio, ku zaskoczeniu personelu zakładu karnego.

Na kilkanaście lat pozostawił nieutulone w żalu narzeczona.

ANTONI KIELCZEWSKI

iraminiiniiniiniiniiraiiiiiiiiiinnnniiiiiniiniiniiniini



Moda może być zabawna. Tego zdania jest ni. taryparyski projektant Andre Caurreges. Oto co skomponował w przytłumie dobrego humoru: do jaskrawo czerwonej sukni z aksamitu płaszcz z kapturem w formie plastycznego balonu, naszyty czerwonymi piórami, którym wykończony jest także dekolt sukni.

CAF — UPI

iiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiii

## MINI HOROSKOP

BARAN 21.III.-20.IV.: Ktoś spróbuje ci zawrócić w głowie. Z początku dasz się wciągnąć do gry, ale odczujesz ulgę, gdy wykluwający się romans zostanie nagle przerwany przez przypadkowy zbieg okoliczności.

BYK 21.IV.-21.V.: Wielu osobom spod znaku Byka tego roczna jesień przyniesie silne emocje uczuciowe. Młodzi i wolni przeżyją kolejną miłość, starsi i związani — kolejne złudzenie.

BLIŹNIĘTA 22.V.-21.VI.: Do twego domu lub do domu kogoś z rodziny zawita gość z daleka. Będzie to okazja do kolorowych spotkań i zabaw. Wśród nich nie zapomnij o „szarych” obowiązkach — inaczej one przypomną ci o sobie w niemiły sposób.

RAK 22.VI.-22.VII.: Stanowczo wyolbrzymiaj nieprzyjemność, jaka cię spotkała w pracy. To, że twój zwierzchnik nie wyważył słów zwracając ci (słusznie) uwagę za niedokładną robotę — wiąże się z jego temperamentem, o nie, jak sądzisz, z chęcią „ostatecznego pognębienia” ciebie.

LEW 23.VII.-23.VIII.: Z początkiem nowego roku szkolnego mnożą się kłopoty i nadzieje. Wiele Lwów musi znaleźć dodatkowy czas na naukę własną lub pomoc innym. Z czego zrezygnują? Radzimy: z wszystkiego po trochu, ażeby nic, co dla nich ważne, nie doznało znaczącego uszczerbku. Bowiem kompletna rezygnacja z czegokolwiek to dla Lwów prawdziwa klęska.

PANNA 24.VIII.-23.IX.: Astrologowie tłumaczą prastary symbol Panny jako tabu seksualne (i przeciwieństwo symbolu Skorpiona: superaktywności seksualnej). Istotnie wśród osób urodzonych między 24 sierpnia a 23 września spotyka się najwięcej dożywczych kawalerów i panien. Jeżeli jesteś jeszcze wolny, a nie chcesz nim pozostać, nie zaprzeczaj nadchodzącej okazji poznania kogoś, komu się spodobaś.

WAGA 24.IX.-23.X.: Cóż z tego, że twoi koledzy nie przywykli abyś zabiegał o wyższe stanowisko lub większą odpowiedzialność? Tym razem jednak interes pracodawcy wymaga, abyś awansował, nie uchylaj się!

SKORPION 24.X.-22.XI.: Trudno namawiać osoby spod znaku Skorpiona, żeby trzymały się za kieszeń — bo jest ta przeciwna ich naturze. Ale oszczędniejszy tryb życia pociągnie to konieczność, od której nie ma odwołania.

STRZELEC 23.XI.-21.XII.: Jeśli potrafisz zachować autorytet nie zachowując się autorytatywnie — poprą cię wszyscy współpracownicy niezbędni, aby z powodzeniem zakończyć trudny fragment roboty.

KOZIOROŻEC 22.XII.-20.I.: Panie spod tego znaku o z0” cięciu domowych władczyń absolutnych niech się nie dzieli — najbliżsi jawnie buntują się przeciw takim formom rządzenia, albo uciekają się do wykrętów i kłamstw. Nie nad zachowaniem męża i dzieci powinny się panie zastanawiać, tylko nad swoim własnym.

WODNIK 21.I.-18.II.: Czy powinienś przyjąć proponowane ci stanowisko kierownicze? Niewątpliwie odpowiesz mu wiedzą, umiejętnościami i talentem do orac konceptyjnych. Czy jednak potrafisz cierpliwie sterować ze „P” omi w którym są i ludzie o przeciętnej inteligencji i wolniejszych reakcjach myślowych? Lepiej powiedzieć „nie” z własnej woli, niż kiedy zmusi cię do tego sytuacja.

RYBY 19.II.-20.III.: Znowu wiele pań spod znaku Ryb znalazło okazję do „całkowitego poświęcenia i wyrzeczenia się siebie”. Taka ofiara nie mieści się w dzisiejszej obyczajowości. Zresztą już Rzymianie mówili, że „umiarkowanie stoi na straży życia”.

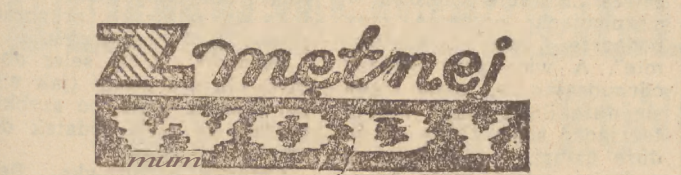


W  
kolejce  
na  
ślubny  
kobierzec

FOT. CA\*

JL imiiiiimramunmmiiiiiiiiimimmiiiiiiiiTTTTTTinn\*\*





Pewnie kaskader

N. Piotrowski utrzymują że – cytujemy za „Kurierem Polskim” (nr 173) – „posiada umiejętność administracji, prowadzenia samochodu kategorii I i życia dłużej w sprawności” oraz, że może pracować na pół etatu! Przypuszczalnie jest on kaskaderem nie w pełnij wykorzystanym przez Film Polski...

Górny, Doln#..

W ciekawym. skądinąd opisie prowokacją, hitlerowskich wobec Polski w 1939 r, Tomasz Sobański pisze w „Zyciu Warszawy” (nr 194), że Głogówek jest na rnym Śląsku, co jest taką samą prawdą, jak to, iż Chorzów znajduje się na Dolnym Śląsku,

Donasćiel

Podpisany literkami M. B. podał w „Przeglądzie Sportowym” (nr 163), że sprawozdawca „Sportowca” red. Jerzy Iwaszkiewicz opisał finał Pucharu Europy w lekkiej atletyce w Nicei „z plaży Łazurowego Wybrzeża”. Uzasadnił to twierdząc, że red. Iwaszkiewicz relacjonował głównie to, co robili tam w Nicei – dop, kr) dziennikarze w wolnym czasie oraz tym, że red. Iwaszkiewicz siedział podczas zawodów I wielu rzeczy nie widział...”. Dobrze chociaż, że M. B. widział red. Iwaszkiewicza.

Dołożyliśmy,..”

Wszystkie gazety podały, te na pokładzie samolotu czechosłowackich linii lotniczych, który 19 sierpnia br rozbił się pod Damaszkim, było 128 osób. My tymczasem („Głos Pomorza” nr 189) napisaliśmy aż o 177 pasażerach i 11 osobach załogi.

Superpozioml

i „^e”a Warszawy”- uraczyło (w numerze 156) czytelników taką oto informacją na temat powodzi w Rumunii: „poziom wody na rzece Dembovita, przepływającej przez stolicę Rumunii, stale malał i był o 2 miesiące niższy... Ciarki przecho- w? „u” co ky to bYto” gdyby poziom wody w naszej Słupi był choćby tylko o miesiąc wyższy od stanu normalnego.



©OMT Jadnorodzimir » dużym ©roidero — cnpcedam. U-MO Choj frloa. ul. CMańaka M. Qp-5560

W\* M IW. ziemi, nadając\*] ile na ogrodnictwo, szklarnie »prze dam. 89-600 Chojnice, Człuchow- •» 85, Gp-5561

KOMPLET mebli stołowych — •przedam, Słupsk, pl. Dąbrowskiego 5/3. G-5555

trabanta combi D — kupię. Oferty: Słupsk, „Głos Pomorza”, nr 5583. G-5563

JRZYJME na pokój uczniów. Słupsk, Findera SI/la, po grodzi- to 17. G-5565

jELBLĄG, nowe mieszkanie spółdzielcze M-3 zamienię na podobne w Uście, wiadomość: Ustka, Marynarki Polskiej 25, Siwilewicz. Gp-5571

ZAMIENIE mieszkania dwupoko- jowe z kuchnią, nowe budowni- ctwo w Stargardzie Szczecińskim »a równorzędne lub większe w Słupsku Oferty: proszę kierować >Głos Pomorza” Słupsk, nr K-23&J. K-2353-0

ZAMIENIE dwa pokoje • kuch- nią, stare budownictwo w Pozna- niu na kawalerkę, nowe budo- wnictwo w Słupsku. Oferty: „Głos Pomorza”, ar MM. G-551J

CHUSTT, torby • emblematem doaynek wykonuje aakład Ko- szalin, telL Z37-M. G-556S

PRZYJME kobietę do darfecka. Słupsk, Henryka Poboinego 9/9 (oficyna). G-5584

ZAPISY na kursy w zawodzie spawacza (gazowego, elektryczne- go i argonu) elektromontera, me- chanika-słuszarza samochodowego, tokarza, radioowo-telewizyjne, kreślarskie, kucharsko-kelnerskie, kroju — szycia, dziewiarstwa ma- szynowego, kosmetyki bhp Jezy ków obcych (rosyjskiego angiel- skiego niemieckiego) przyjmuje z terenu województw koszalińskie- go, słupskiego, pilskiego — Woje- wódzki Zakład Szkolenia „Oświa- ta” Koszalin Jana \* Kolna 10, tel. 250-35. K-2291-0

PRZYJME do pracy pracowni- ków niewykwalifikowanych, do prac wodno-kanalizacyjnych, Tj- sługowy zakład Wł. Puzon Słupsk ul. Marchlewskiego <8/1, po o- giemniastej. G-5582

ZAKŁAD GAZOWNICZY KOSZALIN

UPRZEJMIE IMFOHMUJE PT ODBIORCÓW  
gazu m. Szczecinka

id z dniem 1 IX 1975,\*?.  
nastąpi zmiana rodzaju gazu

Z WĘGLOWEGO M ZIEMNY ZMZOTOWMY  
m TERESIE CJLŁEGO M. SZCZECINKA

Z CHWILĄ zmiany rodzaju gazu pracownicy Zakładu  
Gazowniczego będą dokonywali nieodpłatnych regulacji  
przyborów gazowych

DO CHWILI REGULACH urzędzeń,pnez pracowników ZG,  
przy korzystaniu z przyborów gazowych, należy zachować  
szczególną ostrożność.

WSZELKIE REKLAMACJE prosimy zgłaszać pod nr tel. 23-54  
Za wynikię chwilowe trudności w korzystaniu z przyborów  
gazowych

PRZEPRASZAMY  
K-2354-0

WOJEWÓDZKIE  
PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ  
w Koszalinie

ZGBEJg/B€8€\$am£a

te przystąpiło do podziału nagród  
z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD  
dla pracowników sezonowych  
na sezon grzewczy 1974/75

LISTY UPRAWNIONYCH do otrzymania nagrody wywie-  
szone są w siedzibach zakładów w KOSZALINIE, SŁUPSKU,  
WAŁCZU, KOŁOBRZEGU, SZCZECINKU i ŚWIDWINIE,  
w dniach od 27 Viii do 10 IX 1975 r.

EWENTUALNE REKLAMACJE, należy składać na piśmie  
w dziale spraw pracowniczych WPEC w Koszalinie, do  
15 IX 1975 r.

REKLAMACJE ZŁOZONE po tym terminie nie będą  
rozpatrywane.

K-2360

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO  
GOSPODARKI KOMUNALNEJ  
I MIESZKANIOWEJ  
W BIAŁOGARDZIE

oqłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki nysa TOI F, nr rej.  
EG 21-15 nr silnika 266166, nr podwozia 42299, rok  
produkcji 1968. Cena wywoławcza 24.000 zł. Przetarg  
odbędzie się 4 IX 1975 r., o godz. 10 w Rejonowym  
Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Miesz-  
kaniowej w Białogardzie ul. Ustronie Miejskie 1,  
gdzie można oglądać samochód codziennie od godz.  
10 do 13. Przystępujący do przetargu winni wpłacić  
wadium 10 proc. ceny wywoławczej do kasy  
RPGKiM, najpóźniej w przeddzień przetargu, do  
godz. 13. Zastrzega się unieważnienie przetargu bez  
podania przyczyn. K-2290-0

ZAKŁAD TRANSPORTU i MASZYN DROGOWYCH  
w KOSZALINIE, ul. SZCZECIŃSKA 31

oqłasza

I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na warunkach przewidzianych dla przetargu drugiego  
na sprzedaż samochodu osobowego marki gaz typ czaj-  
ka, rok prod. 1961, nr podwozia 454, nr silnika 1002015,  
nie na chodzie. Cena wywoławcza 42.500 zł. Przetarg  
odbędzie się 16 września 1975 r., o godz. 10. Pojazd  
można oglądać od 9 IX 1975 r. w godz. od 9 do 12 pod  
ww. adresem. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wy-  
woławczej, należy wpłacić do kasy Zakładu, naj-  
później w przeddzień przetargu. K-2343

PILNIE przyjmę opiekunkę do  
dziecka. Słupsk, Banacha 7/77  
po szesnastej. 0-5564

GOSPOŚIA potrzebna na stale.  
Warunki bardzo dobre, wynagro-  
dzenie, mieszkanie e utrzyman-  
niem. Gratyna Marcinkowska,  
Stary Jarosław k. Sławna, tel.  
N. G-5567

ZATRUDNIĘ pracownika w za-  
wodzie krawieckim. Kołobrzeg,  
Lubelska 1, Janczewski. G-5558

ZGUBIONO prawo Jazdy 3252/69,  
wydane prze\* Prez. PRN Miast-  
ko, dowód rejestracyjny ciągni-  
ka EL 80-10, Jan Piekarski, Bar-  
cinot, Gp-5580

WOJEWODZKI Szpital Zespoło-  
ny w Słupsku unieważnia pie-  
czatkę o treści: Karol Olkusi,  
lekarz medycyny Smołdzino,  
pow. Słupsk. P-5581

DYREKCJA Zbiorczej Szkoły  
Gminnej w Czarnem zgłasza zgu-  
bienie legitymacji ucznia Ryszar-  
da Matuszewskiego. Gp-5552

PRAGNIESZ szczęśliwego mał-  
żeństwa? Napisz: Prywatne Biuro  
„Apollo” Słupsk, ul. Garncarska  
1. Błyskawicznie prześlemy szcze-  
gółowe informacje. G-5415

CZY WZIAŁEŚ JUŻ  
udział  
w Konkursie  
Jesiennym  
SGL „Gryf”

w którym dodatkowo

moiesz wygrać  
samochód osobowy

skodę de luxe

oraz wiele cennych

NAGRÓD i PREMII

Fundusz na

GŁÓWNA WYGRANA  
wynosi 437 tys. zł

K-2362

DYREKCJA  
ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ  
dla Pracujących KZB  
w Koszalinie, ul. J. Krasickiego 13

poufało do C>l>#04F9IOŚci

ZE ZBIÓRKA UCZNIÓW  
zamieszkałych na terenie m. KOSZALINA  
oraz uczniów dojeżdżających do szkoły  
odbędzie się

1 września 1975 r., o godzinie 8.15  
przed budynkiem szkolnym

OBECNOŚĆ UCZNIÓW OBOWIĄZKOWA K 2339

UWAGA ROLNICY!

KOSZALIŃSKIE  
P&ZE8SIE31ORSTWO HANDLU  
SPRZĘTEM ROLNICZYM

„igroma”  
W KOSZALINIE  
ul. Szczecińska 14-18

Informuje

że roczna inwentaryzacja

części wymiennych do maszyn rolniczych oraz gotowego  
sprzętu w O/Wałcz, al. Zwycięstwa Wojska P.oiskiego 52  
odbędzie się w następujących terminach:

A Sprzęt gotowy od 1 do 10 IX 1975 r.

A Części zamienne do ciągników – maszyn  
rolniczych normalia i akcesoria  
od 1 do 20 IX 1975 r.

ODBIORCY PROSZENI są e zaopatrywanie się w części  
i sprzęt gotowy w czynnych w tym czasie magazynach;

Koszalin, ul. Szczecińska 14/18  
Słupsk, ul. Grotgera 10  
Szczecinek, ul. Kraińska 2a  
Świdwin, ul. Szczecińska 3»

K-2357-0

PRZEDSIĘBIORSTWO  
EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO  
Oddział w Gdańsku

zaprasza Mlmknfców Koszalina

do nowo otwartej placówki

rowvasztsc&l sprzedaż

TOWAROW EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO  
przy ul. Wandy Wasilewskie) Pawilon 26  
w dni powszednie, w godz. 11-18.30

Oferujemy szeroki osortyment:

A ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH  
A ARTYKUŁÓW KOSMETYCZNYCH  
A ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA  
DOMOWEGO

A AKCESORIA SAMOCHODOWE

Pirylmulemy zamówienia no:

materiały dystrybutorsko

• CERAMIKA ŁAZIENKOWA  
• ARTYKUŁY TECHNICZNE  
• MATERIAŁY BUDOWLANE  
• KABLE RÓŻNEGO RODZAJU  
B i INNE

Życzymy udanych zahupdw

INFORMUJEMY, fe zlikwidowano sprzedaż artykułów  
spożywczych ze sklepu przy ul. 1 Maja, artykułów kosme-  
tycznych i przemysłowych ze sklepu przy ul. Dzierżyńskiego.  
K 2283-0



## Filatelistyka

### Zbiory młodzieżowe coraz lepsze

Ostatnio młodzi filateliści województw koszalińskiego i słupskiego wystawiali swoje zbiory na kilku wystawach filatelistycznych w kraju, odnosząc na nich wiele sukcesów. Na Okręgowej Młodzieżowej Wystawie Filatelistycznej „Gdynia-75” zbiór Koła Młodzieżowego PZF przy Zespole Szkół Zawodowych w Białogardzie pt. „Nie zapomniemy” wyróżniony został dyplomem w randze żetonu złotego, otrzymując jedno cześnie puchar zastępcy a o wódcy Marynarki Wojennej PRL. Dyplom w randze żetonu posrebrzanego uzyskał zbiór zespołowy KM przy II Liceum Ogólnokształcącym w Koszalinie, „Koszalińskie, moja ziemia ojczysta”.

Na wystawie filatelistycznej „Zgorzelec-75” zbiór KM przy ZSZ w Białogardzie „Morze, nasze morze” wyróżniony został dyplomem w randze żetonu srebrnego, a zbiór KM przy II Liceum Ogólnokształcącym w Koszalinie, „25 lat NRD” — dyplomem w randze żetonu posrebrzanego. Oba koła eksponowały także swoje zbiory na Okręgowej

Wystawie Filatelistycznej „Kwiaty i przemysł” we Wrocławiu.

### Sesja statystyków

1 września rozpoczyna w Warszawie obrady 40 Sesja Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, w której uczestniczyć będzie około 1000 statystyków z całego świata. Ministerstwo w rrru r- \*rrn sesji wprowadzi do obiegu jeden znaczek pocztowy wartości 1,50 zł, przedstawiający znak Międzynarodowego Instytutu Statystycznego oraz symboliczny rysunek. Nakład — 6 mln sztuk. Znaczek projektowała artysta grafik — Krystyna Rogaczewska. Koperty z pierwszego dnia obiegu stemplowane będą jak zwykle, okolicznościowym datownikiem.

### Zaproszenie do NRD

W dniach 17—19 października br. odbędzie się w

Malchinie, w okręgu Neubrandenburg (NRD) Okręgowa Wystawa Filatelistyczna, na którą zaproszono filatelistów z naszego okręgu. Ze względu na ograniczoną liczbę gablot, przewiduje się tylko eksponowanie dwóch zbiorów w klasie konkursowej.

### Poczta wypredza czas

W swym ostatnim numerze „Filatelista” zamieszcza informację na temat stosowania datowników z mylnie ustawioną datą oraz reprodukcję przesyłki z Koszalina (kartka z marca br) z datą 26.10.75 oraz z Krakowa z datą 32.12.36. Kommentując te przykłady nie liczenia się poczty z kalendarzem autor pisze: „O ile te ostatnią datę można tłumaczyć posyłwestrowym nastrojem ówczesnego pracownika poczty, to trudniej znaleźć wytłumaczenie dla pierwszego z opisanych przypadków”.



Kuba emitowała serię z 6 znaczków pocztowych poświęconą tropikalnym ptakom. CAF-PRENSA LATINA

## Siachy

### Kolejny mistrz świata Emanuel Lasker

Prezentujemy dziś wybitnego arcymistrza niemieckiego, który urodził się w 1868 roku w Barlinku, a zmarł w 1941. Tytuł mistrzowski zdobył w 1894 pokonując Steinitza 12:7. Na tronie szachowym zasiadał rekordowo długo, bo aż 27 lat. Lasker w obronie tytułu pokonał kolejno Steinitza (w rewanżu), Marshalla, Tarrascha, Janowskiego (dwukrotnie) i zremisował ze Schlechterem. Dziwny był regulamin tego meczu: pretendent, aby zdobyć tytuł musiał wygrać mecz różnicą dwóch punktów (podobne zadania wysuwał Fischer!). Niestety, nie doszło do meczu Laskera z naszym rodakiem Rubinsteinem, uchodzącym za głównego pretendenta do tytułu. Były to bowiem czasy, kiedy mistrzowie świata stawiali wygórowane żądania finansowe.

Pozycja na diagramie pochodzi z partii Lasker-Bauer

(Amsterdam 1889). Nastąpiło: 1. Sh5 S:h5 2. G:h7+! K:h7 3. H:h5(- Kg8 4. G:g7! piękną ofiarą 4...K:g7 (jeśli 4...f6 lub f5 to 5. Wf3 i król nie uniknie mata) 5. Hg4+ Kh7 6. Wf3 e5 7. WH3+ Hh6 innej obrony nie było 8. W:h6-f K:h6 9. Hd7! i białe łatwo zrealizowały przewagę materialną.



### Nowy sezon

Mija czas kanikuły w szachach, okres możliwości zmiany barw klubowych. Jedni wzięli rozbrat z szachami na kilka miesięcy, inni zawodnicy brali udział w mistrzost-

wach Polski juniorów (udany występ Andrzeja Twardowskiego z Budowlanych Koszalin: wysokie miejsce i 7 punktów) i Festiwalu w Augustowie. Zabrakło w tym czasie tradycyjnej imprezy w Pieńkowie. Brda Przechlewo świętowała 30-lecie swego istnienia, organizując mecze i turnieje w obsadzie międzynarodowej. W symultanie na 16 szachownicach mistrz okręgu Tadeusz Maszkowski wygrał 11:5 (10 wygranych, 2 remisy, 4 porażki). Nowy sezon zaczyna się turniejem kadry, który wyłoni reprezentanta województwa słupskiego koszalińskiego na mistrzostwa Polski. Potem mecz w Neubrandenburgu i liga międzywojewódzka. Faworyt w Koszalinie przy RW LZS nowa sekcja szachowa „Żagiel”, która ma zrzeszyć graczy, którzy nie mogli znaleźć wspólnego języka z kierownictwami sekcji swych macierzystych klubów. Z tych powodów Piast Słupsk udzielił zwolnienia kandydatom: J. Kotowi, L. Kowalczykowi i L. Stańczykowi. Jakże to przyniesie rezultaty koszalińskim szachom, którym potrzebna jest konsolidacja najlepszych? (msz)

## Wędkarstwo

### Mistrzowie wędk

Ponad 80 najlepszych z wodników z wszystkich okręgów zgromadziły na starcie gruntowe mistrzostwa Polski w Kazimierzu nad Wisłą. Okazało się, że w Wiśle jest ryba Mistrz Polski — Ryszard Marczak z Poznania złowił w ciągu trzech godzin 88 ryb ogólnej wagi 10,3 kg i uzyskał 10.398 punktów. W konkurencji kobiet mistrzynią została Czesława Piskorska z Wrocławia — 2.047 pkt.

Wędkarze okręgu koszalińskiego zajęli dalekie miejsca zarówno w klasyfikacji indywidualnej jak i w zespołowej. Drużynowo uola sowali się na XI miejscu wśród 17 okręgów. Lepiej powiodło się naszym reprezentan-

tom na tradycyjnych Jłowadach o Puchar Ziemi Północnych, które odbyły się w ostatnich dniach w Międzybóżu z udziałem zespołów okręgów: gdańskie go, koszalińskiego olsztyńskiego i szczecińskiego. Za równo w konkurencji rzutowej jak i gruntowej koszalinianie zajęli drugie miejsce.

### Reorganizacja wPZW

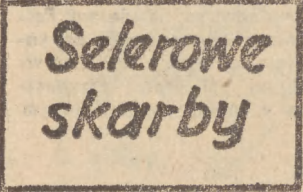
Do nowego podziału administracyjnego kraju dostosowuje się także struktura Polskiego Związku Wędkarskiego. Dotychczasowy okręg koszaliński Związku dzieli się na mniejsze jednostki obejmujące zasięgiem działania nowe województwa. Ukonstytuował się już okręg w File z siedzibą w Wałczu. W tym województwie PZW liczyć będzie 44 koła zrzeszające 11,7 tys. członków. Odbyły

się Już wybory delegatów w kołach Związku w woj. słupskim. We wrześniu zbiorą się oni na zjeździe okręgowym, by wybrać nowego władze. Słupski okręg obejmuje 18 koł z ogólną liczbą 7,5 tys. członków. W woj. koszalińskim pozostaje 41 koł (12 tys. wędkarzy). Wybrane władze w nowo powstających okręgach podejmą pełną działalność z dniem 1 stycznia 1976 r. Do tego czasu obowiązują jeszcze dotychczasowa struktura PZW a więc w granicach starych województw. Następuje także oddzielenie działalności programowej PZW od gospodarczej. Te ostatnią prowadzić będą jednostki ponadokręgowe, tzw. zespoły rybackie. Taki zespół powstanie m.in. w Gdańsku z zadaniem prowadzenia gospodarki rybacko-wędkarskiej PZW w okręgu: koszalińskim, słupskim, elbląskim, szczecińskim i gdańskim. (par)

## Kuchnia

W żadnych tabelach wartości odżywczych produktów spożywczych nie ma nic specjalnie zachęcającego do zjadania się selerami. A jeśli chodzi o witaminy i sole mineralne to właśnie one mają mniej od wielu, wielu innych warzyw. Poza olejami eterycznymi o specyficznym smaku, korzeń seler zawiera zaledwie 0,8 proc. cukru, 0,4 proc. tłuszczu, oraz nieco witamin A i C. Ale w selerach musi „coś” być specjalnego, skoro bez nich nie obędzie się żadna z diet odchudzających. Dietetycy zalecają nawet zjadać seler lub pić z nich sok prawie codziennie. W czasach starożytnych stosowano je w leczeniu, głównie jako lek moczopędny. Obecnie seleru powodzenia selerami nie znajdziemy w książkach kucharskich, lecz... zielarskich. Stamtąd dowiemy się że „przedłuża młodość”. W swoim „Zielniku lekarskim” August Czarnowski

zaleca „Kurację selerową w cierpieniach pęcherza, przy podagrze, goście, atretyzm”. A więc przy ciętach odchudzających, gdzie zjada się duże ilości mięsa należy też zjadać seler. Odda on tu duże usługi, gdyż właśnie nadmiar mięsa może przyczynić się do powstawania atretyzmu, szczególnie u o-



sób w wieku od 40—50 lat. Kto więc odchudza się, ten jada selerówkę z selerami.

Poniżej polecamy kilka przepisów.

**Saiatka.** Selery bardzo dokładnie umyć pod bieżącą wodą, najlepiej szczoteczką, opłukać, obrać. Utrzeć na grubej tarce, skropić sokiem z cytryny, aby nie czerniały. Podobnie utrzeć jabłko, wymieszać z selerem i dwie ma łyżkami posiekanego szczypiorku, doprawić oliwą,

gołą i cukrem. Sałatkę włożyć do salaterki przybrafi plasterkami pomidorów.

Surówka. Mały seler obmyć, obrać i utrzeć (jak wyżej i zaraz zjeść, bo szybko czernieje) jako dodatek do smażonego mięsa.

Chińska półsurówka. Seler dokładnie oczyszczony i obrany (jak wyżej) pokrajać na cienkie pałeczki grubości ołówka. Zalać wrzątkiem i pozostawić w nim 5 minut. Po wyjęciu z wrzątku włożyć na 1 minutę do zimnej wody. Lekko posolić i zmieszać z dwiema łyżkami oliwy lub oleju oraz łyżeczką przecieru pomidorowego albo jak kto woli połową łyżeczki musztardy. Po 15 minutach zjeść z apetytem.

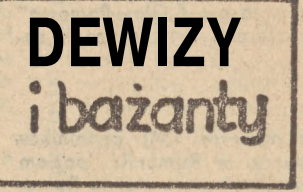
Garniowane. Po dokładnym oczyszczeniu selery ugotować obrać i pokrajać w paski. Surowe pomidory umyć, pokrajać w krążki i ładnie ułożyć na półmisku razem z selerami. Skropić sokiem cytrynowym (można być kwasem) i łyżką oleju. Całość dekorować ćwiartkami jajka na twardo i siekaną, zieloną nacią pietruszki; (ha)

## Myślistwo

Już za kilka tygodni rozpoczyna się w pełni jesienne polowania. Tak co roku, na odstrzały jeleni-byków przyjadą na łowiska Środkowego Wybrzeża dewizowy myśliwi. Władze łowieckie otrzymały już pierwsze zgłoszenia zagranicznych gości, których będzie u nas bez mała stu. Przybędą m.in. myśliwi z Francji, Austrii, Belgii, RFN, Włoch.

Tymczasem koła łowieckie przyjęły już ostatnio innych niecodziennych gości. Są nimi młode, 8-tygodniowe bażanty, sprowadzone z ośrodka hodowlanego PZL w Czempiniu i pegeerowskiej hodowli w Jamach pod Kwidzynie. W sumie — jak dotąd — przyjęto już prawie 3.700 sztuk tych ptaków łownych. Obecnie podejmuje się jeszcze starania o nadesłanie kolejnych partii. Zgodnie z ustalonym wcześniej programem rozwoju hodowli bażantów na Środkowym Pomorzu, skierowano je do kilku koł łowieckich w pasie nadmorskim obu naszych województw. Otrzymały je już koła koszalińskie „Jeleń”, „Bekas”, „Dzik” i „Bażant”.

„Ryś” Dygowo, sianowskie „Echo”, darłowski „Odyniec” i głowczycki „Bubertus”. Oczywiście, nie od razu można ptaki te wypuścić do łowisk. Młode ba-



żanty przejdą najpierw odpowiednią kwarantannę w zamkniętych wolierach przy gotowanych wcześniej przez poszczególnych koła. Ptaki wymagają teraz szczególnej o-

pieki ze strony myśliwych, którzy liczą na współdziałanie ze społeczeństwem, młodzieżą szkolną, rolnikami, dla których bażanty będą przecież cennym sprzymierzeńcem w walce ze szkodnikami niszczącymi plantacje ziemniaczane. Względnie, hodowlane wymagają podjęcia jeszcze w tym roku pierwszych odstrzałów redukcyjnych bażantów kogutów, nader skłonnych do migracji. Systematyczne coroczne zasilanie łowisk w nowe partie młodych bażantów winno sprzyjać zadowoleniu się na stałe tych ptaków na Środkowym Pomorzu. (woj)



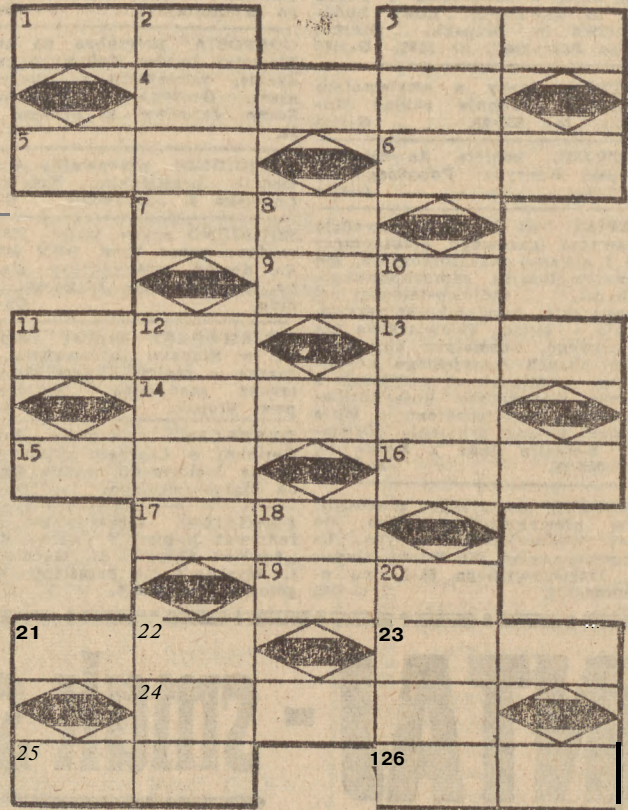
## KnyżMa

NU Ifi (sy-la-Ho-wa) REDAGUJE SŁUPSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY WDK

POZIOMO: — 1) pierwiastek chemiczny z grupy węglowców

(śpiewa też...); 3) sprawdzian, kryterium; 4) dobrobyt, zamożność; 5) wyspa indonezyjska; 8) handlowa nazwa tkanin, której ośnowę tworzą poliestrowe włókna ciągle; 7) ładunek elektryczny; 9) urządzenie do wbijania w grunt pali; U) jednorazowa porcja leku, dawka; 13) strach, obawa; 14) jedna z dwu równych części jakiejś całości; 15) kolor w kartach; 16) wałkon, próżniak; 17) łukowato wygięta kość klatki piersiowej; 19) prawy dopływ Odry; 21)

ptak bezskrzydły, nielot; 23) jednostka objętości ciał sypkich używana w krajach anglosaskich; 24) dzień tygodnia; \*) ziele do naparzanca; 26) cysta — bardziej swojsko. PIONOWO: — 2) drewniany strunowy instrument muzyczny? 3) opiekun, obrońca; 8) awantura z rękocynnami; 10) zabarwienie, nasycenie farbą; 12) dźwięk portu nad Dnieprem; 18) wytwórnia piwa; 20) podstawowa maszyna licząco-analityczna do przetwarzania danych w systemie kart dziurkowanych; 22) ozdoba kompozycja rysunkowa na początku albo końcu książki, rozdziału. Ułożył „ALIO



Rozwiązania — wyłącznie > dopiskiem: „KRZYŻÓWKA NR 774” — prosimy nadesłać najpóźniej do przyszłej soboty do adres redakcji w Koszalinie. Rozwiązania, wśród Czytelników: 5 BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 50 złotych.

PROZYMOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 772

POZIOMO: — świat, snop, kropka, nawar, stój, krok, oda, bat, orze, owra, biwak, arnika, kurs, skład.

PIONOWO: — werk, ampułka, niewiara, pobrzeże. Banjo, skrzynka, sobowtór, docinek, tokaj, ikra.

NAGRODZENI

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 772 nagrody w postaci bonów książkowych wysłali: Mirosław Spruch, ul. Lutomiarska 42, m. 25 91-01 Łódź; Eleonora Mikołajczak, ul. Techników 3/1, 83-801 Bydgoszcz; Aleksander Łuka, ul. Kiliński 10, m. 18, 76-200 Słupsk; Jan Pieniążek, ul. 9 Maja 28 m. 6, 78-400 Szczecinek; Magda Król, ul. kowska, ul. Marchlewskiego 7, Szpital Wojew. 75-581 Koszalin



# 000000 omoDBonn! CZEKAJĄC NA KONCERTY



**Grupa HAPPY END** — a nazwa jak twierdzą członkowie zespołu jest odzwierciedleniem optymizmu zawartego w ich muzyce i piosenkach — powstała w styczniu 1975 roku. Już w lutym odbyła się premiera pierwszego programu muzycznego pt. „Masz moje serce”. Program ten został oparty na utworach z gatunku pop-music przy równoczesnym wykorzystaniu elementów dynamiki i melodyki charakterystycznych dla wykonawców rytmu and bluesa czy rocka. HAPPY END — chociaż jest najmłodszym zespołem — cieszy się już wcale nie małym zainteresowaniem młodzieży. Za kilka dni grupa wystąpi na estradach w Koszalinie i w Mielenie (w cyklu dożynkowych imprez estradowych), ale w naszym województwie zespół występuje już od kilku dni.

— Przez trzy lata był Pan kierownikiem muzycznym Teatru Piosenki „Bractwo Kurkowe”. I nagle — powstaje nowa grupa? — pytamy założyciela i kierownika muzycznego kompozytora, pianistę i wokalistę w jednej osobie, **ZBIGNIEWA NOWAKA**.

— To chyba naturalne. W życiu każdego przychodzi taki moment, kiedy postanawia się iść drogą odmienną od dotychczasowej. Muszę przyznać, że decyzja odejścia od „Bractwa Kurkowego” wcale nie przyszła mi łatwo. Bo chociaż potrzeba zmiany kierunku dojrzewała we mnie od kilku lat, chociaż przygotowywałem także nie mało czasu, to jednak zdawałem sobie sprawę z ryzyka. A teraz? Teraz chyba mogę być zadowolony. Chociażby dlatego, że spotkałem ludzi szalenie pracowitych, że przygotowując nasz Pierwszy program pracowaliśmy po dziesięć godzin na dobę, że reakcja na nasz Pierwszy koncert przerosła nasze oczekiwania.

— Istniejecie krótko a macie już za sobą pierwsze koncerty zagraniczne, zdążyliście wypracować sobie opinię grupy Wyjątkowo rzetelnie przygotowanej do każdego koncertu, coraz bardziej podbijacie publiczność...

— Wyjazdy zagraniczne, propozycje koncertów jesienią w NRD i w Czechosłowacji, pierwsze nagrania — to wszystko zaczęło się od Łódzkich Targów Estradowych. A popularność? Po prostu trafiliśmy w aktualne gusta publiczności. Może dlatego, że proponujemy m. in. co-

raz bardziej modny nawrót do pewnych elementów bluesa czy rocka? Może zaważył tu udział trzech naszych dziewcząt umożliwiający stworzenie faktury wokalne zbliżonej w jakiś sposób do tej właśnie muzyki? Proponowana przez nas prosta linia melodyczna wzbogacana przez specyficzny aranż ma także swoich zwolenników. Tak jak optymistyczny klimat naszych piosenek.

— Jak mówiliście, przed Wami wojażę i nagrania dla rozgłośni radiowych. My mamy okazję spotkać się z Wami % tej racji, że znaleźliście się w grupie zespołów prezentujących swój program przy okazji imprez towarzyszących Centralnym Dożynkom.

— Do województwa koszalińskiego w ogóle chętnie przyjeżdżamy. Mielśmy okazję koncertować tu już raz, kilka miesięcy temu. Mile wspominam tutejszą publiczność także z czasów, gdy występowałem tu z „Bractwem Kurkowym”. Tym razem okazja rzeczywiście jest niecodzienna i bardzo nas ona cieszy. Chociażby z tej racji, że mamy możliwość wystąpić z naszym programem dla niecodziennej publiczności, dla ludzi, którzy będą świętowali finał swojej wspaniałej pracy. Prezentujemy program zatytułowany „Masz moje serce” — to także wiele mówi.

— Mamy nadzieję, że Wasza sympatia dla tutejszych słuchaczy pozostanie, że spotkamy się jeszcze niejednemu raz.

— Niejednemu raz i chyba w tym samym składzie. Programowo sobie założyliśmy, że w obecnym składzie będziemy się starali pozostać jak najdłużej. Nie tylko dlatego, że chcemy się sprzeciwić powszechnej rotacji, jaką daje się zauważyć już od kilku lat w naszych zespołach młodzieżowych. Rotacja nigdy nie jest dobra. A w naszym przypadku, gdy świetnie się dobraliśmy i dobrze się rozumiemy, gdy odpowiada nam wszystkim określony styl muzyki byłaby ona tym bardziej niepożądana.

Not W. TRZCIŃSKA

Na zdjęciu: HAPPY END. Od lewej: Mirosław Kusiakowski, Zbigniew Nowak, Elżbieta Linkowska, Barbara Sówka, Waldemar Janicki, Maria Jarzębska, Jacek Pogorzelski.

Fot. LESŁAW SAGAN

## SKOŃCZYŁY SIĘ WAKACJE

„Znowu buda” jak wypowiada się niżej Maciek. Znowu lekcje, klasówki, nauka. A jednak przez najbliższe tygodnie temat wakacji będzie dominował w uczniowskich rozmowach. Kto gdzie wypoczywał, jak spędził wolny od nauki czas, wrażenia dobre i gorsze, nowe znajomości itp. itp.

Jakie były tegoroczne wakacje? Zapytaliśmy o to Waszych kolegów, uczniów z miast i wsi, z Koszalina, Kołobrzegu, Szczecinka.

**Leszek ze Szczecinka.** — Byłem na obozie w Drężnie. Piękna pogoda, dobrane towarzystwo, dużo atrakcji. Już dawno tak dobrze się nie bawiłem. W lipcu pracowałem u kolegi, pomasałem w gospodarstwie. Uważam,

że sianokosy są naprawdę wielką frajdą. Po raz pierwszy w życiu spałem na sianie.

**Maria i Janka z Koszalina.** — Byliśmy w Bieszczadach. To śliczny region. Za przyjaźniłyśmy się z młodzieżą z Soliny. Pracowałyśmy, zwiedzałyśmy Bieszczady. Po prostu przyjemne z pożytecznym. Wróciłyśmy opalone, pełne chęci do nauki. To były naprawdę udane wakacje.

**Kazik z Kołobrzegu.** — A ja pływałem na jachcie. Jestem członkiem Jacht Clubu i odbyłem rejs po Bałtyku. Już mało brakuje mi do wypełnienia normy na sternika morskiego. Właśnie z tego cieszę się najwięcej. A

największa wakacyjna przysługą? Było ich kilka. Najmiejle wspominałem piękny wieczór w Szczecinie. Spotkałiśmy się tam z grupą młodzieży estońskiej, zaprosili nas do Tallina. Myślę, że zyskałem tam kilku dobrych kolegów.

**Maciek z Koszalina** — Ja tak jak mój imiennik z Głosu Pomorza” byłem wychowawcą na koloniach. Pojechałem na jeden miesiąc a zostałem na dwa turnusy. Po prostu — nie jest to takie trudne. A w ogóle pierwszy raz pracowałem w czasie wakacji i wcale nie narzekam. W przyszłym roku też przynajmniej przez jeden turnus pojedę na kolonie. Wolałbym już nie nad morze.

## Znowu buda!

*Nie jestem filozofem, ale ostatnio zdarza mi się zastanawiać nad niby prostymi sprawami. Dajmy na to — teraz. Wakacje trzasnęły. Od poniedziałku — znowu buda. Niby każdy normalny człowiek powinien się martwić. Niby każdy normalny człowiek wdycha i ze smutnym cyferblatem, mówi do kumpla: — No i szlus. Urwało się dobro. Znowu będzie harówka...*

*Ale przecież jednocześnie lata się jak z pieprzem za książkami, skupuje się zeszyty i inne inności. I, tak prawdę mówiąc — robi się to chyba jednak z przyjemnością. Dawniej byłem jeszcze bardziej przejęty. Teraz kiedy człowiek jest już w ostatniej klasie, kiedy zaczyna już nawet na prywatkach gadać o maturze, o powtórkach, o studiach. O, na przykład dwa dni temu Kaśka wydała ostatni wakacyjny potwór. I co? Jej starszy brat miał najwięcej do gadania, bo pękł mu już pierwszy akademicki rok. A reszta — zamiast tańczyć słuchała tego kaznodziei. Ja zresztą też, bo zawsze lepiej c» nieco wiedzieć niż nie wiedzieć nic.*

*No i tak to jest. Od poniedziałku buda. Najpierw na wolnych obrotach. A potem — w kościach już to czuje — zacznie się robótka na serio,*

*ciśnięcie*

## „PAKAMERA” TEATRZYK Z UŚMIECHEM



Pakamera — dla budowlanych oznacza to po prostu barak, pomieszczenie zastępcze na placu budowy. Można się tam schronić przed deszczem, zjeść drugie śniadanie, odpocząć...

Tak właśnie nazwali swój teatrzyk. Jest ich siedmioro, czterech chłopców i trzy dziewczyny. Uczą się w Technikum Budowlanym. Wszyscy — poza Lidką i Gabryską — w tym roku zdają maturę. Weseli, błyskotliwi, z przejęciem opowiadają o założeniu teatrzyku, o jego programie o perspektywach.

Zaczął się właściwie całkiem przypadkowo. W szkole panuje tradycja urządzania uroczystych apeli, z programem artystycznym. Kiedy przypadła kolej na ich klasę, postanowili zerwać ze stereotypem, pokazać wreszcie coś innego niż równie nieśmiertelne co nudne — skecze, piosenki, wiersze. Zdecydowali się na stare, XVI-wieczne ballady i teksty dziadowskie. Złożyli je w logiczną całość. 20-minutowy program zbulwersował opinie szkoły. Postanowili kontynuować go w bardziej zorganizowanej formie.

I tak już pozostało do dzisiaj. Sami wybierają teksty. Leszek reżyseruje. Waldek robi scenografię. Dziewczyny szyją kostiumy, chłopcy przygotowują rekwizyty. Wszystko wspólnymi siłami, sami, bez fachowej pomocy kogokolwiek z zewnątrz.

Jakie założenia programowe, jaka forma? Każdy z nich ma na ten temat coś do powiedzenia.

— Stworzyliśmy grupę w stylu dawnych teatrzyków ulicznych. Coś na kształt XVIII-wiecznych trup aktorów-włóczęgów i jeszcze wcześniej trubadurów.

— Zależy nam na bardzo bliskim kontakcie z publicznością. Dlatego też najpewniej czujemy się na wolnym powietrzu na ulicy, w otoczeniu przypadkowych widzów.

Tyle akiorzy sami o sobie. A co na to publiczność?

Dzięki patronatowi jaki sprawuje od niedawna nad „Pakamerą”, koszalińska Komenda Chorągwi ZHP, najnowszy program teatrzyku „Narzekania diabelskie na misję w Janowie” zostały kilkakrotnie wystawione na II Harcerskim Festiwalu Młodzieży Szkolnej Kielce-75.

Publiczność kielecka bardzo gorąco orzyjęta przedstawienia uliczne „Pakamery”, a sami aktorzy zdobyli uznanie krytyków, kilka nagród i wyróżnień, stali się ulubieńcami uczestników festiwalu.

Największą jednak radość sprawił „siódemce” koszalinian reżyser Tadeusz Aleksandrowicz angażując ich do wielkiego galowego koncertu z okazji 700-lecia Chęciny. Po raz pierwszy występowali przy tak ogromnej, bo 5-tysięcznej widowni. Naprawdę przygotowany, półgodzinny program w sposób humorystyczny przedstawiający otręśnięty żakowski, bardzo się jej podobał.

• • •

Tak więc bariera wtajemniczenia została przełamana. Uwierzyli w siebie. Z tym większym zapałem przystąpili do, przygotowywania kolejnych spektakli.

Wiedzą, że w ich warsztacie aktorskim jest jeszcze wiele niedociągnięć. Nie mają jednak aspiracji pozostać prawdziwymi aktorami. Są i pozostaną amatorami. I dalej będą się „bawić” w swój teatrzyk. Byle tylko udało się zdobyć jakąś pakamerę, „przysłulisko” (może w szkole, może u harcerzy). Bo rodzice zagrozili, że już więcej nie pozwolą urządzić próby w mieszkaniu.

KRYSTYNA JUSZKIEWICZ  
Zdjęcie: ALEKSANDER PIEKARSKI

## Ciemnia W REKAWIE

### MIGAWKA

Po ustaleniu wielkości otworu względnego obiektywu, czyli przysłony przechodzimy do ustalenia czasu naświetlania, który zależy od szybkości migawki. Nim zatem wybierzemy odpowiednią szybkość migawki, mierzoną z reguły w dziesiątych częściach sekundy powinniśmy poznać od czego zależy czas naświetlania. I tu niestety musimy was nieco zmartwić, zależy bowiem od bardzo dużej liczby czynników, które należy zapamiętać. Tłumaczenie, że może nas w tym wyręczyć zwykły światłomierz i że w związku z tym nie warto sobie obciążać pamięci, na nic się nie zda, gdyż po pierwsze każdy szanujący się fotograf, a za takich przecież chcemy uchodzić, potrafi zrobić dobre zdjęcie również wtedy, kiedy nie posiada światłomierza, a po drugi® najlepszy nawet światłomierz czasem zawodzi.

A więc, jeżeli już ustaliliśmy wielkość przysłony, to i tak wybierając szybkość migawki powinniśmy w zasa-

dzie uwzględnić jeszcze 9 pozostałych czynników: czułość emulsji błony, na której fotografujemy, pogodę, porę roku, porę dnia, rodzaj fotografowanego przedmiotu, jego stabilność czy ewentualnie ruch, wysokość nad poziomem morza, szerokość geograficzną no i ewentualnie filtry, które zastosowaliśmy dla uzyskania efektów specjalnych, np. pięknie zarysowanych chmur. Prawda, że taka mnogość czynników koniecznych do zapamiętania i posiadających swoje przeliczniki czasowe może skutecznie zniechęcić? Ale nie taki diabeł straszny...

Po pierwsze kilka spośród tych czynników możemy od razu wyeliminować, traktując je jako wartości stałe. A więc, nie zmieniając nam się z reguły: szerokość geograficzna oraz wysokość nad poziomem morza. Drobne odchylenia w jedną czy w drugą stronę zmieszczą nam się w granicach tolerancji. O pozostałych w zasadzie powinniśmy pamiętać, ale też nie jest to trudne do zapamiętania. A zatem: wydłużamy czas działania migawki w przypadkach, gdy mamy błonę o niskiej czułości emulsji, pochłonną pogodę, „ciemną” porę roku (późna jesień, wczesna wiosna, bezśnieżna zima), fotografowany przedmiot znajduje się w miejscu oświetlonym, lub ustawiony jest do nas „pod słońce” oraz kiedy mamy na obiektyw nałożony filtr. Równocześnie skracamy czas pracy migawki, kiedy mamy błonę o wysokiej czułości, przy słonecznej lub dostatecznie jasnej pogodzie, w „jasnych” porach roku, na plaży, na śniegu oraz wtedy, kiedy fotografujemy przedmiot znajdujący się w ruchu.

Ciąg dalszy za tydzień.

(wlew)



dfild

KINO

POLSKA — KANADA

12:4

Zwycięstwem nad reprezentacją Kanady 12:4 zakończył pięcioletni komplet w turnieju po USA i Kanadzie. Mecz rozegrany w Edmonton zgromadził komplet widzów, w tym większość Polonii kanadyjskiej.

REMIS „ORLAŃ”

Rozegrany w Rzeszowie międzynarodowy mecz piłkarski międzykrajowej reprezentacji (do 23 lat) Polski i Związku Radzieckiego zakończył się remisem 1:1 (0:0).

MISTRZOWIE POLSKI

NA RINGU

W SŁUPSKU

Dziś (piątek, godz. 18) zainaugurowany zostanie w Słupsku III Międzynarodowy Turniej Pięściarski juniorów o „Srebrne rękawice” z udziałem zespołów CSRS, Rumunii, Kadry PZB, reprezentacji Gwardyjskiego Pionu Sportowego oraz zawodników Gwardii Koszalin, Sławy Stawno i Czarnych Słupsk. W sobotę początek turnieju o godz. 17, a w niedzielę o godz. 11. Turniej zapowiada się interesująco ze względu na doborową obsadę. Na ringu słupskim wystąpi aż ośmiu aktualnych mistrzów Polski juniorów. Obok słupszczanina Allacha o „Srebrne rękawice” walczyć będą Dymiszewicz, Raubo, Maczka, Kapałka, Witt i bracia Skrzeczewie. Dodatkową atrakcją turnieju będzie stoisko 2. wydawnictwami sportowymi, przy którym książki o tematyce pięściarskiej podpisywać będą: mistrz olimpijski z Rzymu — Kazimierz Paździor i wice-mistrz olimpijski z Helsinek — Aleksander Ahtkiewicz. (st)

SPORTOWE EMOCJE

Sobota i niedziela w województwie koszalińskim i słupskim upłyną pod znakiem piłki nożnej i boks. Na pierwszy plan wysuwa się międzynarodowy turniej pięściarski o „Srebrne rękawice” w Słupsku (29-31 bm.) oraz niedzielne spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi między GWARDIA A ARKA Gdynia w Koszalinie. Początek meczu o godz. 17 na stadionie Bałtyku.

Piłkarze klasy rejonowej rozegrają w niedzielę trzecią kołową meczów mistrzowskich. Spotkaniem numer jeden będzie niezaplanowany mecz pojeździec w Słupsku między lokalnymi rywalami CZARNI — GRYF.

A oto zestawienie par pozostałych spotkań (w nawiasach podajemy godziny meczów): ISKRA Białogard — VICTORIA Sianów (15), PIAST Czerwony — OLIMP Złocieniec (17), MKS DARŁOWO — DARZBÓR Szczecinek (16), GRANIT Świdwin — BAŁTYK Koszalin (11), SŁAWA Stawno — WIELIM Szczecinek (godz. nie podano). <sf>

KOSZALIN

ADRIA — Wielki Gatsby (USA, 1. 15) — g. 16 i 19; sobota, g. 12 — Szczury Paryża (francuski); poranek — niedziela, g. 11 i 14 — Pogromca zwierząt (rumuński)

KRYTERIUM (kino studyjne) — Mroźny pepermint (hiszpański, 1. 13) — g. 17.30 i 20; sobota — g. 13.30 — Mroźny pepermint; g. 20 — Rzeźnik (francusko-włoski, 1. 18); niedziela — g. 15.30 i 30 — Rzeźnik; g. 17.30 — Mroźny pepermint; poranek — niedziela, g. 12 — Złotorogi jeleni (radziecki) pan.

ZACISZE — Wazzy (USA, 1. 15) — k. 17.30 i 20; poranek — niedziela, g. 12 — Przygody misia Yogi (USA)

MUZA — Jestem niewiernym mężem (francuski, 1. 18) — g. 17.30 i 20; poranek — niedziela, g. 11 — Sześć niedźwiedzi i klaun Cebulka (CSRS)

MŁODOŚĆ (MDK) — Wilk morski (rumuński) — g. 17.30; poranek — niedziela, g. 11 i 13 — Zagubiony flegik (polski) — zestaw bajek

SŁUPSK

MILENIUM — Synowie szeryfa (USA, 1. 15) — g. 16, 18.15 i 20.30; w niedzielę dodatkowo — g. 13.45; poranek — niedziela, g. 11.30 — David Copperfield (angielski)

POLONIA — Doktor Popaul (francuski, 1. 15) — g. 16 i 18.15; g. 20.30 — Krótkie wakacje (włoski, 1. 18); sobota — g. 11 — Doktor Popaul — g. 18.15 i 20.30 — Krótkie wakacje; niedziela — Krótkie wakacje — g. 16, 18.15 i 20.30; poranek — niedziela, g. 11.30 i 13.45 — Winnetou i Ajpanaczi (jugosł.)

BARWICE — Złoto dla Zuchwałych (USA) pan.; poranek — niedziela — Skrzydlate marzenia (polski)

BIAŁOGARD

BAŁTYK — Pułapka w delcie Dunaju (rumuński); od soboty — Śmiech w ciemności (angielski, 1. 18); poranek — niedziela — Wielka włóczęga (franc.)

CAPITOL — Strach (polski, 1. 15); poranek — niedziela — Michaś przywołuje świat do porządku (szwedzki)

\*\*\*

BIAŁY BÓR — Ojciec chrzestny (USA, 1. 18); poranek — niedziela — Wydra pana Grahama (anielski)

BOBOLICE — Wesoły romans (radziecki, pan.) oraz w piątek — Pali się moja panno (CSRS, 1. 15) — w ramach dni filmu studyjnego; poranek — niedziela — Kolorowy promyk (polski)

BYTÓW

ALBATROS — Zdradzieckie gry miłosne (CSRS, 1. 15); poranek — niedziela — Kiedy liście opadają (polski)

DOM KULTURY — Dowódca łodzi podwodnej (radz.) pan

\*\*\*

CZAPLINEK — Orzeł i reszka (polski, 1. 15); poranek — niedziela — Motyle (polski)

CZŁUCHÓW — Zwycięstwo (polski) oraz — Życie razem (francuski, 1. 18); poranek — niedziela — Pippi w krainie Taka-Tuka (szwedzki)

DAMNICA — Mayerling (francuski, 1. 15) pan. — g. 19

DEBNICA KASZUBSKA — Do wódca armii (radziecki) pan. — g. 18; w niedzielę dodatkowo — g. 16

DARŁOWO — Szczury Paryża (francuski) oraz — Ci wspaniali młodzieńcy w swych szalejących gruchotach (angielski)

DRAWSKO POM. — Dzieje grzechu (polski, 1. 18); poranek — niedziela — Weronika w krainie czarów (rumuński)

GŁOWCZYCE — Kto śpiewa nie grzeszy (jugosł.) — g. 19

GOSCIŃO — Ziemia obiecana

(polski, 1. 15); poranek « niedziela — Azor sa kierownica (polski)

KALISZ POM. — Jutro będzie za późno (CSRS, 1. 15) pan.; poranek — niedziela — Na rabunek (radziecki)

KARLINO — Sutyjska Jugosłowiański, 1. 15); poranek — niedziela — Czekam w Monte Carlo (polski)

KEPICE — Opowieść w ezerwieni (polski, 1. 15); poranek — niedziela — Kaśka i Baśka w dyskotekie (polski)

KOŁOBRZEG

WYBRZEŻE — Mściciel (USA, 1. 18) pan. oraz — Błąd szeryfa (NRD) pan.

DOM KULTURY — Rozmowa (USA, 1. 15) oraz w piątek — Kozł róg (bułgarski, 1. 18) pan. — w ramach dni filmu studyjnego

PIAST — Bilans kwartalny (polski, 1. 15)

\*\*\*

LĘBORK

FREGATA — Ulzana — woda Apaczów (NRD) oraz — Jak to się robi (polski, 1. 15)

\*\*\*

ŁAZY — Mr Majestek (USA, 1. 15) oraz — Old Surehand (ju gosłowiański) pan.

ŁEBA — Lady Caroline Lamb (angielski, 1. 15) oraz — Polewaczka (węgierski)

MIASTKO — piątek i sobota — kino nieczynne; w niedzielę — Rozwód (NRD, 1. 15); poranek — niedziela — Słoń i strusiaćko (polski)

MIELNO

HAWANA — Lady Caroline Lamb (angielski, 1. 13) oraz — Boy friend (angielski)

FALA — Głos na sprzedaż (włoski, 1. 15) pan.; poranek — niedziela — Cyryl (radziecki)

\*\*\*

NOWA WIEŚ LĘBORSKA — Tajemniczy blondyn w czarnym buciku (francuski, 1. 15) oraz — Wódz Prusów (radziecki) pan.

POLANÓW — 1« dni bezpłatnego urlopu (bułgarski, 1. 15) oraz w piątek — Johnny poszedł na wojnę (USA, 1. 18) — w ramach dni filmu studyjnego

POLCZYN ZDRÓJ

PODHALE — Koniec wakacji (polski)

GOPLANA — Zbrodnia w klubie tenisowym (włoski, 1. 18) oraz w piątek — Białe ptaki z czarnym znakiem (radziecki, 1. 15) pan. — w ramach dni filmu studyjnego; poranek — niedziela — Anz słowa o futbolu (radziecki) pan.

\*\*\*

PRZECHELEWO — Szach królów brylantów (radz., 1. 15) pan.; poranek — niedziela — Cudowna lampa Alladyna (francuski)

SIANÓW — Ziemia obiecana (polski, 1. 15); poranek — niedziela — Cyryl bez granic (rumuński)

SŁAWNO — Wybac i żegnaj (radziecki, 1. 15); poTunek — niedziela — W drodze na Kaszopeję (radziecki) pan.

SZCZECINEK

DOM KULTURY — Charley Varrick (USA, 1. 18) oraz — Simon Bolivar (hiszp.) pan.

ŚWIDWIN

WARSZAWA — Polska, goła! (polski) oraz — Miłość szesnastolatków (NRD, 1. 15)

MEWA — Nie ma róży bez ognia (polski, 1. 15)

\*\*\*

USTKA — Zew krwi (angielski, 1. 15); od soboty — Pojeździec na szosie (USA, 1. 15) — g. 18 i 20; w niedzielę dodatkowo — g. 16; poranek — niedziela, g. 12 — Junga z Floty Północnej (radziecki)

USTRONIE MORSKIE — Sześciu Nowego Roku (francuski, 1. 18); od soboty — Aresztując cię przyjacielu (angielski, 1. 15; poranek — niedziela — Kupujemy wóz strażacki (NRD)

ZŁOCIENIEC — Kobieta z lasem (francuski, 1. 15); poranek — niedziela — Ja wam pokazę! (NRD)

[WYSTAŃ?

KOSZALIN

MUZEUM ARCHEOLOGICZNA -HISTORYCZNE

\* Muzeum przy ulicy Ar» Czerwonej 53 — wystawa etnograficzna pn. „Jamno i okolice” oraz „Zabytki świadkami naszej historii”

\* ul. Bogusława II 15 — wystawy pn. „Exlibris marynistyczny”, „Polsko-egipskie badania konserwatorskie w świątyni królów Hatszepsut” oraz „Ozdoby prastawiańskiej w epoce brązu i w» wczesnej epoce żelaza”

\* Muzeum czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16 w wtorki w godz. 12-1

SALON Wystawowy WDK — Wystawa pokonkursowa. „Reko dzieło ludowe i twórczość pamiętnikarska woj. koszalińskiego” — czynna w godz. 16-20

KLUB MPIK — Wystawa po4 nazwa: „Nasz sojusznik, nasz zwycięstwo”

SALON Wystawowy Bff\* (ul. Piastowska) — Wystawa prac uczestników pleneru OSIE\* KI 75 — otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków \* g. 12-2«

SŁUPSK

MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt P» morskich — czynne w godz. 10-16. 1) Dzieje i kultura Półw. rza Środkowego, 2) Wystaw malarstwa (firma portretowa St. I. Witkiewicza).

Młyn Zamkowy — czynny \* w godz. 10-16. Kultura ludowa F» morsa Środkowego

WDK — Salon Wystawowy (1 p.) — Wystawa prac artystów amatorów — czynna codziennie w godz. 17-19

KLUKI: Zagroda Słowińska — czynna w godz. 10-16. Kultura materialna i sztuka Słowińców, KLUB MPIK — pl. Arm.

Czerwonej 8 — Czynny SMOŁDZINO — Muzeum Przyrodnicze SPN — czynne w godz. 10-16

BRAMA NOWA — Galeria PSP — czynna w godz. 12-18

— Salon ekspozycyjno-sprzeda-ny

PZG D«

TYDZIEŃ

•TTW7

ny 21.55 Wtorek melomana: 1) Sonata fortepianowa Mozarta 2) Musique solennelle — M. Stachowskiego 22.30 Oferty.

ŚRODA — 3 IX

PROGRAM I

8.30 „Dobry wieczór lato, dobry wieczór miłość” — powtór, cz. I filmu fab. produkcji węgierskiej TVTR: 12.45 Wskazówki metod. dla uczniów 13.25 Wskazówki metod. dla nauczycieli 16.40 Obiektów — program województw 17.00 Dla dzieci: Co to jest? 17.25 Sprawozdanie z meczu sparingowego Kadsa (Polska) — Hannover SV — w przerwie meczu: Losowanie Małego Lotka 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik 20.20 „Dobry wieczór lato, dobry wieczór miłość” — cz. II filmu fab. produkcji węg.

PROGRAM U

17.00 Tylko dla następujących 17.30 Decyzje piętnastolatków 17.55 „Hafdy” — ode, I filmu seryjnego produkcji czechosłowackiej 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Wielcy ludzie i muzyka — T. Mann — „Doktor Faust” 21.25 Przed ekranem 21.55 24 godziny 22.05 „Bez przerw i przerw” — włoski program rozrywkowy.

CZWARTEK — 4 IX

PROGRAM I

6.30 TVTR: Powtórzenie lekcji 10.30 „Dobry wieczór lato, dobry wieczór miłość” — powtór. II cz. filmu fab. produkcji węgierskiej 15.05 Matematyka w szkole: Cechy podzielności przez dwa, pięć i dziesięć 16.40 Obiek-

Naczelnik więzienia poprosił Galinosa d« swego gabinetu.

— Bardzo mi przykro, ale tego, eo się stało, nie można było przewidzieć. Takie wypadki przekraczają granice mojej kompetencji. W końcu to nie ja, tylko pańscy tutejsi przełożeni kazali dostarczyć więźniowi, numer 1602 ten podburzający świstek. I więzień wpadł w furie. Oddziałowy nie przejął się tym zbytnio: mało to więźniów wpada co ja kiś czas w szal? Ale widzę, że ten atak nie ustaje, strażnik zajął do celi. Za późno, jak się okazało. Wezwaliśmy lekarza. Kazał zabrać więźnia natychmiast i przewieźć do szpitala psychiatrycznego. Mówi, że to chyba ciężki przypadek.

Doktor Monasteriotis stał przy oknie i czekał. Z austrijskiej wysiadła Dafne, Monasteriotis nie zadawał żadnych pytań, ani też nie okazał zdziwienia, gdy Dafne poprosiła, żeby pozwolił jej zrewidować pokój lokatora. Doktor był człowiekiem pedantycznym, i zapasowe klucze od biurka znalazł bez trudu.

Przeglądki biurka Dafne przegladnęła szybko. W dolnej stały cztery puste butelki po whisky, co także było do pewnego stopnia symptomatyczne, w prawej górnej szufladzie leżała koperta z dość dużą sumą pieniędzy, a w głębi — rewolwer. W lewej szufladzie — stosik papieru do pisania i kalki. Dafne sięgnęła po czarne szeleszczące kalki. Były czyste, nie używane. Pod biurkiem stał plastikowy koszyk do śmieci. Dafne zajął: był pusty. Raczaj machinalnie niż z rozmysłem schyliła się i zajął do jeszcze jednej przegródki. Na samym dnie, głęboko wciśnięty leżał rulon papieru. Wygarnęła go za pomocą linijki, którą zdjęła z biurka. Rozwinęła rulon... Oczom jej ukazał się portrecik, bardzo trafnie uciwycy na podobizna Galinosa...

Nie było się nad czym dłużej zastanawiać. Dafne ukryła rysunek pod swoim płaszczem,



sięgnęła Jeszcze raz do prawej szuflady, wy- ciągnęła rewolwer i włożyła go do torebki. Przez rękawiczkę poczuła chłód metalu. Zamknęła biurko na klucz i wyszła z pokoju Galinosa.

Przed drzwiami czekał na nią doktor Monasteriotis. Położył mu dłoń na ramieniu:

— Proszę pamiętać, panie doktorze: pan nie wie o niczym, pan niczego nie widział. Musi pan się wypierać, w każdym okolicznościach. Nawet wtedy, gdyby pana zapewniano że ten i ten czy ta i ta przynależą do wszy- stkiego. Pan nie wie o niczym, pan nie widział nikogo ani niczego, pod żadnym po- zorem! Rozumiemy się, prawda?

Doktor Monasteriotis zna się nie tylko na swojej okulistyce. Spojrzył na Dafne. Wyraz jej twarzy był zacięty, twardy jak skała.

— Rozumiemy się, Karino Gerecos. Jak zawsze. Tak było, tak jest i tak będzie. Wiadomość, jaką usłyszał w więzieniu Giati-Koule, w pierwszej chwili zaszoko- wała Galinosa, ale im dłużej nad nią się zastanawiał, tym wydawała mu się dla niego korzystniejsza. Skończą się zapewnienia Juliana: „Jeśli nie rozwiążą mu języka na- sze sposoby, to czas zrobić swoje: sam skru- szej”.

„Sposoby” Juliana okazywały się mało skuteczne: ludzie, którzy przetrzymali wy- rafinowane tortury, nie załamali się praw- dopodobnie także i wtedy, gdy zostaną osa- dzeni w ciemnicy, o głodzie i chłódzie. Hart ducha w takich wypadkach zwycięża.

Jednakże Julian trzymał się uparcie swoich postanowień: działał na zwłokę, chciał bowiem odwlec moment, kiedy be- dzie musiał przyznać się do całkowitego fiaska swoich metod. Doczekał się tego, że został z niczym, a teraz już tylko je- n człowiek może rozprawić się z komunistami w Salonikach.



fc.d.n.)

„Głos Pomorza” — dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redoguje Kolegium — jł Zwycięstwo 137/139 (budynek WRZZ) 75 604 Koszalin Telefon: centrala 279 21 (łączy te \*stvl- kilit dżołomO, nocz. redaktori 226 23. t-cy tiocir red i 233 09 242 08, «ekr. red i 251 01 oub- Wycel' 243 53. 251 57. 251 40 dział reporterski; 245 59 233 20 dział miejski? 24 95. dñof spor- towy: 233 20 (w dzierz) 246 51 (wieczorem). dział łączność\* > czytelnikami: 250 05. Ro- dakcio nocno (ul. Alfredo Lam- pego ?0) 248 23 depeşowy: 244 75

Oddział redakc\* Słupsko — Dłac Zwycięstwo 2 (t oietro) 76 201 Słupsk, tel 51 95 Biuro Ogłoszeń «o<57alliniękiego Wydow- nictwo Prasowego — ul «owlo Rndero 27a 75 721 Koszalin, łet 222 91 Wo'oty no prenu<\*e- ro»e (miesięczno — 30 50 il kwar- talno — 91 rł odrłoczno ~ 182 ł roczno — 364 rł) orry-Tuja ur?e- dy oocztoia/e. flstnnoszł 0'07 od- dzioly delegatury Przedsiębior- stwo UpOW=78EhnlernO Prosy Ksigzkl Ws?e>kkH Wliorrcio' o warunkach 0rer\*yne0ty «dz'eio- ig wszystkie placówki „Ruch” ooczty. Wydawco Ko?oi'sk'e Wydawnictwo Prasowe RSW „Praso — Ksigfka — Ruch” ul «a\*vlc Findera 27o 75 721 Ko- szalin cetfrala telefoniczno 240 27 Tłoczono Prasowe Zakła- dy Grafic7r/e Koizolin ul Alfre- da łompego 18. Nr indeksu 35024.



**Pr. II, godz. 19.00–21.30 — na UKF 99,92 MHz — muzyczny program stereofoniczny.**

msmizmm





*Gwiazda  
NA ZAMÓWIENIE*

## Jan Nowieki

URODZIŁ SIĘ w 1939 roku. Studiował w krakowskiej szkole teatralnej i jest od lat aktorem Teatru Starego im. Młodziejewskiej. Na ekranie zadebiutował w 1965 roku rolą kapitana Wyganowskiego w „Popiołach” Andrzeja Wajdy. Był to epizod, ale już rok później Jerzy Skolimowski dał Nowickiemu ogromną szansę powierzając mu główną rolę – napisaną dla siebie zresztą – w „Barierze”. Po tym filmie Nowicki nie był już aktorem nieznanym.

Cztery lata czekał aktor na następną dużą rolę, którą okazała się znowu sukcesem. Mam na myśli „Dziurę w ziemi” Anżelmy Kondrafiufca – którą w Karłowych Varach przyznano

wielką nagrodę specjalną jury festiwalu. Była w tym niemała zasługa Nowickiego. Pewną kontynuację tej postaci stanowi Marek z „Życia rodzinnego” Krzysztofa Zanussiego, grany przez aktora w rok później. Podobnie jak w poprzednim filmie jest to człowiek który wie, czego chce od życia. Nie rozmięka się na drobne, dąży do raz wytkniętego celu.

Do znaczących w filmografii ról należy zaliczyć także Jakuba z filmu „Skorpion, Panna i tucznik”. Ta postać odrażająca i jednocześnie tragiczna, budząca niekiedy litość widzów – jakub jest przewodnikiem dwojga innych ludzi, którzy mu za-

ufali i potrafi to zaufanie wykorzystać.

Doświadczenie aktorskie i talent Nowickiego sprawiły, że – niezwykle wymagający reżyser, Wojciech Has, powierzył mu główną rolę Józefa w „Sanatorium pod Klepsydrą”. Aktoi bardzo długo przygotowywał się do tej kreacji, studiował prozę Schulza, szukał odpowiednich środków wyrazu dla swego bohatera.

Na początku wymieniał najbardziej znaczące filmy Nowickiego. Ale grał on również Ketlinga w filmowej wersji „Pana Wołodyjowskiego”, w telewizyjnym „13 piętrze” i „Dr Ewa przyjmuje” oraz w filmach „Trzecia część nocy” i „Anatomia miłości”. Jak z powyższego wynika, filmografia aktora nie jest zbyt bogata. Przyczyn należy szukać nie tylko w tym, że znani aktorzy są u nas najczęściej niedoceniani. Nowicki jest przede wszystkim – jak wiek – roś – aktorem teatralnym i nie zawsze może przyjąć interesujące go propozycje. A skoro już mowa o teatrze,

warto wspomnieć i no ten temat porę słów. Oorómnny sukces odniósł Nowicki w „Biesach” Dastje. vskiego. e!zie pod kierunkiem Wajdy opracował rolę Stawrogina. Freca nad tą postacią stworzyło aktorowi nowy kapitał wartości i doświadczeń, które mógł wykorzystać przy budowaniu innych kreacji. Do Krokowa jednak daleko i w Teatrze Starym może oglądać Nowickiego niewielka liczba widzów. Jego wielbiciele życzyliby sobie, by aktor częściej występował w filmach. (kon)

**PS.** Aktora prezentujemy na zamówienie Krystyny J z Koszalina Krystyny Kawaleckiej z Łekini w woj ślupskim.

**P.S.** Do omawianej dwa tygodnie temu sylwetki Matceffa Mastroian\* niego wkładł się błąd, nie zawinioty przez autorkę. Aktor ten debiutował przed kamerą no planie „Nędzników” w 1947 roku, a nie w 1954, jak przekreślił chochlik drukarski. Przepraszamy.

W. Barsow, W, Ddski

## NA WCZASACH

Przyjść do malowni czego miasteczka N nad brzegiem morza. Wysiadłem z pociągu. Schowałem na dnie walizki płaszcz i kapelusz, wyjąłem pierś, zgarbioną przez rok cały przy pracy i postanowiłem odpoczywać. Zarezerwowany w hotelu „Bzyk” pokój czekać na mnie pokornie. Przekazawszy zapracowanej recepcjonistce skromny podarunek – mofek liliowego mobairu, wzięłem klucze, potem wzięłem kąpiel i czując, że należy dać nadszarpniętym przy pracy nerwom nieco ukojenia, zszedłem na dół, do restauracji.

Jak usiadłem przy stoliku – pamiętam. Dał – nie... Ocknąłem się, gdy pomagałem maszynemu, łysemu obywateliowi śpiewać „Arie z kulantem”, śpiewałem krótko. W odpowiedzi na moją delikatną uwagę o nieczystości górnego „c” zostałem wyrzucony z balkonu w krzaki parku „Riwiera”. Jak upadłem – pamiętam. Dalej – nie... Ocknąłem się w dziesiątym rzędzie kina „Latarnia” na drugiej serii „Krzyżaków”. Ko montowałem akcję – za co zostałem usunięty przez widzów z kina wyjęciem zapaso-

wym. Jak uderzyłem się w płuć – pamiętam. Dalej – nie... Ocknąłem się na przystanku, dzierząc cumy statku próbując w ten sposób zatrzymać jego odejście, by zawrzeć znajomość z efektywną blondynką, która przed chwilą weszła na trop. Jek wpadłem do wody – pamiętam. Dalej – nie... Ocknąłem się w rejonowej izbie wytrzeźwień. Na moją taktowną uwagę, skierowaną do ryżowatego obywatela, aby był uprzejmy odsunąć swoje długie nogi w nieświeżych skarpetkach od mojej Czystej twarzy – zostałem pozbawiony czucia i światła domości za pomocą ciosu w wątrobę. Ocknąłem się rono, czysty, umyty, ogolony, zapłać ciem wszystkie rachunki, nadałem telegram do żony: „PIENIADZE STRACONE PRZY FORSOWANIU RZĘKI GÓRSKIEJ NA RAJDZIE TURYSTYCZNYM STOP PŁASZCZ I KAPELUSZ SKRADZONE WCZĘSNIEJ STOP WYŚLIJ ILE MOŻESZ POSTE RESTANTE MIASTO N ~ TICHON” i poszedłem pooglądać czarujące witryny miejscowych „Delikatessów”.

Zanościło się na znakomity wypoczynek.

Tłum. S. Z.

## MYŚLI COKOLWIEK ZE ZOWATE

O kobietach, które wzgardziły moim uczuciem: jeleci są szczęśliwe – te dobrze je żeli są nieszczęśliwe – to dobrze im tak!

Nawet w niemych teatrach trzeba umieć rozdawać role,

Mam już dosyć. Tylko, proszę, bez plotek. Nie mówię o pieniądzach.

Trzeba powiedzieć, że Abel w sposób okropny zepsuł opinię Kainowi,

Nie orzeł – nie poleciał. Dlatego pod jego skrzydłami czujemy się ciepło i bezpiecznie.

– Zapomnij, co było między nami – powiedziała. Przeraziłem się: – Przecież nic nie było? – Oo? – zdziwiło się – te tym bardziej zapomnij!

Życie, życie? Ach, to ten okres, w którym każdy z nas tak dobrze się zapowiadał –

J. WASYLKOWSKI



Dobrze ułożona panienka

Fot. „Das Magazin” (NRD)

## Co słysząc u X Muzy

**A DOROCZNĄ** Nagrodę Entuzjastów Kina przyznawaną przez Polską Federację DKP i DKF „Świebodzin” przy współudziale innych organizacji i stowarzyszeń kulturalnych otrzymali: Krzysztof Wojciechowski za film „Kochajmy się” i „Gleb Panfilow” { w dziale filmów zagranicznych) – za filmy „Trzeba przejść przez ogień” oraz „Początek”.

**A NAGRODĘ** im. Tadeusza Boga przyznał w tym roku Klub Krytyki Filmowej SD? Wojciechowi Pszoniakowi i o wybitne osiągnięcia filmowe i teatralne.

**A ARTHUR HILIER** („Love Story”, „Szpital”) realizuje film „W. C. Fields”, biograficzną opowieść o głośnym lecz niedocenianym amerykańskim komiku lat 20-tych i 30-tych, którego filmy dopiero ostatnio wzbudziły nowe zainteresowanie widzów i krytyki.

**A ANDRZEJ WAJDA** otrzymał nagrodę tygodnika „Kultura” za rok 1974 przyznawaną za wybitne osiągnięcia w dziedzinie reżyserii filmowej i teatralnej.

(kon)

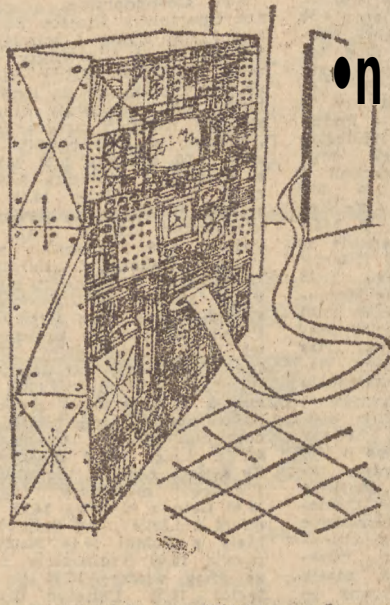
## NIEPOTRZEBNE SŁOWA

Teksty na tegorocznych edycjach francuskich znaczków pocztowych zostały ograniczone do minimum. Zamiast Republique Francaise widnieje jedynie napis France i

oznaczeni@ nominału ceny. Kierownictwo poczty doszło do wniosku, że w całym świecie wiadomo, iż Francja jest republiką i czasy królewskie nigdy nie powrócą.



Fotomontaż Zb. Oiesińskiego



Rys. „DSkobra”

## TAM SIĘ CZYTA...

W sklepach papirniczych w Tokio ukazały się w sprzedaży rolki papieru toaletowego... do nauki języka angielskiego! Korda z rolek za wiera sześć słów wraz z tłumaczeniem japońskim i objaśnieniami fonetycznymi. Jedną rolę składa się z 13 rolek, „publikowanych” każdego miesiąca. W ten sposób producent papieru toaletowego zamierza upowszechnić wśród Japończyków naukę języków obcych.

Przewiduje się, wydanie mrfi w językach francuskim, niemieckim, hiszpańskim, e nawet serii t podstawami matematyki.

## SZCZĘŚCIE NIE W PORĘ

Kiedy Clifford Mitchell z Bridgeton, w stanie New Jersey, wygrał na loterii stanowej w Pensylwanii 100 tysięcy dolarów, poza nim samym zadowolona była również policja, która ścigała go bez skutku, już od roku za defraudację i oszustwo. Nazwisko i adres szczęściarza, opublikowane w gazecie umożliwiły natychmiastowe aresztowanie. Zwolnienie za kaucją – do czasu procesu – pozwoliło Mitchellowi na udział w uroczystej kolacji, wydawanej tradycyjnie zdobywcy głównej wygranej przez gubernatora stanowego. Odbierając z jego rąk czek Mitchell stwierdził z żalem, że przez pewien czas nie będzie mógł korzystać z szans, jakie mogłaby stworzyć mu ta okrągła suma.

## ZAKĄSKA POD PIWOJ

Kiedy 6am Southall wchodził do baru „Taity Ho” w Radford (W. Brytania) na tradycyjny kufelek mocnego piwa angielskiego, kelnerki w tamtejszym lokalu rzucając się w pośpiechu do stolików, aby zabrać z nich flakoniki z żonkilami. 49-letni Sam tak bardzo upodobał sobie te kwiaty, że za każdym razem, gdy przychodzi do baru chwytając kilka z nich i... ze smakiem zjada! Kwiaty te – zdaniem Sama – nie tylko stanowią doskonałą zakąskę pod piwo, ale również mają bardzo oryginalny smak, bowiem przypominają groszek ogrodowy.

Właściciel baru. Derek Pettitt, zezwala Jednak – ze względów reklamowych – na spożycie przez Sama trzech żonkili dziennie pod kufelek piwa,



ty\*. „The New Yorker”